

PRZESZŁOŚĆ
I TERAŹNIEJSZOŚĆ
UŁĘSKIEJ ZIEMI

Wydawca:

Urząd Gminy Ułęż

Ułęż 168, 08-504 Ułęż

e-mail: gmina@gminaulez.eu

2021 r.

ISBN: 978-83-960150-3-7

Opracowanie wydawnicze: HIRONDELLE Andrzej Grzegorzczuk

Zebranie materiałów, opracowanie tekstów, projekt graficzny,
skład, druk, oprawa: HIRONDELLE Andrzej Grzegorzczuk

Fotografie: HIRONDELLE Andrzej Grzegorzczuk,
ogólnodostępne domeny publiczne, pixabay.com

Spis treści

WSTĘP.....	7
GMINA ULĘŻ	8
HERB I FLAGA	13
DZIEJE NAJDAWNIEJSZE	14
DRAŻGÓW - ZAPOMNIANE MIASTO	17
ŻABIANKA	22
PAŁAC W ULĘŻU	26
WZGÓRZE PIĘCIU FIGUR	29
DWÓR W PODŁODOWIE	30
DWÓR W SARNACH	33
DWÓR W OSMOLICACH.....	35
SOBIESZYN - RODOWE GNIAZDO SOBIESKICH.....	39
RÓD KICKICH.....	45
KOŚCIÓŁ W SOBIESZYNIE	51
ZESPÓŁ SZKOLNO-PARKOWY W SOBIESZYNIE BRZOSZOWEJ.....	55
OD ZABORÓW DO ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI	68
OKRES MIĘDZYWOJENNY	82
HISTORIA LOTNISK	89
DRUGA WOJNA ŚWIATOWA.....	95
ŻOŁNIERZE WYKLĘCI I TRUDNE LATA POWOJENNE	113
PRZYRODA GMINY ULĘŻ	125



Szanowni Państwo!

Ogromnie się cieszę, że udało się stworzyć publikację o przeszłości i teraźniejszości gminy Ułęż. Miejsca, z którego ciągle jestem dumna i nieustannie się nim zachwycam. Rozciągnięta malowniczo nad nieskażoną jeszcze regulacjami ludzkich rąk rzeką Wieprz, położona pośród lasów i łąk gmina Ułęż ma bowiem wiele do zaoferowania. Szczególnie ludziom wrażliwym na piękno, poszukującym kontaktu z naturą, lubiącym ciszę i typowo polskie krajobrazy. Pośród rozległych terenów leśnych znajdują się tu siedliska czarnego bociana, żółwia błotnego, a nawet orła bielika. W stawach mamy pełno ryb, a meandry rzeki Wieprz to ciekawe wyzwanie dla kajakarzy. Szczególne warunki klimatyczne i krajobrazowe to niewątpliwie kapitał do turystycznego wykorzystania w przyszłości. Oprócz miejsc szczególnie chronionych przyrodniczo posiadamy też tereny inwestycyjne w korzystnej lokalizacji, które czekają na ciekawe oferty z zakresu rozwoju przedsiębiorczości. To szansa na rozwój gospodarczy naszych małych miejscowości i całej gminy.

Szczególnym dobrem Ułęskiej Ziemi jest także historia, widoczna w zachowanych dworach – w Sarnach, Ułężu, Podlodowie, odbudowanym w Osmolicach i wołającym o pomoc z racji swojego zaniedbania – arystokratycznym pałacu Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie. Mało kto wie, że to z naszego Sobieszyna wywodzi się ród Sobieskich ze słynnym Królem Janem III Sobieskim, że z gminą Ułęż powiązany był Henryk Sienkiewicz, Kossakowie, Fryderyk Chopin, czy też generał Władysław Sikorski oraz Witold Urbanowicz znany z „Dywizjonu 303”. I wielu innych. Niektórzy z nich jak Kajetan hr. Kicki są do dziś wzorem prospołecznych postaw, filantropii, ambicji i realizacji marzeń o lepszym świecie. Nasi mieszkańcy od pokoleń stali na straży wolności i niepodległości, często płacąc za to najwyższą ofiarę – cenę życia. Jesteśmy im winni pamięć, bo dzięki nim istniejemy, mamy własną tożsamość narodową i przywiązanie do tradycji. Trzeba mieć bowiem nie tylko skrzydła, ale i korzenie. Dlatego staramy się nie tylko realizować nowe inwestycje i pro-

jekty poprawiające infrastrukturę, wprowadzające na wieś nowoczesność, ale także dbać o zabytki i inne ślady bogatej przeszłości. Gmina Ułęż jest piękna! Zapraszamy do odwiedzania, poszukiwania inspiracji, kontemplowania historii i do odpoczynku w urokliwym miejscu! Chcemy pokazać światu to, co mamy najcenniejsze. **Wydanie publikacji promocyjnej „Przeszłość i teraźniejszość Ułęskiej Ziemi” jest możliwe dzięki dofinansowaniu w ramach działania 4.2 „Realizacja lokalnych strategii rozwoju kierowanych przez społeczność” w ramach Priorytetu 4. „Zwiększenie zatrudnienia i spójności terytorialnej” objętego Programem Operacyjnym „Rybacktwo i Morze”.** Dziękuję Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Lubelskiego, Lokalnej Grupie Rybackiej z Lubartowa, autorom tekstów i fotografii a także wszystkim, którzy pomogli zebrać materiały.

Z wyrazami szacunku
Barbara Pawlak – Wójt Gminy Ułęż

WSTĘP



Gmina Ułęż. Malowniczo położona w anturażu przyrody, nad meandrującą rzeką Wieprz, porośnięta latem kwiecistymi łąkami, lasami pełnych jesiennych grzybów, kołysana do snu wieczornymi koncertami żab, będąca ostoją i domem dla wielu, często rzadkich, gatunków naszej rodzimej fauny.

Ale to nie tylko miejsce z magiczną naturą, to także świadek i zarazem uczestnik polskiej historii, jakże burzliwej i zagmatwanej.

Pałace, dwory, kościoły, groby przypominają o tym, co się tu działo, ile wydarzeń, znamiennych w skutki, miało miejsce.

Zapraszamy w podróż po tej niezwyklej krainie, najpierw poprzez strony publikacji, a w przyszłości...

GMINA UŁĘŻ



Gmina położona jest w powiecie ryckim w północno-zachodniej części województwa lubelskiego. Znajduje się w regionie zwanym Małym Mazowszem, który obejmuje pogranicze Mazowsza, Małopolski i Podlasia. Obszar ten leży na Wysoczyźnie Żelechowskiej w pradolinie rzeki Wieprz, która wyznacza południową granicę gminy na odcinku ok. 15 km. Sąsiaduje z następującymi gminami: od południa Baranów i Żyrzyn, od wschodu Jeziorzany, od północy Adamów i Nowodwór, a od północnego zachodu i zachodu Ryki. Zajmuje powierzchnię 83,47 km² i obejmuje 13 sołectw: Białki Dolne, Białki Górne, Drążgów, Korzeniów, Lendo Ruskie, Miłosze, Podlodówka, Sarny, Sobieszyn, Ułęż, Wąwolnica, Zosin, Żabianka, a także 5 osad i kolonii: Brzozowa, Drewnik, Osmolice, Podlodów, Stara Wólka. Największymi miejscowościami, pod względem zajmowanego obszaru są: Podlodówka (16,5 km²), Sobieszyn (14,7 km²) oraz Ułęż (13,1 km²). Najliczniej natomiast zaludnionymi: Sobieszyn, Ułęż i Korzeniów.



Siedzibą ośrodka administracji samorządowej jest Ułęż.

Podstawowym źródłem utrzymania mieszkańców jest rolnictwo, uprawia się głównie zboża, ziemniaki, rośliny pastewne, rzepak; są tu również liczne sady. Od wieków rozwija się hodowla ryb słodkowodnych (karpie, szczupaki, sandacze, okonie, płocie, liny, tołpygi, pstrągi). Ryby w tradycji polskiej kuchni stanowią ważny element pożywienia, są nieocenionym źródłem składników odżywczych (białka, jodu, wapnia, fosforu, potasu, witamin A i D). Hodowcy coraz częściej doceniają korzyści płynące z czystych wód Pradoliny Wieprza, stosując ekologiczne sposoby hodowli. Dostrzegają to konsumenci, zwłaszcza dużych miast, to oni są głównymi odbiorcami dorastających tu ryb. Doceniają to również organizacje m.in. Instytut Europejskiego Biznesu wyróżnił tytułem Efektywna firma 2018 Spółdzielnię Rolniczą Ułęż.

Dobra Ułęż Górne, w Powiecie Łukowskim, nad rzeką Wieprzem, niedaleko miasta Baranowa położone to majątek złożony z trzech folwarków (...), dwa stawy rybne, sześć sadzawek i jezioro nad Wieprzem, dwa młyny wodne.

*Kurjer Warszawski,
nr 181, s. 8, 1851 rok*

W ciągu ostatnich dwóch stuleci przynależność terytorialna gminy Ułęż podlegała wielokrotnym zmianom. Na czele gminy stał wójt, najczęściej był to dziedzic lub jego zastępca – urzędnik pełniący czynności administracyjne, policyjne, porządkowe. Tak kształtowały się początki samorządu.

Raport (wykaz ludności stale zamieszkującej gminę Ułęż Górny) wójta gminy do naczelnika powiatu łukowskiego z listopada 1866 roku potwierdza istnienie i funkcjonowanie dużej gminy Ułęż. Wówczas zamieszkiwało ją 3372 mieszkańców.



Wójt pełnił funkcję bezpłatnie, a do jego obowiązków należało: utrzymywanie i porządkowanie akt zawierających rozporządzenia urzędowe, dopilnowywanie wykonywania treści tam zawartych, prowadzenie statystyk, pobór podatków, rozkład ciężarów i powinności państwowych, pilnowanie porządku, utrzymywanie dróg i mostów, chwytanie dezterterów, w szczególności, odstawianie do wojska rekrutów, wykonywanie poleceń władz i składanie raportów.

Po III rozbiorze Polski (1795 rok) ziemia stężycka, na której leży Ułęż, znalazła się pod okupacją austriacką. Rok później doszło do tymczasowego podziału administracyjnego i wyznaczenia granic ówczesnych jednostek terytorialnych tzw. dystryktów; w praktyce opierały się one na dotychczasowych polskich podziałach administracyjnych. Lata 1801 i 1802 przyniosły pewne korekty podziału administracyjnego. Kolejne zmiany to rok 1809 (okres Księstwa Warszawskiego) i 1815 rok – utworzenie Królestwa Polskiego złączonego z Rosją i kolejne modyfikacje administracyjne, tym razem pod zaborem rosyjskim.

Po powstaniu styczniowym w 1866 roku władze wprowadzają następne przekształcenia w przynależności terytorialnej. Okres I wojny światowej to tymczasowe zmiany w wyznaczaniu granic. Od 1917 roku podlega pod Generalne Gubernatorstwo Warszawskie.





Od odzyskania niepodległości (w 1918 roku) do kwietnia 1939 roku (gdy trafia na krótko do województwa warszawskiego) Ułęż należy do województwa lubelskiego. W czasie II wojny światowej Ułęż wraca do województwa lubelskiego. Rok 1945, kolejna zmiana na mapie administracyjnej regionu i powrót do województwa warszawskiego. W 1975 roku kolejne przemiany administracyjne w kraju i przeniesienie do nowo utworzonego województwa lubelskiego. Ostatnia reforma administracyjno-terytorialna z 1 stycznia 1999 roku pozostawia gminę Ułęż w województwie lubelskim.



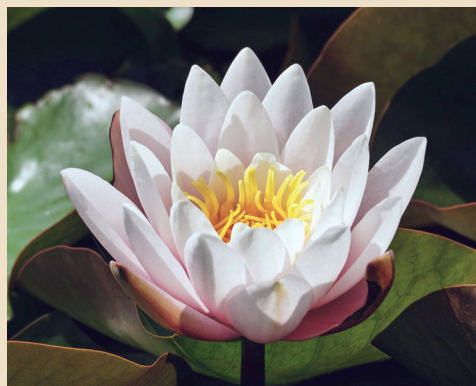
HERB I FLAGA

Rada Gminy Ułęż 26 marca 2003 roku ustanowiła herb i flagę gminy na podstawie koncepcji prof. dr. hab. Krzysztofa Skupieńskiego z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Herb stanowią złożone w polu czerwonym połulilia srebrna i połukosaciec złoty, odnoszące się do roślin charakterystycznych dla terenów podmokłych, rozlewisk Wieprza i stawów. Jest to również nawiązanie do nazwy „Ułęż” biorącej swój pierwowzór z „łęgu”, staropolskiego określenia mokradła.

Flaga, o proporcjach 5:8, składa się z czerwonego pola, w którym widnieje krzyż złożony z dwóch krokwi: białej i złotej.

Połulilia i połukosaciec – terminy stosowane w heraldyce.

Istnieje jeszcze inna wersja pochodzenia nazwy „Ułęż”, która odwołuje się do gruszek ulęgatek, które gęsto porastały ułęskie ziemie.



DZIEJE NAJDAWNIEJSZE



Najstarszych informacji dotyczących historii ziemi ułęskiej dostarczają wykopaliska archeologiczne. Tereny nad dolnym Wieprzem są pod tym względem bardzo bogate. Pierwsze ślady człowieka na tym obszarze pochodzą z paleolitu. W ostatnich wiekach poprzedzających nową erę istniała tu zwarta prowincja osadnicza. Na polach między Sobieszynem a Blizocinem znajduje się pod ziemią osada i cmentarzysko germańskiego ludu Wandalów, użytkowane przez ponad 300 lat. W języku archeologicznym okres ten zwany jest kulturą przeworską.

Jednym z najlepiej przebadanych stanowisk tej kultury jest osada w Sobieszynie, datowana od młodszego okresu przedrzymskiego po okres rzymski. Wykopaliska na tym terenie są prowadzone od 1998 roku pod kierownictwem dr. Piotra Łuczkiewicza z UMCS w Lublinie.

Cały kompleks został założony na początku II wieku p.n.e. i funkcjonował aż po третią ćwierć II wieku n.e.

OSADNICTWO PRADZIEJOWE I WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE W REJONIE DOLNEGO WIEPRZA



Osada w Sobieszynie zajmowała powierzchnię ok. 4,5 ha. Była podzielona na dwie strefy: „produkcyjną”, w obrębie której znaleziono liczne obiekty związane z wytapianiem żelaza (jamy gospodarcze, mielerze, piece metalurgiczne) oraz „mieszkalną”, gdzie odkryto jamy odpadowe, zasobowe, studnie i obiekty mieszkalne (półziemianki).

Przepływająca w pobliżu rzeczka Świnka zapewniała mieszkańcom dostęp do niezbędnej wody.

Życie codzienne dokumentują przedmioty metalowe: noże, krzesiwa, haczyki do wędek, obciążniki do krosien oraz ceramika.

Koniec funkcjonowania całego kompleksu w Sobieszynie można określić na podstawie m.in. jedynej znalezionej monety – srebrnego denara Marka Aureliusza, przerobionego na wisiołek. Wskazuje on, że jeszcze przed schył-





kiem II wieku n.e. tereny te opustoszały. Prawdopodobnie miejscowa ludność wzięła udział w masowych migracjach plemion germańskich, bo w tym mniej więcej czasie wyludniają się znaczne połacie Lubelszczyzny.

Po kilkuset latach przerwy, kolejna fala osadników, tym razem Słowian, pojawia się dopiero we wczesnym średniowieczu, znajdując tu dogodny warunki do bytowania i rozwoju: urodzajne łąki, co roku zalewane i użyźniane wodami zalewowymi, gęste i bujne lasy. Stały dostęp do wody, zapewniały liczne rzeczki i ciek wodne o spokojnym nurcie. Powstają osady, wioski, z biegiem lat miasta. Tworzy się infrastruktura, szlaki komunikacyjne, przeprawy rzeczne, warsztaty rzemieślnicze, rozwija się zbieractwo, rolnictwo, rybołówstwo i handel.

DRAŻGÓW - ZAPOMNIANE MIASTO



Teren dzisiejszej gminy Ułęż do XVI wieku porastała ogromna puszcza granicząca z lasami mazowieckimi oraz puszczą radomską i sandomierską. W czasach staropolskich obszar ten należał do księstwa sandomierskiego, stanowiąc jego peryferyjną (a przez to atakowaną przez plemiona tatarskie, litewskie i pruskie), wysuniętą na północny-wschód część wchodzącą klinem między Mazowsze i Podlasie. Takie położenie powodowało zderzanie i mieszanie się kultury Mazowsza, Podlasia i Lubelszczyzny; proces ten trwa

nieprzerwanie do dzisiaj. W okresie pierwszych dwóch stuleci p.n.e. powstała tu najpotężniejsza w dziejach wschodniej Polski tego okresu koncentracja osadnicza, poprzedzająca ekspansję wandalską na teren Wyżyny Lubelskiej. Głównym ośrodkiem tej prowincji kulturowej był rejon dzisiejszego Drażgowa. Interesujące jest, że w okresie przedrzymskim ustaliła się granica kulturowa, a zapewne i polityczna na rzece Świnie, nie przekraczana przez przynajmniej dwa stulecia przed Chrystusem. Ciekawostką jest fakt, że tak samo przebiega wschodnia granica dzisiejszej gminy.





W czasach średniowiecza, na początku XIV wieku, Drążgów, zwany wówczas Drżążgowem, był siedzibą parafii. Fundatorami kościoła byli dwaj bracia, Piotr i Jakub, dziedzice Drążgowa.

W 1544 roku wieś otrzymała prawa miejskie (z zezwoleniem odbywania 3 jarmarków i 1 cotygodniowego targu), które obowiązywały aż do 1820 roku. Był to jedyny ośrodek miejski na tym terenie. Pozostałością dawnego założenia miejskiego jest czworoboczny rynek z ulicami wychodzącymi z narożników.

Zawarcie Unii Polsko-Litewskiej wpływa na wzrost zainteresowania osadniczego tymi terenami. Powstają osady targowe i miasta, ziemie te stają się coraz bardziej atrakcyjne gospodarczo. Rozpowszechnia się handel lokalny, a co za tym idzie ożywiają się szlaki komunikacyjne (pomiędzy Drążgowem a Baranowem istnieje przeprawa rzeczna na Wieprzu). Przyczynia się to także do

Unia Polsko-Litewska to związek Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, początek datuje się na rok 1385 – Unia w Krewie, rok 1569 kolejne ważne wydarzenie – akt unii lubelskiej, na mocy którego powstaje wspólne państwo – Rzeczpospolita Obojga Narodów – istniejące do III rozbioru Polski w 1795 roku.

.....powody przeniesienia kościoła parafialnego do Sobieszyna – pisał w 1896 roku do Gazety Świątecznej Karol Rudnicki – były następujące: Drążgów leży w miejscu błotnistym nad samym Wieprzem, co więcej na samym skraju parafii. W pewnych porach roku trudno tam się dostać...”

rozwoju szkolnictwa. W XVI wieku we wszystkich parafiach Ziemi Stężyckiej istniały szkoły parafialne, najzdolniejsi uczniowie mieli szansę trafić do Uniwersytetu Krakowskiego. Część z nich osiągnęła później duże godności i piastowała ważne stanowiska. Przykładem jest Mikołaj Pomstibory z Drażgowa, który został biskupem kijowskim i arcybiskupem gnieźnieńskim.

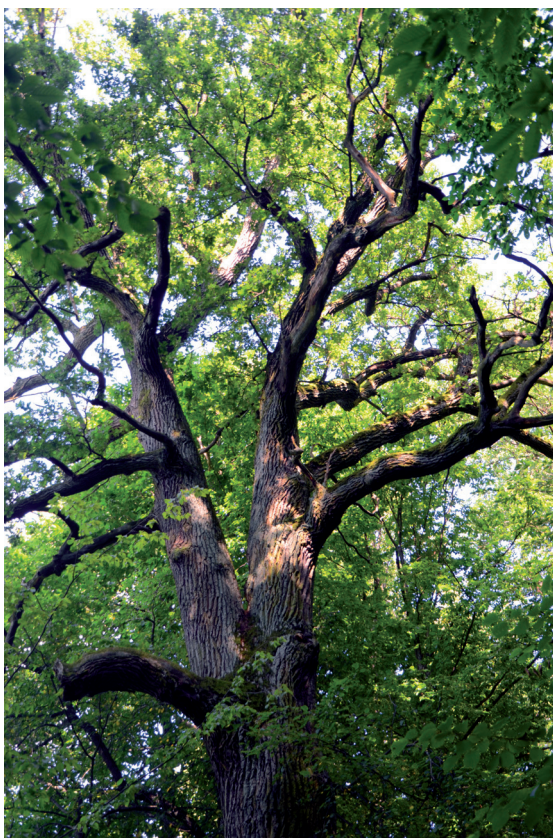


Warto pamiętać, że przez pewien czas były w Drażgowie dwa cmentarze: jeden przy kościele, a drugi nieco dalej, często zalwany przez wodę z Wieprza.

W drugiej połowie XVI wieku, w czasie reformacji, kościół drażgowski został zabrany przez heretyka Mikołaja Kłoczowskiego i oddany pod zarząd arian. Po 30 latach powrócono do wiary ojców i świątynię w Drażgowie ponownie zwrócono katolikom.

W 1771 roku drewniany kościół zawalił się ze starości i nigdy nie został odbudowany. Ówczesny proboszcz wzniósł tylko drewnianą kaplicę w rogu cmentarza jako tymczasowe miejsce kultu.

W 1878 roku Kajetan hr. Kicki, właściciel dóbr Sobieszyn, postanowił, aby do kaplicy na „Modrzewiowej Górze” w Sobieszynie dobudować dwie nawy i przenieść tam parafię. I tak też się stało. 28 października 1886 roku Drążgów przestał być wsią kościelną.



Na terenie dzisiejszego boiska w Drążgowie w XV wieku stała kaplica i był rynek.



ŻABIANKA

Ze skarpy rozpościera się widok na okoliczne stawy hodowlane i nadwieprzańskie łąki, a od wiosny do jesieni można tu posłuchać „śpiewów” żab, jak na Żabiankę przystało.



Kilkaset lat temu dzisiejsza Żabianka nosiła nazwę Żabia Wola lub Wola Żabia i jako taka występuje w dawnych przekazach.

Barokowy kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Żabiance znajduje się w środkowej części wsi, przy drodze Ułęż-Ryki, na skraju skarpy wieprzańskiej. Jest parafią graniczną, leży bowiem na granicy diecezji siedleckiej i lubelskiej, w jej okolicach przebiega też granica pomiędzy Mazowszem a Lubelszczyzną.

Parafia w Żabiance powstała w XVI wieku. Erygowano wtedy wiele parafii u zbiegu Wisły i Wieprza, gdzie ludzie chętnie się osiedlali. Pierwotną świątynię, będącą filią parafii Drążgów, ufundował i wznosił w 1570 roku Łukasz Łędzki. 5 lat później przeniesiono tu siedzibę parafii, w czasie reformacji, z po-



wodu rozwijającego się w Drązgowie ruchu ariańskiego. Powtórna erekcja miała miejsce w 1731 roku. Obecny kościół, ufundowany w 1745 roku przez starostę stężyckiego Feliksa Bentkowskiego, był kilkakrotnie odnawiany i remontowany.



Jest to najstarszy zabytek budownictwa drewnianego na terenie powiatu ryckiego, zbudowany z modrzewia na kamiennej podmurówce na planie krzyża łacińskiego. Posiada jedną nawę, dwie kruchty (przedsionki) oraz przy prezbiterium zakrystię. Dach pokrywa gont. Ołtarz główny rokokowo-klasycystyczny pochodzi z końca XVIII wieku, w tym samym czasie wzniesiono też drewnianą dzwonnice-bramę. W XIX wieku funkcjonował tu przytułek dla ubogich.



We wsiach wyłączną władzę nad szkołą i jej kierownikiem sprawował miejscowy proboszcz. Wynikało to z faktu, że głównym celem szkoły było wychowanie chłopców dla potrzeb służby kościelnej. Taka szkoła istniała również w Żabiance.

31 stycznia 1791 roku proboszcz ks. Jan Kanty Gronowski w raporcie złożonym Komisji Początkowej pisał: *„Lubo funduszu żadnego nie masz na szkółkę, jednak przez lat przeszło 24 ją utrzymywałem. Sam najpierw, będąc wikarym przy tymże kościele przez lat blisko 6 uczyłem dzieci różnej kondycji czytać, pisać, rachunków, nawet i po łacinie. Gdym otrzymał beneficjum, a mając większe zatrudnienie, trzymałem dyrektorów i sam ich dozierałem, płacąc im i wikt dając. Z mojej początkowej edukacji znajdują się uczniowie moi i przy dworach, i w różnych kunsztach, nawet przy roli. Nawet i dziewczęta, zwłaszcza w Żabiance prawie ledwie nie wszystkie czytać umieją z mojego starania. Do roku przeszłego trzymałem dyrektora Franciszka Malinowskiego z żoną i dziećmi; ten był przez 3 lata; roku przeszłego in octobri odprawiłem go, bo na mnie ciężko było trzymać przy tak wielkich podatku opłacaniu. Jednakże nieustanna ciągnie się edukacja, gdyż ksiądz wikary i organista jest na pomocy”.*

W styczniu 1791 roku w Żabiance uczyło się 4 chłopców; w styczniu 1792 roku – 8 chłopców, z których 5 umiało czytać, pisać oraz uczyło się rachunków.



Na cmentarzu przykościelnym zostali pochowani:
 Ignacy i Konstancja Krzyczkowsy – właściciele Sarn,
 Jacek Bentkowski – szambelan króla Stanisława Augusta, sędzia pokoju
 i poseł powiatu żelechowskiego, fundator pałacu w Ułężu,
 ks. Jakub Węglewski – proboszcz parafii w Żabiance, kanonik honorowy
 Katedry Podlaskiej zaangażowany w działalność Komitetu Centralnego Na-
 rodowego. Za swoją działalność zo-
 stał aresztowany przez władze carskie
 i osadzony w więzieniu w Dęblinie.



Pałac w Ułężu



Pierwszą wzmiankę o miejscowości Ułęż można odnaleźć w „Kronice” Jana Długosza (1470-1480), gdzie wspomina się o „Ulanze Primum” i „Ulanze Secundum”. W roku 1439 była ona w posiadaniu Stanisława Rogali.

Pałac w Ułężu zbudowany został w pierwszej połowie XIX wieku dla Jacka Bentkowskiego, szambelana króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, marszałka i sędziego pokoju powiatu żelechowskiego, według projektu architekta Jakuba Kubickiego. Pałac w stylu klasycystycznym, murowany z cegły, otynkowany jest miniaturą warszawskiego Belwederu. Otoczony jest pozostałościami parku; można tu dostrzec fragmenty muru oporowego i bramy oraz figurę Matki Boskiej.

Kolejnym właścicielem był Adam Cieciszowski, dziadek Henryka Sienkiewicza.

14 lipca 1818 roku Adam i Felicjana Cieciszowscy nabywają według zapisu w księdze hipotecznej Dobra ziemskie Ułęże Górne z przyległymi wsiami: Żabianka, Trzcianki, Grabowce Górne i Kania z przynależnościami w Powiecie Żelechowskim Obwodzie Łukowskim Województwie Podlaskiem położone. Wieś Grabowce Górne. Tu mieszkali Sienkiewiczowie od roku 1846 do 1855, dzierżawiąc 180 mórg z dawnych dóbr Ułęż od brata pani Stefanii – Adama. Tu przeżył pierwsze dziecińne lata Henryk Sienkiewicz.

Barbara Wachowicz, *Marie jego życia*



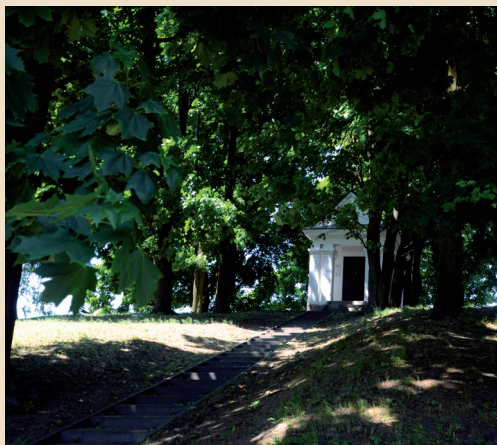
W 1955 roku niemal całą miejscowość Uleż strawił ogień, jedną z przyczyn tak dużych strat była ciasna zabudowa miejscowości. Był to trzeci duży pożar w historii wsi.

W późniejszym okresie pałac przeszedł w posiadanie rodziny Janickich. Ostatnimi właścicielami byli Karol Meisner i jego córka Irena z Meisnerów Janicka.

Po II wojnie światowej został przejęty przez instytucje państwowe. W latach 1961-1962 oraz w roku 1995 został odremontowany. Dziś swoją siedzibę mają tutaj: Wójt i Urząd Gminy Ułęż, Zespół Administracyjny Placówek Oświatowych i Kulturalnych, Urząd Stanu Cywilnego, Poczta Polska, Rada Gminy, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Bank.



WZGÓRZE PIĘCIU FIGUR



To właśnie w tym miejscu prawdopodobnie istniał kiedyś cmentarz. W kaplicy grobowej pochowani są tutaj ostatni właściciele Ułęża: Karol Meisner i jego córka Irena z Meisnerów Janicka.

Z opowieści p. Janiny Stykuć

Kiedy w Ułężu masowo ludzie umierali na tyfus i cholere, dziada wędrownego, który był tzw. łącznikiem między wsiami i jednocześnie trudnił się przekazywaniem różnych wieści, spytano: co trzeba zrobić, bo ludzie umierają? Dziad powiedział mieszkańcom, że trzeba ściąć 5 świerków o wschodzie słońca, zrobić z nich 5 krzyży-figur i postawić na wzgórzu cmentarnym w kierunku południowym. To miało zatrzymać epidemię. Od tych 5 figur wywodzi się dzisiaj nazwa „Wzgórze Pięciu Figur”.

DWÓR W PODŁODOWIE



Pierwsze wzmianki o wsi i folwarku Podłodów pochodzą z 1569 roku, wówczas majątek był w rękach rodu Podłodowskich.

Obecny klasycystyczny budynek dworu został wzniesiony na początku XIX wieku, a w II połowie tegoż wieku majątek nabywa przybyła do Polski z Bawarii rodzina Meisnerów. Członkowie tej licznej rodziny zamieszkiwali w wielu miastach i majątkach Królestwa Polskiego. Bratanek Karoliny Wilhelminy Mieczysław (1862-1939) ożenił się z Marią Magdaleną Werner (1866-1944), córką warszawskiego złotnika. Małżonkowie zamieszkali w majątku Podłodów, gdzie utworzyli gospodarstwo rybne.

Podłodów duży majątek ziemski, prowadzony wzorowo,
podziwiam piękne lasy dębowe, łąki, gospodarstwo rybne.

*Wacław Świątkowski, Podlasie:
piąta wycieczka po kraju, Warszawa, 1929.*



Po II wojnie światowej rodzina otrzymała nakaz opuszczenia dworu, a dobra ziemskie Podlodów zostały przejęte przez Skarb Państwa, ich użytkownikiem zostało Państwowe Gospodarstwo Rybackie z Kocka.



Dwór wraz z otaczającym go parkiem położony jest na południowy zachód od wsi, nad rzeką Świnką, na terenie lekko opadającym w kierunku stawów rybnych, otoczony lasem. Elewacja południowa posiada ganek wsparty na kolumnach w stylu toskańskim, przed nią znajduje się kolisty podjazd otaczający trawnik ograniczony żywopłotem z ałyczy. Na południe od dworu rozciąga się w kierunku stawów część krajobrazowa parku z urozmaiconym starodrzewem. Jest własnością prywatną, zaniedbany czeka na przywrócenie dawnego blasku.



Pomiędzy majątkiem Podlodów a Sobieszynem, na rzece Świnie powstała w okresie międzywojennym elektrownia wodna. Dziś pozostały po niej tylko wspomnienia i fundamenty.

DWÓR W SARNACH



Pierwsze informacje o dworze w Sarnach pochodzą z XVI wieku, gdy wieś należała do starostwa stężyckiego, rejestry wymieniają Sarny i Wolę Sarny wśród 17 wsi należących z miastem Stężyca do króla Zygmunta Starego. Nie ma jednak żadnych informacji o dworze z tego okresu, ale prawdopodobnie istniał on już w XVII wieku. Pierwszymi znanymi właścicielami byli od 1673 roku Korzeniowscy, kolejnymi – Dąbrowscy. Na początku XIX wieku Sarny nabył Michał Dobrzyński i to przypuszczalnie jemu możemy przypisać powstanie dworu w kształcie zbliżonym do obecnego. Ten klasycystyczny obiekt jest przykładem budownictwa dworskiego na Lubelszczyźnie. Budynek jest murowany z cegły, otynkowany, parterowy z poddaszem przykrytym dachem dwuspadowym, wzniesiony na planie prostokąta; na narożach są umiejscowione dwie piętrowe wieżyczki. W jednej z sal dworskich zachował się ozdobny piec kaflowy.



Ostatni, prywatny właściciel, Karol Krzyczkowski – rozbudował dwór oraz część folwarczną, a także wpłynął na rozwój hodowli ryb w okolicznych stawach. Po jego śmierci dobra zostały przekazane na fundusz stypendialny jego imienia.

W dworze, do II wojny światowej, mieściła się szkoła podstawowa, a w czasie wojny kwaterowali tu niemieccy oficerowie. W 1946 roku majątek przejął Skarb Państwa i oddał w użytkowanie Nadleśnictwu Puławy. W 1985 roku został wpisany do rejestru zabytków.

W 1992 roku został przekazany Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, a od 1996 roku jest w rękach prywatnych, zamieszkały.



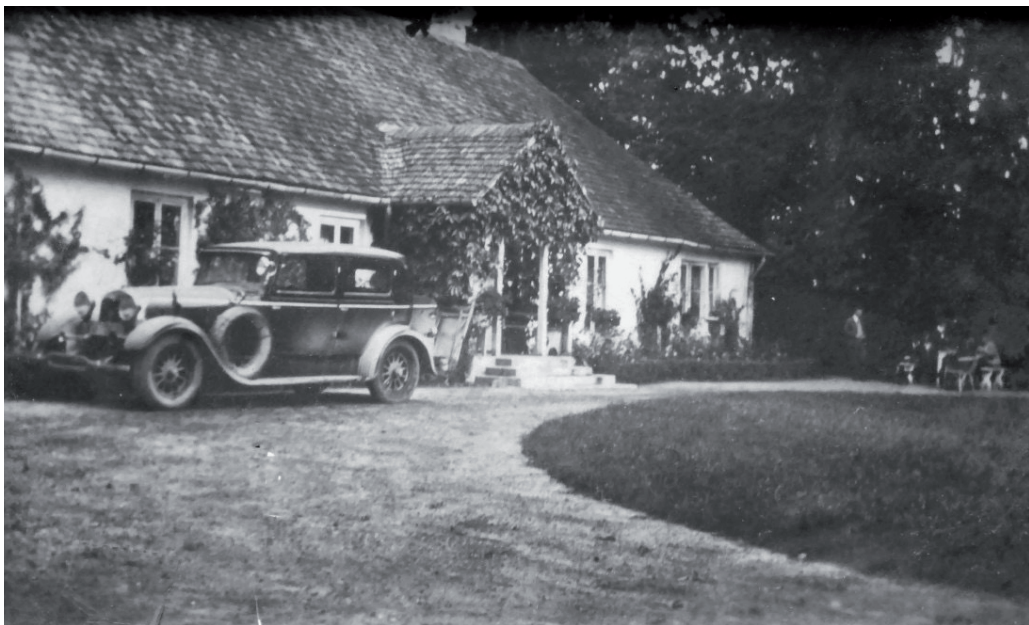
Dwór jest położony na krańcu gminy, w urokliwym nadwieprzańskim krajobrazie, w otoczeniu parku, lasu, łąk i stawów, na skraju których, przy rozdrożu, stoi zabytkowa, drewniana kapliczka z XIX wieku.

DWÓR W OSMOLICACH



Pierwszym właścicielem Osmolic był Wojciech Męciński, polski jezuita i misjonarz. W XIX wieku stały się własnością Ludwika hr. Krasińskiego. To on zapoczątkował tu tradycję hodowli koni i znacząco wpłynął na rozwój tego miejsca tworząc prężnie działające gospodarstwo rolno-hodowlane.

Osmolicą stadninę rozwinął jego zięć, książę Adam Czartoryski, który po pewnym czasie wydzierżawił, a później sprzedał majątek państwu Leśniowskiemu, rodzicom zięcia gen. Sikorskiego. To tutaj na początku II wojny światowej ukrywała się wraz z matką córka generała. I właśnie stąd we wrześniu 1939 roku wyruszył do Londynu gen. Sikorski. Pod fundamentami dworu zakopany został sztandar i dokumenty Pułku Hrubieszów, wchodzącego w skład armii gen. Kleeberga.



W Osmolicach w imieniu Magdaleny hr. Krasińskiej przyjmuje nas p. Henryk Wodziński, dyrektor miejscowego stada koni (...). Zasiadamy do obiadu w olbrzymiej stodole (...). Przez otwarte wrota stodoły przyglądamy się obszernej murowanej stajni, gdzie pomieszczone są reproduktory, matki i starsze konie. Obok stajni, ujeżdżalnia w kształcie cyrku z areną (...). Stajnia osmoliccka prowadzona przez p. Wodzyńskiego w kierunku dużych koni wierzchowo-powozowych. (...). Oprócz stajni Osmolice posiadają liczną oborę Montafonów, a mleko odtłuszcza istniejąca to centryfuga. Serdeczne Shake hands uprzejmym i gościnnym gospodarzom i jazda do Sobieszyna.

*Ignacy Grabowski, Z wycieczki do Sobieszyna,
Kurjer Warszawski, 1897, nr 173.*



Państwo Leśniowscy na stałe mieszkali w Warszawie, a Osmolice odwiedzali latem. Podczas ich nieobecności nad całym gospodarstwem czuwał zarządca, który opiekował się sadem, warzywniakiem i liczną trzodą. Leśniowski był mocno związany z rolnictwem przez całe swoje życie, najpierw jako student Instytutu Gospodar-

stwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, potem kierownik Stacji Doświadczalnej w Kutnie i Sobieszynie, następnie jako dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Na rodzinie Leśniowskich kończy się okres istnienia dworu. Wojna, a potem dojście do władzy komunistów sprawiły, że Leśniowski zmuszony był sprzedać ziemię, zaś dworek został mu odebrany na mocy reformy rolnej, rozparcelowany i rozebrany, zachowały się tylko resztki parku.

Obecnie posiadłość jest w rękach prywatnych, a na miejscu dawnego dworu powstał hotel i restauracja.



Kartka z Dziennika czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego:

Sobota, 9 września 1939 roku

Generał Sikorski wyjeżdżając powierzył Orzechowskiemu opiekę nad żoną i córką. Wywiązując się z tego zadania Orzechowski, odciął Osmolice od większych traktów, tworząc zapory na drogach, zrywając mostki na dopływach Wieprza, nad którymi leżał dwór w Osmolicach, patrolując okolice rowerami i konno.

SOBIESZYN - RODOWE GNIAZDO SOBIESKICH



Sobieszyn, położony na prawym brzegu rzeki Wieprz, jest największą wsią w gminie Ułęż. Tuż obok do Wieprza uchodzi bardzo ważna rzeczka Świn-ka, która nawadnia okoliczne stawy.

„... nazwisko Sobieski należy do tych nielicznych nazwisk w historii Polski, które znane są szerszemu światu. Jego pochwałę głosili zarówno współcześni, jak i historycy... W całej Europie pamiętano o nim jako o tym, który obronił cesarstwo i świat chrześcijański przed niewiernymi...”. Są to słowa cenionego brytyjskiego historyka Normana Davisa z jego książki „Boże igrzysko. Historia Polski”. Odnoszą się one do osoby króla Jana III Sobieskiego (17 VIII 1629-17 VI 1696) i zwycięskiej bitwy pod Wiedniem z roku 1683.

Najwcześniejsze udokumentowane źródła pisane dotyczące tej miejscowości pochodzą z początku XIV wieku. W dokumencie tym Sobieszyn wymieniony został wśród dziesięciu innych wsi włączonych do parafii Drążgów.

Od początku znajdował się we władaniu rodu herbu Janina, ród ten, od końca XV wieku, zaczęto nazywać Sobieskimi. Jednym z nich był Sebastian Sobieski, który przeniósł się na ziemię lubelską. Jego synowie, Stanisław i Jan, byli przez pewien czas właścicielami Sobieszyna. Później władali tutaj synowie Stanisława: Jan i Marcin, Jan posiadał również Wolę Sobieską, a Marcin Wolę Giełczewską, która później została własnością Marka Sobieskiego, dziadka króla Jana III Sobieskiego.



Niewiele osób wie, że wywodzący się z rdzennie polskiej szlachty członkowie rodu byli dumni ze swojego pochodzenia i tytułowali się z Sobieszyna. W Żółkwi, w kościele parafialnym, na nagrobku ojca Jana III – Jakuba Sobieskiego – można jeszcze dzisiaj odczytać napis, że pochodził on *d. Sobieszym*. Zatem Sobieszyn dał nazwisko Sobieskim. Ród Sobieskich, z biegiem lat rozrastał się, powiększał swoje majątki o dobra na Lubelszczyźnie i ziemi chełmskiej. Dzięki zaangażowaniu i zręcznie prowadzonej polityce, doszli do bogactwa; za życia dziadka króla wstąpili w poczet magnatów polskich. Sobieszyn pozostawał przez kolejne dziesięciolecia w rękach tego rodu. Jednak w pierwszej połowie XVII wieku rodzina Sobieskich sprzedała swoje działy we wsi rodowej.

Sobieszyn należał kolejno do: Zbąskich, Bieniewskich, Twardowskich, Wagnerów, Tarnowskich. Pod koniec XVIII wieku, drogą małżeństw, przeszedł w ręce rodu Kickich. Na początku XIX wieku była to własność szambelana królewskiego Augusta Kickiego, a następnie jego potomków. Ostatnim z nich był Kajetan hr. Kicki, filantrop, który w 1878 roku cały swój majątek zapisał na cele społeczne.

Zespół pałacowo-parkowy w obecnej formie został wzniesiony w latach 1790-1825, zapewne na miejscu wcześniejszej siedziby. W jego skład wchodzi: park krajo-



brazowy, pałac, dwie oficyny, zespół budynków folwarcznych, kuźnia i brama wjazdowa z fragmentami dawnego ogrodzenia. *Jest to przykład organizacji przestrzeni integralnie łączącej elementy architektoniczne z zielenią i wodą pełniącą jednocześnie funkcję siedziby ziemiańskiej i centrum zarządzania przynależnymi folwarkami o dużych wartościach estetycznych, historycznych i przyrodniczych.* Za twórców pałacu uważa się słynnego architekta Chrystiana Piotra Aignera i współpracującego z nim Stanisława Kostkę Potockiego. W końcu XIX wieku pałac powiększono o skrzydło boczne w związku z rozbudową zaplecza dla szkoły rolniczej.





Do zespołu pałacowego należą również zabudowania gospodarcze złożone z obór, stajni, spichlerza oraz stodoły, wzniesione przed 1863 rokiem według projektu Henryka Marconiego, na zamówienie hrabiego Aleksandra Kickiego, który wraz z siostrą Gabrielą był właścicielem Sobieszyna od 1824 roku do swojej śmierci. Po drugiej wojnie światowej w pałacu mieścił się m.in. ośrodek zdrowia i przedszkole. Obecnie obiekt jest nieużytkowany i popada w ruinę.



Pałac w Sobieszynie położony jest nad szerokimi rozlewiskami rzeki Wieprz; rozpościera się stąd widok na stawy hodowlane założone w 1922 roku.



Z zieleni drzew wynurza się szkoła agronomiczna w Sobieszynie. Rozległe dobra sobieszyńskie przekazał na cele filantropijne zgasły bezpotomni hr. Kajetan Kicki (...) wdowa, wieśniaczka sobieszyńska ufundowała precudny kościół w tyłu ostrotukowym z wysoką wieżą (...) otulony lasami pięknie odbija się w swej śnieżnej szacie na tle zieleni drzew (...) przy wyjeździe z Sobieszyna nad samą szosą wznosi się obelisk kamienny wystawiony przez Moskali swojemu kornetowi (...) Sobieszyn jest gniazdem Sobieskich. Oprócz wspomnianego kościoła (...) posiada jeszcze ładny pałacyk oraz wzorowe gospodarstwo.

*Wacław Świątkowski, Podlasie: piąta wycieczka po kraju,
Warszawa, 1929.*



Przy drodze Niedaleko Lenda Ruskiego rośnie potężny dąb (mierzy w obwodzie 625 cm), zwany dębem Sobieskiego. Miejscowa legenda mówi, że odpoczywający pod dębem Król Jan schował w dziupli tego drzewa miecz i gąsiorek wina. Dąb od Sobieszyna oddalony jest zaledwie o kilka kilometrów.

Warto to miejsce odwiedzić również dlatego, że po drugiej stronie drogi znajduje się kamień upamiętniający śmierć 17-letniego ucznia Liceum Lotniczego w Dęblinie, który zginął w wypadku lotniczym w roku 1993.



RÓD KICKICH



Z tym regionem, obok królewskiego rodu Sobieskich, związany jest również szlachecki ród Kickich herbu Gozdawa, który zaistniał na scenie politycznej I Rzeczypospolitej pod koniec XVIII wieku. Jego przedstawiciele piastowali najwyższe stanowiska państwowe i kościelne. Najbardziej znani to Onufry Kicki – Wielki Koniuszy Koronny i powiernik ostatniego króla Polski oraz jego brat August – członek Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji i poseł Sejmu Czteroletniego z ziemi chełmskiej.



Maria Franciszka Kajetanowa hr. Kicka



August Kicki ojciec Kajetana hr. Kickiego

Kajetan Jan Kanty Konstanty hr. Kicki urodził się 19 października 1803 roku we Lwowie jako jedno z pięciorga dzieci Augusta. Jego matką była Marianna z Kowalskich, starościanka pokutyńska. W 1878 roku okazały majątek hrabiego (dobra ziemskie w Orłowie Murowanym, w Rzyczkach, kolonie we wsiach Szamocin i Józefin, dwie kamienice w Warszawie, papiery wartościowe na okazałą sumę) powiększa się o majątek w Sobieszynie, przekazany przez rodzzonego brata Aleksandra.

Kajetan hr. Kicki był filantropem, ziemianinem, zwolennikiem gospodarowania opartego na gruntownej wiedzy rolniczej. Studiował fachową literaturę, pisał artykuły do rolniczej prasy, poruszał tematy hodowli owiec, bydła, stosowania nawozów sztucznych, uprawy roślin oleistych, najnowszych osiągnięć w gorzelnictwie. Był członkiem powstałego w 1873 roku Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych; to właśnie tej instytucji powierzył funkcję wykonawcy swojego testamentu. Hrabia Kicki cały swój majątek zapisał w testamencie na cele filantropijne. Pragnął, aby z jego funduszy zorganizowano wzorcowe instytucje, które na podstawie gruntownej wiedzy rolniczej i nowoczesnych metod gospodarowania podnosiłyby poziom życia polskiej wsi. Był również fundatorem kościoła pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Sobieszynie.





Teofil Cichocki założyciel i pierwszy kierownik Stacji Doświadczalnej w Sobieszynie, zdjęcie z 1887 roku

Zgodnie z jego wolą, 18 kwietnia 1886 roku utworzono pierwszą w Królestwie Polskim, Stację Prób Melioracyjnych i Doświadczeń Rolniczych, przekształconą następnie w czołową Stację Doświadczalną całego zaboru rosyjskiego. Pierwszym kierownikiem Stacji został Teofil Cichocki – pionier chemii rolnej, gleboznawca, profesor instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego w Puławach. Powstało wówczas pierwsze pole doświadczalne, prowadzone były badania nad odmianami zbóż oraz nawozami sztucznymi. W 1892 roku kierownictwo Stacji przeszło w ręce prekursora hodowli roślin w Polsce profesora Antoniego Sempołowskiego.

Funkcjonowanie tej placówki zostało zreorganizowane, metody i techniki prowadzenia doświadczeń ulepszone. Powołano Delegację Sobieszynską odpowiedzialną za stronę naukową Stacji.

Do zadań stacji należało również udzielanie odpowiedzi na zapytania rolników oraz kontrola nasion, nawozów sztucznych i pasz.



Ze środków Towarzystwa Osad Rolniczych Stacja została wyposażona w pracownię chemiczną, stację meteorologiczną, bibliotekę oraz nowoczesne budynki: stodołę, dom przeznaczony na kancelarię, pracownię, pomieszczenie do przechowywania zbiorów. Pola zostały ogrodzone płotem. Sobieszyńska Stacja rozwijała się, nie ustępując pod żadnym względem zagranicznym zakładom doświadczalnym.



Mocno oddziaływała na społeczność lokalną, stała się swego rodzaju ośrodkiem kulturalno-szkoleniowo-rolniczym. Uczniowie szkoły z Sobieszyna, lokalni rolnicy odwiedzali i korzystali z pracowni oraz pól doświadczalnych.

Kolejnymi kierownikami Stacji byli: Stanisław Leśniowski, Władysław Łastowski, Jan Hewell, Jan Sypniewski, Wojciech Leszczyński z żoną Zofią.

Rozwój Stacji został zahamowany przez kryzys lat trzydziestych. Okres II wojny światowej to początek końca funkcjonowania tej instytucji, w 1944 roku tereny stacji zajęły wojska radzieckie, niszcząc ją. Po wojnie Stacja podlegała Warszawskiej Izbie Rolniczej, a następnie Związkowi Samopomocy Chłopskiej. W 1948 roku została przejęta przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego Oddział Mazowiecki. W 1951 roku przestała istnieć.

Przy Stacji postępowe ziemiaństwo popierające idee Kickiego założyło Nadwieprzańską Spółkę Hodowców Roślin.

Stacja Doświadczalna to dziś opuszczone zabudowania, które mija się po prawej stronie, jadąc z pałacu w kierunku Lenda Ruskiego.



Placówka ta miała uprawiać pola doświadczalne z wykorzystaniem nawozów sztucznych oraz chemii rolnej, które mieli odwiedzać rolnicy, aby mogli ulepszać swoje gospodarstwa. Gromadzono tu i badano okazy nasion, gleby, roślin uprawnych i ich szkodników, wyhodowano tu nowe odmiany zbóż.

KOŚCIÓŁ W SOBIESZYNIE



Kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Sobieszynie jest malowniczo położony na wzniesieniu zwanym dawniej Górą Modrzejową lub Modrzewiową, otoczony zabytkowymi drzewami i krzewami. W 1870 roku Gabriela Kicka ufundowała tu rodzinną kaplicę grobową. Miejscowy wikary ks. Feliks Majewski wpadł na pomysł dobudowania do kaplicy naw kościelnych. Koncepcja bardzo spodobała się hrabiemu Kajetanowi Kickiemu, który postanowił ją sfinansować. Stosowny zapis w testamencie hrabiego brzmiał:

„stanowię, aby do kaplicy w Sobieszynie na tak zwanej Górze Modrzejowej były dobudowane nawy. Na co materiał przeznaczam z miejscowego majątku, a na zapłatę robotnikom przeznaczam cztery tysiące złotych reńskich. Moim albowiem jest życzeniem, aby kaplica zamienioną była na kościół parafialny z przeniesieniem parafii z Drążgowa do miejsca wspomnianego oraz przyłączenia do tejże parafii folwarku i wsi Blizocin, jako jeden z Sobieszynem stanowiący majątek”.

Kajetan hr. Kicki zmarł w czerwcu 1878 roku. W wyniku starań wdowy, Marii Kickiej, w 1880 roku przeniesiono parafię, a trzy lata później, dokładnie w 200 lat po zwycięstwie króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, przystąpiono do zakładania fundamentów. Budowę kościoła ukończono w 1886 roku.





Kościół zaprojektował w stylu neogotyckim warszawski architekt Paweł Wóycicki. Jest on trzynawową bazyliką na planie krzyża łacińskiego, z prezbiterium skierowanym na północ, z malowidłami w stylu secesyjnym. Nad całością góruje trójkondygnacyjna wieża. W lewej nawie znajduje się pomnik hrabiów Kickich, których doczesne szczątki złożono w krypcie pod głównym ołtarzem. W przedsionku znajdują się tablice pamiątkowe, a wokół kościoła stoi kilka pomników i grobów.





Obok kościoła stoi murowana z cegły i otynkowana neogotycka plebania z elementami eklektycznymi typowymi dla architektury kurortowej.

Na cmentarzu parafialnym w Sobieszynie z 1889 roku znajdują się trzy krzyże poświęcone pamięci obrońców Polski. Spoczywają tu również osoby znane i zasłużone dla rozwoju regionu m.in. Teofil Cichocki, pierwszy kierownik Stacji Doświadczalnej w Sobieszynie, Stanisław Domosławski, pierwszy dyrektor szkoły „na Brzozowej”. Grobami opiekują się m.in. uczniowie sobieszyńskich szkół.

ZESPÓŁ SZKOLNO-PARKOWY W SOBIESZYNIE BRZOSZOWEJ



Budynek dawnej szkoły

Na północ od Sobieszyna, na tzw. Brzozowej Górze, usytuowany jest zespół szkolno-parkowy. Kajetan Jan Kanty Konstanty hr. Kicki, zmarły 22 czerwca 1878 roku w Warszawie, nie pozostawiając po sobie potomstwa, w pięknym geście przekazał cały swój majątek na cele społeczne. Po zatwierdzeniu testamentu hrabiego Kickiego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w 1881 roku, prawnym właścicielem majątku zostało Towarzystwo Osad Rolniczych i Przytułków Rzemieślniczych. Po śmierci żony hrabiego Marii, we wrześniu 1885 roku Towarzystwo przejęło zarząd nad dobrami sobieszyńskimi.

Zanim przystąpiono do zabudowy Brzozowej, w pierwszym etapie uruchomiono cztery cegielnie, które dostarczały materiały do budowy nowych obiektów. Autorem projektu całego kompleksu był Apoloniusz Paweł Niewiewski. Realizacja marzeń hr. Kickiego nastąpiła w 15 lat po jego śmierci: budowę rozpoczęto w 1893 roku, a zakończono 3 lata później.

Uroczyste otwarcie Szkoły Niższej Rolniczej Sobieszyńskiej Pierwszego Rzędu miało miejsce 3 marca 1896 roku.

Szkoła była murowana, piętrowa, wyposażona w pomoce szkolne i laboratoria. Przy placówce funkcjonowało również gospodarstwo szkolne mające

Rok XVI. Tydzień 9. № 791 1896 Roku.

Miesiąc Marzec – Niedziela 1

GAZETA ŚWIATECZNA

DNIA 18 LUTEGO 1896 roku

WARSZAWA

Wychodzi w WARSZAWIE na każdą NIEDZIELĘ

SZKOŁA ROLNICZA W BRZozOWEJ POD SOBIESZYNYM.

Z zapisu świętej pamięci Kickiego i w jednym z jego majątków, na folwarku Brzozowej w dobrach Sobieszyńskich, w powiecie garwolińskim, gubernji siedleckiej, Towarzystwo Osad Rolnych pobudowało i urządziło szkołę rolniczą. Chłopcy w tej szkole będą się uczyli tego wszystkiego, co dobry rolnik umieć, znać i rozumieć dobrze powinien. Naukę tę znajdują w wykładach i objaśnieniach nauczycieli, w książkach, i w robotach prowadzonych na folwarku. Po kilku latach takiej nauki stateczny młodzieniec potrafi rządzić się na własnej niedużej gospodarce, albo też być dobrym pomocnikiem właściciela lub rządcy na większym folwarku. Nauka w szkole rozpocznie się dnia 23 marca, przedtem zaś, w dniach 16 i 17 marca odbędzie się egzamin czyli badanie, co chłopcy umieją, którzy chcą do szkoły wstąpić.

Jeszcze wcześniej, nie później niż 7-go marca, trzeba złożyć lub przesłać na ręce zarządzającego szkołą podanie o przyjęcie ucznia. Zarządzający mieszka w Sobieszynie, a odbiera listy i podania z poczty w Iwangrodzie. Do podania należy dołączyć: metrykę, świadectwo lekarza o zdrowiu i zaszczepionej ospie, świadectwo władzy policyjnej o stałym miejscu zamieszkania i dobrem prowadzeniu się chłopca, i zobowiązanie rodziców lub opiekunów, że będą akuratnie wnosili opłatę za ucznia. Opłata wynosi 100 rubli rocznie. Pieniądze te mogą być składane ratami. Za to przyjęty chłopiec będzie oprócz nauki dostawał mieszkanie, żywność, opierunek i nawet odzież. Mogą też uczęszczać do szkoły uczniowie przychodni, mający mieszkanie i stoł osobno na folwarku lub we wsi. Za takich szkoła będzie pobierała 6 rubli na rok. Na początek będzie przyjętych 20 uczniów. Z tych pięciu będzie zwolnionych od opłaty. Chłopiec wstępujący do szkoły powinien mieć nie mniej niż 14 lat, a nie więcej nad 18, być zdrowym, dobrze zbudowanym i umieć to co umieją zwykłe chłopcy, którzy odbyli naukę w szkole elementarnej dwuklasowej. Ponieważ ma być 20 uczniów, więc jeśli chętnych zgłosi się więcej, nauczyciele po egzaminie postanowią kogo przyjąć, a komu przyjęcia odmówić.

Chłopcy w tej szkole będą się uczyli tego wszystkiego, co dobry rolnik umieć, znać i rozumieć dobrze powinien. Naukę tę znajdą w wykładach i objaśnieniach nauczycieli, w książkach i robotach prowadzonych na folwarku. Po kilku latach takiej nauki stateczny młodzieniec potrafi rządzić się na własnej, niedużej gospodarce, albo też być dobrym pomocnikiem właściciela lub rządcy na większym folwarku.

Gazeta Świąteczna, 1896 rok

Szkola powstaje w bardzo trudnym politycznie okresie - nasilonej rusyfikacji społeczeństwa polskiego prowadzonej przez władze carskiej Rosji.



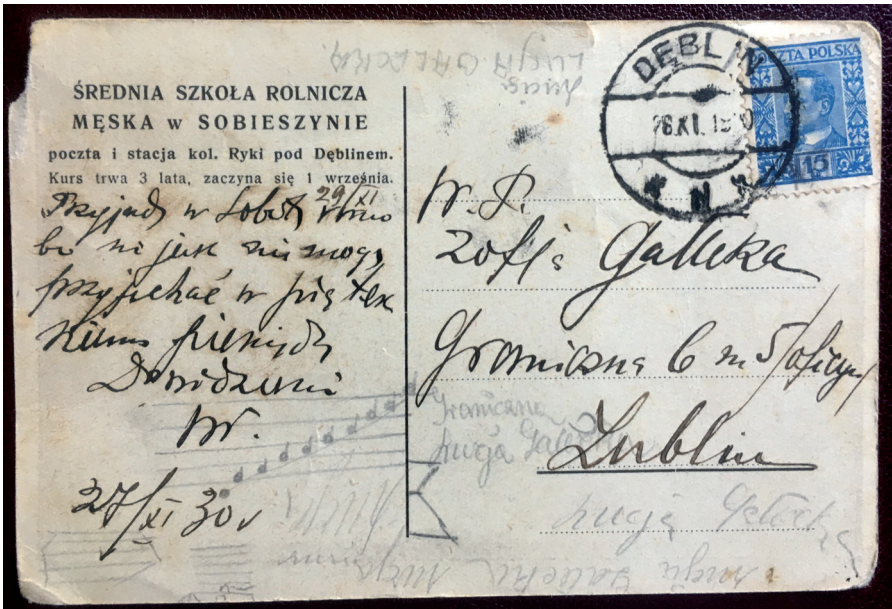
Stanisław Domosławski - pierwszy dyrektor szkoły rolniczej w Sobieszynie

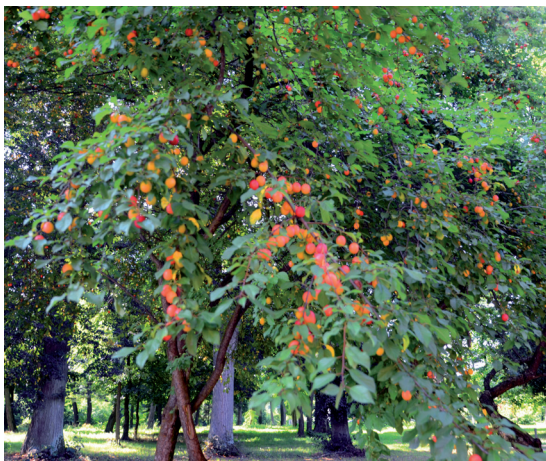
ponad 180 ha, hodowano również zwierzęta: konie, bydło, świnie, owce, pszczoły. Przyjmowano tu chłopców w wieku 14-21 lat, nauka trwała 5 lat. Okres ten dzielił się na: jednoroczny kurs przygotowawczy, trzy lata nauki teoretycznej oraz jeden rok praktyki w dużych gospodarstwach. Oprócz przedmiotów ścisłych i humanistycznych uczniowie odbywali też praktyczną naukę

zawodu. Pierwszym dyrektorem placówki został Stanisław Domosławski, który tę funkcję pełnił do wybuchu I wojny światowej, wówczas działalność szkoły została przerwana. Zarządcą został profesor Marcin Czech, który w 1915 roku objął stanowisko dyrektora; był organizatorem kursów rolniczych dla młodzieży i potajemnego szkolenia wojskowego. Znaczna część uczniów należała do Polskiej Organizacji Wojskowej, większość z nich wstąpiła w 1918 roku w szeregi Wojska Polskiego. W niepodległej Polsce szkoła wznowiła działalność 15 stycznia 1918 roku, a pięć lat później została średnią szkołą rolniczą.

Zbliżamy się ku dolinie nadwieprzańskiej, szkoda, nie ma słońca, aby
módmz objąć okiem rozległy krajobraz (...) Mijamy niedawno postawio-
ny kościół sobieszyński z wieżą niby gotycką, fundowany przez ś.p. hr.
Marję Kicką, położony romantycznie na górze pośród sosnowego gaju
i jesteśmy wreszcie u celu. Witają nas St. Łubieński, prezes rady za-
rządzającej zapisom ś.p. Kajetana hr. Kickiego, dr. Antoni Sempołow-
ski, kierownik tamtejszej stacji doświadczalnej. Na pierwszym piętrze
w pałacu, a raczej porządnego szlacheckiego dworu, spożywamy wcze-
śnie posiłek i idziemy do łóżka, aby nazajutrz od rana rozpocząć prze-
gląd szkoły w Sobieszynie-Brzozowej (...). Do szkoły, oprócz właściwych
szkolnych budynków, należy cały folwark Brzozowa, obejmujący 200
morgów. Sama szkoła jest fundamentalnie zbudowanym murowanym
gmachem piętrowym mogącym pomieścić ok. 100 uczniów. Obok oficyna,
gdzie pomieszczone są kuchnie, piwnice, a na jesieni będzie i mleczar-
nia, a z drugiej strony dom mieszkalny dla dyrektora szkoły będącego
zarazem rzadcą całego folwarku oraz dwóch nauczycieli. Pokoje szkoły
nie wykwiłtne, lecz schludne, wszędzie czystość i ład, jest oddziel-
ny pokój dla chorych, łazienka i podręczna apteka. Szkoła funkcjonuje
dopiero od roku, liczy uczniów piętnastu (...). Więc pielą, orzą, sieją,
sadzą kartofle, sprzątają inwentarz, doją krowy i umieją doić, bośmy
się temu naocznie przypatrzyli. Jeden pracuje przy kowalu, inny przy
kołodzieju i stolarzu, inny w ogrodzie. Od października będzie tu cen-
tryfuga, a zatem i mleczarstwo, w programie w przyszłości pszczel-
nictwo i jedwabnictwo. Wychodzić więc będą ze szkoły brzozowskiej
ludzie praktyczni (...). Porządek i ład jaki panuje w szkole jest dziełem
zarządzającego p. Domostawskiego, który łącząc energię z właściwym
taktem, dość niesforne materiały w karby ująć potrafi (...).
Budynki stacyjne składają się z pracowni oraz stodoły, rozdzielonej na
liczne komory do składania tyłu różnych gatunków roślin. Pola doświad-
czalne zajmują przestrzeń 25 morgów i podzielone są na ogromną ilość
poletek (...).
Dawniej jeszcze Sobieszyn należał do Sobieskich (...), tu gdzie spać się
kładę, była pono biblioteka. W nocy śnił mi się starosta krasnostawski,
Wiedeń, Turcy i Kara Mustafa.

*Ignacy Grabowski, Z wycieczki do Sobieszyna,
Kurjer Warszawski, 1897, nr 173.*





W okresie międzywojennym zagospodarowano kolejne nieużytki otaczające kompleks szkolny tworząc ogrody pełne zieleni: krzewów i drzew, również owocowych.

Na skutek ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego 14 października 1932 roku szkoła ponownie została zamknięta na sześć lat. 1 września 1938 roku na-

stąpiło otwarcie szkoły pod nazwą Liceum Rolnicze im. Kajetana hr. Kickiego. Funkcję dyrektora objął Jerzy Kalicki. Wybuch II wojny światowej ponownie przerwał funkcjonowanie szkoły, budynki zostały zajęte przez niemieckie formacje policyjne i wojskowe m.in. Hitlerjugend. Tuż po tymczasowym wznowieniu zajęć, w 1942 roku, miało miejsce aresztowanie nauczycieli i uczniów.



W 1912 roku powstała tu Szkolna Straż Pożarna, która była pierwszą organizacją pożarniczą na terenie gminy Ułęż.





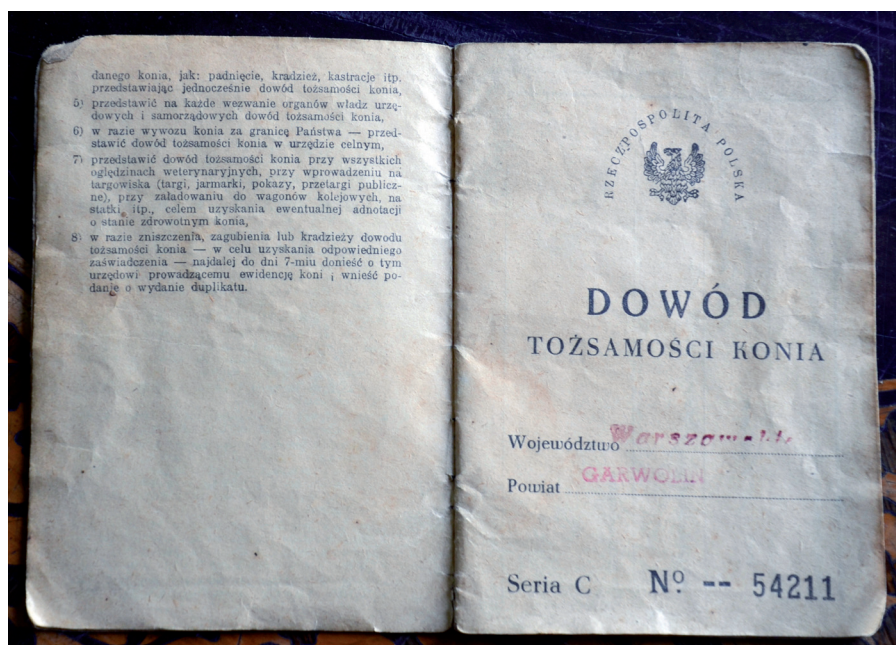
Na północ od Sobieszyna, na tzw. Brzozowej Górze, usytuowany jest zespół szkolno-parkowy, w skład którego wchodzi: szkoła, dwór z Blizocina, drewniany spichlerz i drewniana stodoła. Prowadzi tu malownicza, kilometrowa aleja, wysadzona klonem i lipą.





Wpółnocnej części parku znajduje się Dworek Modrzewiowy z XIX wieku. Przeniesiono go ok. 1900 roku z Blizocina, który wchodził w skład dóbr należących do Kickich. Pierwotnie dworek miał odgrywać rolę zajazdu myśliwskiego dla gości odwiedzających szkolne gospodarstwo. Po II wojnie światowej jego pomieszczenia przeznaczono na mieszkania dla pracowników szkoły.

W 2000 roku, po remoncie, przeniesiono tu pamiątki związane z historią szkoły: fotografie absolwentów, pierwszego dyrektora Stanisława Domośławskiego, zasłużonego pracownika Stacji Meteorologicznej Grzechnika, żony Kajetana hr. Kickiego – Marii Franciszki Kajetanowej Kickiej, założyciela Stacji Doświadczalnej Teofila Cichockiego, dyplom z 1929 roku z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, gdzie sobieszyńskiej Stacji przyznano złoty medal, stare książki, dokumenty oraz tableau. Znajdujące się w izbie meble pochodzą z pałacu z Orłowa Murowanego. W pozostałych pomieszczeniach zgromadzono stare narzędzia rolnicze, sprzęty gospodarstwa



domowego, warsztat tkacki, stroje ludowe, święte obrazy oraz inne przedmioty używane niegdyś na wsi.

W 2003 roku zbiory wzbogacono o stałą ekspozycję „Pradzieje Sobieszy-na”. Wystawa ta ilustruje prace archeologiczne prowadzone w Sobieszynie od 1998 roku przez dr. Piotra Łuczkiwicza z Katedry Archeologii UMCS w Lublinie.



Jak to w Sobieszynie z lnem bywało...

Opowieść pana St. Kwiecińskiego, ur. 1927, z Sobieszyna.



W okolicach Sobieszyna len był uprawiany odkąd sięga moja pamięć. Siać len trzeba było pod koniec kwietnia, początek maja, żeby nie wymarżł. Kiedy słoma stała się brązowa nadchodził czas zbioru. Lnu nie koszono, lecz wyrwano z korzeniami. Robiono to ręcznie. Po wyrwaniu trzeba go było trochę przesuszyć odkładając na pole po garści słomy. Jak przesechł wiązało się len w pęczki o średnicy ok. 15 cm i podwiązywało pod główkami. Kiedy wysechł trzeba było len ogłowić, to znaczy omłócić, aby główki z ziarnem odłączyć od słomy. Robiono to przy pomocy drewnianego tłuczka na desce lub kamieniu. Było



to zajęcie kobiet. Ze słomy lnianej uzyskiwano włókno. Rozkładano słomę w cienkiej warstwie na ściernisku, aby lekko nadgniła. Dobrze było, jak popadał deszcz lub rosa. Można było też len moczyć w wodzie. Pęczki słomy wiązano w większe snopki i albo je roszone, albo woziono się do moczenia. Nie moczone w wodach rzek, ale w jeziorach lub stawach, gdzie woda była cieplejsza, gdzie były glony, gdzie łatwiej słoma gniła. Czas gnicia trzeba było sprawdzać, zwykle było to 10-12 dni. Następnie trzeba było tę nadgniłą słomę rozłożyć, aby wyschła, poczym wiązano je w snopki o grubości ok. 50 cm. I to był surowiec do odzyskania włókna lnianego. W tym celu słomę tłuczono na desce lub kamieniu, aby popękała. Taką słomę po garści oczyszczano w **międlicy**, która z grubsza oddzielała włókna lnu od przegniłej todygi. Włókna lnu jeszcze raz suszono koło pieca. Następnie czyszczono je w **cierlicy**. Potem dłuższą deską w formie miecza

zwaną **klepakiem** obijano włókna, aby je wyczołrać z **paździe-
ży**. Ostatnią czynnością było czesanie lnu przy pomocy szczotki
zwanej **czesadłem**. Krótkie włókna odrzucano. Zostawały dłu-
gie, które wiązano w formie lalek. Nie przędło się na kołowrotku
tym samym, na którym przędło się owczą wełną. Po naprzędze-
niu pełnej szpuli lnianą nić nawijało się na **motadło**. W ten spo-
sób powstał motek, który prano około lutego-marca. Stosowa-
no do tego bielidło z popiołu osiki zalanego w drewnianej kadzi
z wodą. Potem prano i płukano w rzece, często na Brzozowej.
Następnie suszono. Wyprane i wysuszone nici nawijano na ramy
motowidła w kłębki. Nici te służyły do tkania na warsztacie.

Len był w tych okolicach jedną z podstawowych roślin upraw-
nych dla mniej zamożnych ludzi.



OD ZABORÓW DO ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI



Po stopniowym wzroście gospodarczym i społecznym okresu średnio-wieczna, zwiększeniu liczebności ludności zamieszkującej ułuskie ziemie, rozwoju miejscowych osad, wsi i miasteczek następuje od pierwszej połowy XVII wieku powolne, lecz systematyczne i powszechne ubożenie miejscowej społeczności. Kurczy się rynek wewnętrzny i rozpoczyna się powolny schyłek

światłości regionu. Niewątpliwie ma to związek z ogólną sytuacją w kraju: toczące się wyniszczające wojny polsko-rosyjskie, powstanie Chmielnickiego, najazdy Szwedów. Ziemie stężyckie dwukrotnie zostały zdewastowane przez wojska szwedzkie.

Przykładem z tego okresu jest Drążgów – rozwijające się miasto rolnicze (jedyne w tym regionie), które od połowy XVII wieku zaczyna podupadać, a w wieku XVIII wręcz wegetować, ostatecznie w 1820 roku tracąc prawa miejskie.

Ogólna sytuacja w kraju doprowadziła do kresu państwowości polskiej. Nastąpił czas zaborów:

- I Rozbiór Polski – 1772 rok,
- II Rozbiór Polski – 1793 rok,
- III Rozbiór Polski – 1795 rok.

W następstwie rozbiorów ziemie Rzeczypospolitej zostały wcielone do państw zaborczych jako ich prowincje. Wprowadzono własne ustawodawstwo i biurokrację. Państwo polskie na 123 lata zniknęło z mapy świata.

Czas zaborów to okres różnic cywilizacyjnych w poszczególnych

Rozbiór państwa (używane również określenia to: zabór, zabory) oznacza rozdzielenie terytorium suwerennego państwa pomiędzy inne na drodze wyłącznie dyplomatycznej, zazwyczaj wbrew woli mieszkańców terytorium podlegającego rozbiorom, ale mimo to nie dochodzi do działań wojennych regularnej armii państwa podlegającego rozbiorowi.



regionach, wynikało to z odrębnie prowadzonej polityki przez zaborców. W zaborze pruskim utrzymywał się umiarkowany rozwój gospodarczy i cywilizacyjny. Zupełnie inaczej wyglądało to wśród Polaków objętych zaborem rosyjskim, gdzie nakładano wysokie podatki i prowadzone były uciążliwe pobory do armii zaborczej. Uwypuklała się ogromna dysproporcja pomiędzy miastem a wsią gdzie rozwój życia był bardzo niski: duża śmiertelność dzieci, bardzo trudna dostępność do opieki medycznej, edukacji, ogromne bezrobocie. Rolnictwo było przestarzałe i mało efektywne. Plony niskie, a życie głównie toczyło się wokół własnych, lokalnych spraw – głównie egzystencjonalnych.

To również czas wielu działań, dążeń do odzyskania niepodległości i zachowania polskości, tradycji, języka, własnej historii. Należy wspomnieć o niektórych z nich.



Podczas insurekcji kościuszkowskiej w październiku 1794 roku, przed bitwą pod Maciejowicami, na polach od Drążgowa aż po Białki i Ułęż, oddziały Wojska Polskiego korpusu Ponińskiego rozbiły obóz. Przegrana bitwa spowodowała zajęcie ziemi stężyckiej przez wojska rosyjskie.

Nieco zapomniana noc listopadowa z 29 na 30 listopada 1830 roku dała początek zrywowi narodowemu nazwanemu powstaniem listopadowym. Część młodego społeczeństwa wychowana w duchu romantyzmu – niepamiętająca już wojen napoleońskich, przekonana była, że Rosję można pokonać. Młodzi podchorążowie pomimo braku wsparcia ze strony wyższych rangą dowódców wojskowych, przy wsparciu ludu Warszawy zdołali opanować stolicę. Do sukcesu przyczynił się również Wielki Książę Konstanty, który wraz z wojskami rosyjskimi opuścił miasto – nie tłumiąc rozruchów. W efekcie działań powstańców, w styczniu 1831 roku, doszło do ogłoszenia de-

Skoro cofnięcie do Siedlec zadecydowane, zaraz stosowne rozkazy wydano. Armia podzielona została na cztery skoncentrowane oddziały. Marsz odbywać miała od Wołonczyna ku Łukowowi, mając Latowicze za punkt obrotu. Pierwszy oddział był generała Gorczakowa. Dnia 8 Kwietnia powinien on być się przesunąć ku rzece Świder, częścią dla wybadania stanowiska wojsk polskich, częścią dla złudzenia, iż w tamtą stronę ruch wykonywa, a potem w półkole jak najbliżej będzie można wojska polskiego ciągnąć od Łopcianki do Stoczka i Róży. Za nimi w razie potrzeby, ku jego wsparciu postępował korpus 1szy, od Żelechowa ku Łukowowi. Trzecie półkole tworzył korpus grenadyerów. Czwarty, przy którym główna kwatera się znajdowała, składał się z gwardyi i marsz odbywał przez Wojcieszków. Kirasyerzy generała Witta tworzyli tylną straż i ciągnęli przez Drażgów, Kock do Radzyna.



tronizacji Mikołaja I, który był również królem Polski i regularnej wojny dwóch armii: doskonale wyszkolonej, jednej z najlepszej w ówczesnej Europie i o wiele liczniejszej, rosyjskiej.

Ułuckie i sąsiednie ziemie również były świadkami walk i zmagañ powstańców z armią rosyjską: bitwy pod Kockiem (17-20.06.1831 r. i 12.09.1831 r.), pod Puławami (2.03.1831 r.), oraz pod Kazimierzem Dolnym (18.04.1831 r.).

Słowa z książki „*Historia powstania listopadowego spisana przez Stanisława Barzykowskiego*”, z 1884 roku, doskonale obrazują specyfikę i rozpiętość działań z tamtych lat:

Na tych terenach ważną rolę odegrał 9 Pułk Ułanów – pułk jazdy polskiej, który brał udział w walkach pod Sobieszynem (17.06.1831 r.) i pod Kockiem (10.08.1831 r.).

Bitwa pod Budziskami:

Podczas wyprawy na rosyjski korpus dowodzony przez generała Fiodora Rydygiera, silny korpus generała Antoniego Jankowskiego 18 czerwca 1831 roku zatrzymał się w Budziskach, Serokomli, Talczyńcu, Kocku i Rudzie. W tym samym czasie korpus Ramoriny przeszedł Wieprz, jego przednia straż dotarła do Sobieszyna, a główne siły zatrzymały się na noc w Przytocznie. Korpus Jankowskiego nie dotarł do oddziałów polskich dowodzonych przez generała Karola Turnę, który w nocy 19 czerwca 1831 roku pod Budziskami, związał się pięciogodziną, krwawą i zaciętą walką z silniejszymi oddziałami rosyjskimi dowodzonymi przez



generałów Fiodora Rudigera oraz Denisa Dawydowa. Ponosząc ciężkie straty (blisko 300 poległych i rannych) – oddział Turny rozpoczął odwrót na Budziska i Krzówkę. Natomiast rosyjski dowódca Rydygier gdy zorientował się, że jego wojskom zagraża korpus Jankowskiego, przystąpił do odwrotu ratując się przed okrążeniem. Również i to wydarzenie pokazuje jak ważyły się losy powstania.

Niestety, wojna zakończyła się klęską strony polskiej, w konsekwencji doszło do utraty w znacznej mierze autonomii Królestwa Polskiego i zaostrzenia polityki represyjnej wobec narodu polskiego. Wielu uczestników powstania opuściło kraj, emigrując głównie do Francji, Wielkiej Brytanii i Szwajcarii. Nałożenie wysokiej kontrybucji przyczyniło się do spowolnienia gospodarki. Zlikwidowano armię polską i sądy.

Car Mikołaj I utworzył Cytadelę Warszawską, do której przez kolejne dziesięciolecia trafiali więźniowie polityczni. Wybudowano ją ze środków polskich „i miała to być kara dla mieszkańców, miała przypominać i trzymać ich w ryzach”.

Zdaniem historyka Jana Engelgarda, powstanie listopadowe to nie tylko ważne ogniwo w historii walki o niepodległość, ale także w dziejach polskiej kultury. „To było wydarzenie dramatyczne i romantyczne jednocześnie, filmowe można nawet powiedzieć. Inspirowało dzieła literackie, poetyckie, malarskie. Było tematem dramatu Stanisława Wyspiańskiego, licznych obrazów”.

W 1846 roku kończy się niepowodzeniem rewolucja krakowska i powstanie chłopskie (rabacja galicyjska).



13 listopada 1862 roku proboszczowie, wikariusze i przełożeni klasztorów podlaskich przybyli do wsi Kłoczew, leżącej w pobliżu Żelechowa. Uczestnicy zgromadzenia między innymi mieli rozstrzygnąć, czy *„duchowieństwo katolickie może nie naruszając zasad sumienia i praw kościelnych należeć do organizacji powstańczej”*.

Duchowni zgromadzeni w Kłoczewie przyjęli Deklarację stanowiącą akces kleru podlaskiego do Komitetu Centralnego Narodowego.

Zjazd w Kłoczewie był bardzo liczny, dokładna liczba uczestników nie jest znana (według różnych źródeł waha się pomiędzy 50 a 100) i wywołał ogromne poruszenie nie tylko lokalnie, ale odbił się echem w całym kraju. Wkrótce po tym wydarzeniu rozpoczęły się prześladowania uczestników zgromadzenia. Władze aresztowały zarówno organizatorów (między innymi 5 stycznia 1863 roku proboszcza kłoczewskiego – Kazimierza Gumowskiego) jak i uczestników obrad (księży: Węglińskiego z Żabianki, Pawła Szukalskiego z parafii Drążgów i wielu innych).

Represje za działalność patriotyczną dotknęły nie tylko wojskowych, cywilów, ale również księży (ks. Antoni Ołaj, proboszcz z Ryk, 6 listopada 1865 roku za swoją działalność trafił pod sąd i został zesłany do Tobolska, zaś wikary ze Stężycy, Jan Pazikowski, był więźniem Iwanogrodzkiej Twierdzy).

Po upadku powstania listopadowego, władze carskie na terenie Królestwa Polskiego prowadziły politykę utrudniającą działalność patriotyczną, narodowościową. Zakazano swobodnego zrzeszania się, organizacji, manifestacji, na 20 lat wprowadzono stan wojenny.

Po przegranej wojnie Rosji z Turcją (1853–1856, tzw. wojna krymska) w Rosji wprowadzono szereg zmian. Niestety, car Aleksander II nie planował złagodzenia polityki wobec Królestwa Polskiego, a jego słowa wypowiedziane w Warszawie nie pozostawiły złudzeń – *„Żadnych marzeń panowie”*.

Niemniej ogłoszona została amnestia, z Syberii oraz carskich więzień do domów wróciło wielu Polaków. Powstały ruchy młodzieżowe, pierwsze tajne związki rywalizujące, obozy polityczne. Młodzież zaczęła manifestować, pojawiła się nadzieja na odmianę losu. Ale władze zaczęły tłumić dążenia niepodległościowe, m.in. brutalnie rozprawiając się z demonstrantami, zarządzając przymusowy pobór 10 tysięcy młodych ludzi do armii carskiej (tzw. branka).

W rezultacie 22 stycznia 1863 roku w Królestwie Polskim wybuchło powstanie narodowe przeciwko zaborcy – cesarstwu rosyjskiemu, nazwane po-



Niepełny wykaz uczestników zjazdu kłoczewskiego

Opr. Hanna Witek

Teodor Jasiński (1838-1877) - właściciel ziemski z Rozwadówki na Podlasiu. W 1862 r. został naczelnikiem tego województwa z ramienia czerwonych. W 1863r. walczył w oddziale „Lelewela”. Aresztowany w grudniu 1863r. w Krakowie.

Ks. Dyczyński - pod jego wpływem uczestnicy zjazdu w Kłoczewie złożyli przysięgę na wierność Komitetowi Centralnemu.

Ks. Golec - przedstawiciel diecezji sandomierskiej.



Ks. Michał Dominik Żółtowski - kapłan diecezji podlaskiej, wyświęcony w 1858r., wikariusz w parafiach: Kock, Zbuczyn. Kapłan w oddziale „Lelewela” (Borelowskiego), aresztowany po zjeździe kłoczewskim. Zginął 16.04.1863r. pod Józefowem Biłgorajskim w potyczce oddziału powstańczego „Lelewela” z Moskalami.

Edward Lisikiewicz - działacz polityczny, prowadzący na Podlasiu agitację dla „Czerwonych”. W okresie powstania styczniowego był dzierżawcą majątku Zbuczyn.

Jan Majkowski - przedstawiciel Komitetu Centralnego.

Ks. Węgliński z Żabianki - aresztowany po zjeździe kłoczewskim.

Ks. Leon Korolec - był jedną z najważniejszych postaci władz cywilnych powstania styczniowego. Propagował idee niepodległościowe wśród duchowieństwa i był przedstawicielem księży diecezji podlaskiej w kontaktach z głównymi postaciami konspiracji powstańczej. Gdy powstanie wybuchło, pełnił w nim szereg ważnych funkcji. Był naczelnikiem powiatu łukowskiego, naczelnikiem policji

i organizatorem wojskowym na tym terenie, sprawował też władzę komisarza Rządu Narodowego na województwo podlaskie, był organizatorem wojskowym w województwie, redagował tajne pismo „Dzwon Duchowny”.

Ks. kanonik Józef Tęczyński z Janowa - najważniejsza postać zjazdu z 13 listopada 1862r., prefekt szkół siedleckich, sekretarz biskupa podlaskiego Beniamina Szymańskiego, aresztowany po zjeździe kłoczewskim.

Ks. Wojciech Świątkiewicz - ur. w Bodzentynie w 1812r. Za udział w powstaniu został 24.06.1864 r. aresztowany i odesłany do Stopnicy. Uniknął jednak poważniejszych represji.

Ks. Józef Guzowski - proboszcz parafii Pawłowice, aresztowany za udział w tajnych zjazdach i zbieranie pieniędzy na rzecz powstania.

Ks. Paweł Szukalski (1819-1880) - proboszcz parafii Dąrzgów w pow. garwolińskim. W 1862r. brał udział w „rewolucyjnym” zjeździe we wsi Kłoczew.

Ks. Adam Dziewulski - urodził się 14.12.1820 r. w Okninach w powiecie siedleckim, w rodzinie Józefa i Franciszki z Kazaneckich Dziewulskich. Ukończył Gimnazjum w Łukowie i wstąpił do Seminarium Janowskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1847 r. Przez kilka lat pracował, jako wikariusz w parafiach: Pruszyń, Zbuczyn, Kosów i Łaskarzew, skąd przeszedł na administrację parafii w Wildzie. W 1862 r. wziął udział w zjeździe duchowieństwa diecezji podlaskiej w Kłoczewie. W okresie powstania styczniowego wspierał sprawę narodową i wygłaszał „podburzające” lud kazania. W grudniu 1863r. przebywał pod nadzorem władzy wojskowej

w Garwolinie, a następnie w Warszawie. Niedługo później, 29 stycznia 1864 r., został zesłany do guberni archangielskiej. 15 maja 1871 r. skorzystał z ogłoszonych przez cara Aleksandra II ulg dla przestępców politycznych i przeniósł się do Hłuszczy w guberni kurlandzkiej. Przebywał tam jeszcze w 1877r., pełniąc obowiązki wikariusza. Dalszych losów księdza nie ustalono.

Ks. Leonard Szymański - proboszcz parafii Gończyce, był wikariuszem w Maciejowicach, potem w Międzyrzczu, Janowie i Zelechow. 13 listopada 1862 roku ks. Szymański wziął udział w zjeździe duchowieństwa podlaskiego w Kłoczewie. Czynnie uczestniczył w walkach powstańczych. Skazany na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę 12 lat robót katorżniczych w jednej z fortec syberyjskich. Po odbyciu kary został zesłany do Tunki we wschodniej Syberii, a w 1875 r. przeniesiony do Kirsanowa, gdzie w 1880r. zmarł.

wstaniem styczniowym. Było to najdłużej trwające polskie powstanie narodowe (do października 1864 roku), podczas którego walki toczyły się ze zmiennym szczęściem (przede wszystkim działania partyzanckie). Stoczono 1200 bitew i potyczek, w które zaangażowanych było blisko 200 tysięcy powstańców.



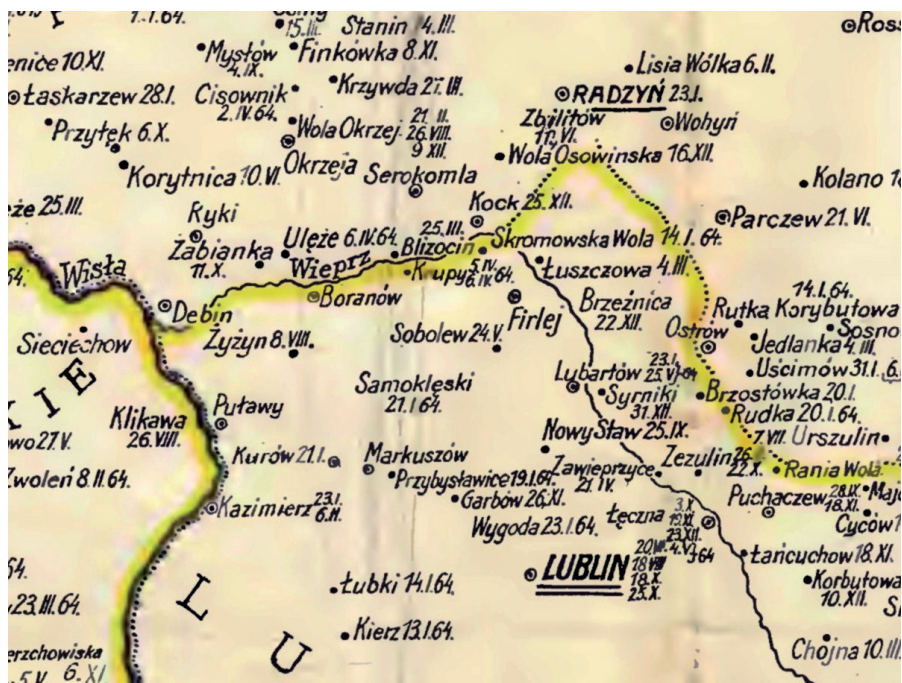
Lubelszczyzna była miejscem wielu działań powstańczych, w rejonie dzisiejszej gminy Ułęż również toczyły się zmagania wojskowe z zaborcą:

- Spektakularne zwycięstwo powstańców pod Żyrzynem 8 sierpnia 1863 roku. Oddziały gen. Michała Heidenreicha „Kruka” rozbiły rosyjski konwój przewożący ponad 150 tys. rubli, pieniądze trafiły w ręce powstańców, zdobyto również 400 karabinów i dwie armaty. Na cmentarzu w Baranowie spoczywają polegli powstańcy biorący udział w tej bitwie (oddział generała prowadził walki na Lubelszczyźnie do końca grudnia 1863 roku, kiedy został rozбитy).

- Bitwa pod Deputycznymi, 5 sierpnia 1863 roku. Ponad 1200 powstańców po kilkugodzinnej walce zmusiło Rosjan do odwrotu.

- Potyczka pod Żabianką, 11 października 1863 roku. Oddział żandarmarii powstańczej dowodzony przez ppłk. Cwiecińskiego stał się z kozakami.

– Potyczka pod Ułężem (Górnym), 16.04.1864 roku, w której oddziałem powstańczym dowodził płk Karol Krysiński (naczelnik wojskowy Międzyrzecz, stoczył ponad 30 bitew i potyczek na terenie Lubelszczyzny).



Warto pamiętać, że lokalnymi ścieżkami podążali bohaterowie powstania: ks. Stanisław Brzóska kapelan wojskowy i dowódca, uważany za ostatniego powstańca - walczył do wiosny 1865 roku (23 maja 1865 roku został pojmany i powieszony na rynku w Sokołowie Podlaskim), który na przełomie czerwca i lipca 1863 roku widziany był w Drażgowie oraz Romuald Traugutt – ostatni dyktator powstania, który podczas służby w wojsku carskim związany był z dęblińską twierdzą,

„Rosyjska przewaga militarna, terror, publiczne egzekucje, rzezie ludności cywilnej i brak zainteresowania powstaniem przez dużą część chłopów, pomimo prób wciągnięcia tej klasy społecznej do walk powstańczych, przyczyniły się do upadku powstania”.

W walkach zginęło ponad 20 tysięcy powstańców, jeszcze więcej, bo ponad 40 tysięcy zesłano na katorgę za Ural. Blisko 10 tysięcy ludzi wyemigrowało. W 1867 roku zniesiono resztki autonomii Królestwa Polskiego, językiem urzędowym i wykładowym w szkołach stał się rosyjski. Skonfiskowano majątki klasztorne i szlacheckie, rozpoczęto masową rusyfikację.

W zaborze pruskim władze nakazały germanizację w oświacie i życiu codziennym, narzucono antypolską politykę gospodarczą.

Inaczej sytuacja Polaków wyglądała w Galicji, gdzie w latach 1861-1873 uzyskano daleko idącą autonomię (sejm krajowy, językiem urzędowym był język polski, tak samo w szkołach nauczanie odbywało się po polsku). Tu powstało centrum polskiego życia narodowego, obchodzono polskie święta narodowe.

Niewątpliwie powstanie styczniowe przyniosło również korzyści: pamięć o zrywie dla następnych pokoleń będąca ważnym elementem w działaniach do odzyskania niepodległości, uwłaszczenie chłopów, skok demograficzny, wzrost urbanizacji, rozwój czasopiśmiennictwa i literatury.

Stabilizacja stosunków międzynarodowych w latach 70. i 80. XIX wieku i trwające represje popowstańcze ostudziły nadzieje na szybkie odzyskanie niepodległości. Ważnym zjawiskiem w drugiej połowie XIX wieku było wzmocnienie się świadomości narodowej Polaków we wszystkich zaborach. Zjawisko to również dotknęło narody: Ukraińców, Litwinów, Żydów, Białorusinów. Utworze-

nie, u schyłku wieku, pierwszych partii politycznych o wyraźnych programach wzmacniania aktywności proniepodległościową.

„Odpowiedzią na terror Rosji był polski program pracy organicznej. Skoncentrował działalność Polaków w gospodarce i w nowoczesnych, masowych partiach politycznych. To właśnie Polska Partia Socjalistyczna z Józe-

Mieszkańcy gminy Ułęż brali czynny udział w walce o odzyskanie niepodległości. Białki Dolne i Górne znane są z silnych starć chłopów z władzami carskimi w 1876 roku.

Z początkiem XX wieku na terenie Ułęża i okolic silne wpływy miała Polska Partia Socjalistyczna, której członkowie agitowali do niepłacenia podatków, organizowali bojówki broniące chłopów, 19 maja 1905 roku 50 ludzi napadło na urząd gminy, niszcząc wyposażenie. Dzień wcześniej bojówka PPS odbiła chłopów trzymanyh w areszcie w Sobieszynie.



fem Piłsudskim, dla którego powstanie styczniowe było mitem założycielskim antycarskiej aktywności, oraz Narodowa Demokracja z Romanem Dmowskim na czele, doprowadziły ostatecznie do odzyskania niepodległości w 1918 roku”.

Nadzieje Polaków na wyzwolenie swojego państwa, na przełomie XIX i XX wieku rozbudziły narastające spory między zaborcami. Podczas I wojny światowej (1914-1918) po raz pierwszy zaistniały sprzyjające Polsce okoliczności, mianowicie zaborcy wystąpili przeciwko sobie, łamiąc dotychczasową solidarność w kwestii polskiej.



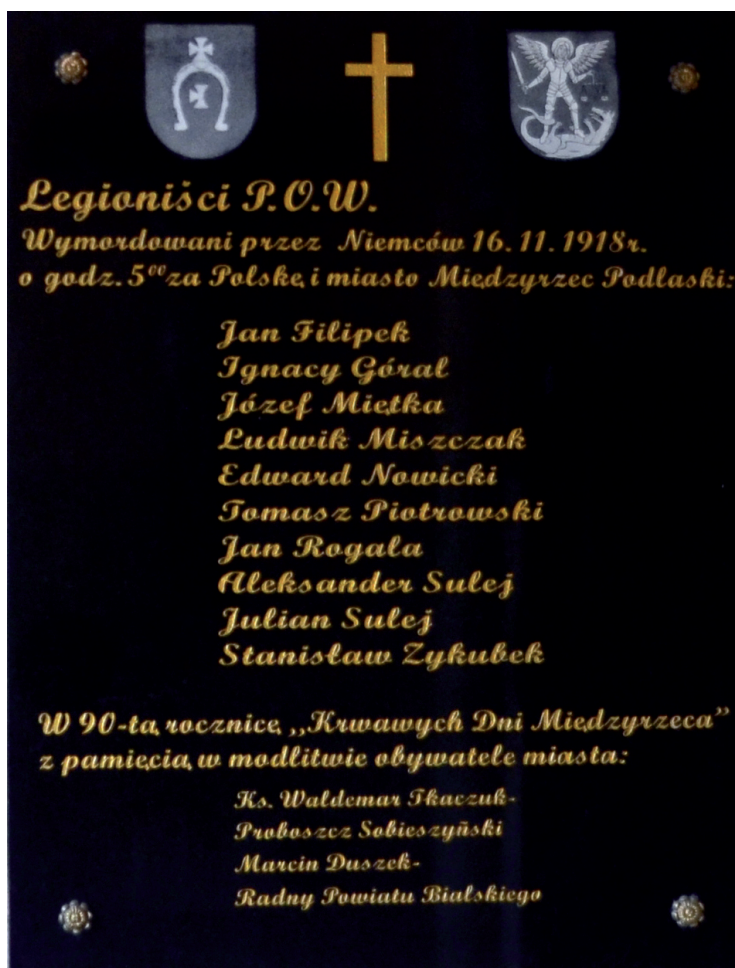
Ożywienie polityczne i społeczne, zwłaszcza na obszarach zaboru rosyjskiego, przyniosła rewolucja w Rosji (1905-1907), w wyniku której ludność polska odzyskała część swobód (zwłaszcza w obszarze szkolnictwa), możliwości zrzeszania się w stowarzyszenia, reprezentację polityczną w Dumie i Radzie Państwa. Niewątpliwie rozbudziło to marzenia o odzyskaniu niepodległości. W latach 1908-1914 w Galicji powstały organizacje paramilitarne (polskie organizacje wojskowo-niepodległościowe).

Utworzona w sierpniu 1914 roku podziemna struktura wojskowa (POW), wymierzona przeciwko Rosji, szybko poszerzyła swoje szeregi, w sierpniu 1915 roku powstała sekcja w Garwolinie, a wkrótce komenda Obwodu POW na powiat garwoliński z komendantem Bolesławem Studzińskim (pod koniec 1916 roku liczyła około 300 członków). Komendantem rejonu Ułęż był nauczyciel szkoły rolniczej z Brzozowej Stefan Boguszewski. Placówką w Sobieszynie kierował miejscowy nauczyciel Paweł Chadaj.



6 listopada 1918 roku Ignacy Zowczak, sierżant pierwszej Brygady Legionów, ogłosił mobilizację członków POW w Ułężu, Sobieszynie, Stężycy, Rykach, Dąbi Starej. 10 listopada zaczęto akcję rozbrajania Niemców między innymi w Drażgowie i Rykach. Zdobyto cenny sprzęt wojskowy, karabiny i amunicję.

Jednostki POW odnoszą sukcesy również w Rykach, Moszczance, na trasie kolejowej od Dębina przez Łuków do Międzyrzecza.



Ułskie ziemie położone w pobliżu trasy Warszawa – Lublin (drugiego po stolicy miasta Królestwa, gdzie mieściły się władze administracyjne, wojskowe, sądownicze), niewątpliwie gościły znamienitych przedstawicieli państwa polskiego, którzy w tym burzliwym okresie często przemierzali tę trasę, z Józefem Piłsudskim na czele, który wielokrotnie bywał w Lublinie i wizytował wojska rozlokowane na tym terenie.

OKRES MIĘDZYWOJENNY



Po odzyskaniu niepodległości wzmożono wysiłki do wznowienia jak na najszerszą skalę edukacji, zwłaszcza na terenach wiejskich, gdzie analfabetyzm był bardzo wysoki i sięgał kilkudziesięciu procent.

Z chwilą odzyskania niepodległości przez Polaków w 1918 roku, władze przystąpiły do organizowania oświaty na terenach wiejskich, gdzie analfabetyzm był bardzo wysoki i sięgał kilkudziesięciu procent. 3 września 1921 roku Zarząd Dóbr i Interesów Ks. Czartoryskiej wydzierzał w 12 lat pod szkołę w Białkach Dolnych dwie morgi ziemi. Budynku szkolnego jeszcze nie było, mimo to lekcje miały miejsce w mieszkaniach prywatnych, brakowało też sprzętu i pomocy naukowych. Początkowo nauka odbywała się bez podziału na klasy, z czasem utworzono oddziały I, II i III. Nauczyciele, niezależnie od pracy w szkole, organizowali i prowadzili dokształcające kursy wieczorowe, na które uczęszczała młodzież pozaszkolna i dorośli. Szkoły tego typu, jak ta w Białkach, istniały również w Sarnach, Korzeniowie, Białkach Górnych, Żabiance i Osmolicach.

Z początkiem roku szkolnego 1925/26 nastąpiła zasadnicza zmiana w organizacji miejscowych szkół. Stanisławowi Skowrońskiemu powierzono zadanie połączenia rozrzuconych po wsiach „jednoklasówek” w jedną wyżej zorganizowaną szkołę, zlokalizowaną w Białkach Dolnych; on też został kierownikiem nowej szkoły, notabene wciąż pozbawionej lokalu. Zmiana ta nie spodobała się miejscowej ludności, która



była przyzwyczajona do własnej szkółki, część rodziców przestała wysyłać swoje dzieci do szkoły, jak to miało miejsce w Korzeniowie. Ratując sytuację, Skowroński organizował spotkania z rodzicami, wygłaszał pogadanki, na których próbował ich przekonać do nowego sposobu nauczania. Praca nie poszła na marne, frekwencja dzieci uczęszczających na lekcje znacznie się poprawiła. W roku szkolnym

1926/27 grono nauczycielskie zajęło się organizowaniem biblioteki szkolnej. Pierwsze książki zostały zakupione w Warszawie za środki uzyskane od rodziców, kolejne 44 książki biblioteka otrzymała bezpłatnie od dyrekcji Średniej Szkoły Rolniczej w Sobieszynie.

W maju 1927 roku Rada Gminy w Ułężu postanowiła kupić w Wąwolnicy czworak z przeznaczeniem na szkołę. 17 października 1928 roku odbyło się uroczyste poświęcenie budynku Publicznej Szkoły Powszechnej nr 109 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, dyrektorem został Stanisław Skowroński. Uczyła się tu młodzież klas I-V, a rok później otwarto jeszcze jeden oddział – klasę VI. Zakupiono około 300 książek do biblioteki, urządzono boisko szkolne, systematycznie dokupowano nowe pomoce dydaktyczne.

W 1932 roku uczniowie po raz pierwszy pojechali na wycieczkę do Ireny (Dębina), gdzie zwiedzili lotnisko i przystań statków na Wiśle, natomiast starsza młodzież wyruszyła do Stacji Doświadczalnej w Sobieszynie i do Szkoły Rolniczej w tejże miej-



Jan Wyjadłowski, kierownik szkoły od 1932 roku

scowości oraz do elektrowni w Podłodowie. W 1938 roku szkołę rozbudowano: oddano do użytku 3 nowe izby lekcyjne, salę rekreacyjną oraz mieszkanie dla kierownika i kancelarię, plac został ogrodzony, posadzono krzewy i drzewa owocowe, założono ogródki kwiatowe. Pierwszego września 1939 roku, zajęcia lekcyjne nie rozpoczęły się. 20 września Niemcy zajęli budynek szkoły na swoje kwatery, cenniejsze pomoce naukowe zabrali lub zniszczyli. Co prawda nauka rozpoczęła się 7 listopada, ale rodzice bali się posyłać dzieci do szkoły; od stycznia 1940 roku zorganizowano tajne nauczanie.

Placówka wznowiła swoją działalność w roku szkolnym 1944/45, w tym okresie znacznie wzrosła liczba uczniów, spowodowane było to tym, że przy forsowaniu Wisły w Dęblinie przez Armię Czerwoną ludność tego miasta i okolic ewakuowano. Część wysiedlonych rozlokowano w sąsiednich wsiach, a ich dzieci kilka miesięcy chodziły do szkoły w Białkach.

Absolwenci coraz chętniej kontynuowali naukę w szkołach średnich, a niektórzy kończyli wyższe uczelnie. W nowym ustroju społeczno-politycznym zaprzestano nauki religii, obchodów Święta Niepodległości czy rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Wprowadzono na to miejsce nowe: Święto Pracy, rocznicę urodzin Stalina, rocznicę zwycięstwa rewolucji październikowej. W latach sześćdziesiątych przeprowadzono elektryfikację szkoły i połączono linią komunikacji autobusowej wioski Baranów, Ułęż, Żabiankę, Białki Górne i Dolne, Korzeniów, Sarny i miasto Ryki. Uczniowie od tej pory mogli dojeżdżać na zajęcia autobusami. W roku 1972 Szkoła Podstawowa w Białkach Dolnych staje się filią Zbiorczej Szkoły Gminnej w Sobieszynie. Pod koniec lat osiemdziesiątych rozpoczęto rozbudowę placówki. Kierownik Stanisław Skowroński niestety włączył się w zdradziecką komunistyczną działalność na terenie gminy, współpracował z NKWD i przedstawicielami nowo tworzonego pod sowieckie dyktando państwa. Z jego polecenia wykonano m.in. wyrok na kierowniku szkoły Janie Wyjadłowskim, żołnierzu podziemnego państwa polskiego. W odwecie sam zginął w potyczce nad Wieprzem z rąk partyzantów.

RADA REGENCYJNA
Państwa Polskiego..

R O Z K A Z

My, Rada Regencyjna Państwa Polskiego, zgodnie z odezwą naszą z dn. 11 listopada 1918 oznajmiamy wszystkim formacjom wojska polskiego Nam podległym, iż z dniem dzisiejszym władzę wojskową i naczelne dowództwo przekazaliśmy Brygadjerowi Józefowi Piłsudskiemu.

Ogłoszenie niniejszego rozkazu poruczamy Szefowi Sztabu Generalnego.

Dan w Warszawie, 11 listopada 1918.



+ Aleksander Makowski
Krzysztof Dubowski
Józef Piłsudski

Rok 1920 przyniósł kolejne zagrożenie ze wschodu, wojnę polsko-bolszewicką i znów ziemie ułęskie stały się świadkiem działań wojskowych, goszcząc wybitnych dowódców wojska polskiego:



W dniu 12 sierpnia, na kilka dni przed operacją znad Wieprza, do Puław przybył Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Po lustracji wojsk garnizonu Puławy i wręczeniu odznaczeń, w dniach 13 i 14 sierpnia przybył do Ireny (obecnie okolice ul. Warszawskiej w Dęblinie). Po przeprowadzeniu odprawy z dowódcami 3 i 4 Armii, generałem Edwardem Śmigłym-Rydzem i Leonardem Skierskim, w której przedstawił plan operacji i przewidywany przebieg działań manewrowych znad Wieprza, dokonał lustracji oddziałów rozlokowanych w Twierdzy Dęblińskiej oraz w rejonach ześrodkowania dywizji. I Grupa Uderzeniowa w składzie 3 i 4 Armia przed operacją ześrodkowała się między Dęblinem, Kockiem i Lubartowem, w dolnym biegu Wieprza. Przed frontem Grupy znajdowała się Grupa Mozyrska i 16 Armia sowiecka. Piłsudski przejął dowodzenie Grupą Uderzeniową na czas operacji. W dniu 16 sierpnia Piłsudski dyslokował swoje stanowisko dowodzenia przy sztabie 14 DP (dowódca gen. Daniel Konarzewski), która nacierała na Mińsk Mazowiecki od południa. Piłsudski jako miejsce stanowiska dowodzenia wskazał w rozkazie skrzyżowanie szos: Dęblin - Kock i Warszawa - Lublin. Obok przy 16 DP gen. Kazimierza Ładosia, która nacierała od południa na Kałuszyn był gen. Władysław Sikorski. Gen. E. Rydz-Śmigły miał swoje stanowisko przy 1 DP Leg. gen. Stefana Dęba-Biernackiego. W dniu 16 sierpnia o godz. 4.00 Piłsudski dał sygnał do rozpoczęcia natarcia.



Puławy, Dęblin, Moszczanka, Ryki to miejsca na trwałe wpisane w historię operacji „manewru znad Wieprza” – to z Moszczanki w sierpniu 1920 roku Józef Piłsudski rozpoczął kontrofensywę, która wyparła bolszewików z Polski, dokonując ocalenia nie tylko Warszawy, ale całej Europy przed zalaniem komunizmu.

Wojna zakończyła się sukcesem i zwycięstwem wojska polskiego. Nastąpił czas rozwoju gospodarki, produkcji, hodowli, kultury, życia społecznego i edukacji.

Na obszarach gminy zaczęto budować infrastrukturę wojskową, bardzo ważną z punktu widzenia obronności Rzeczypospolitej, polowe lotniska.

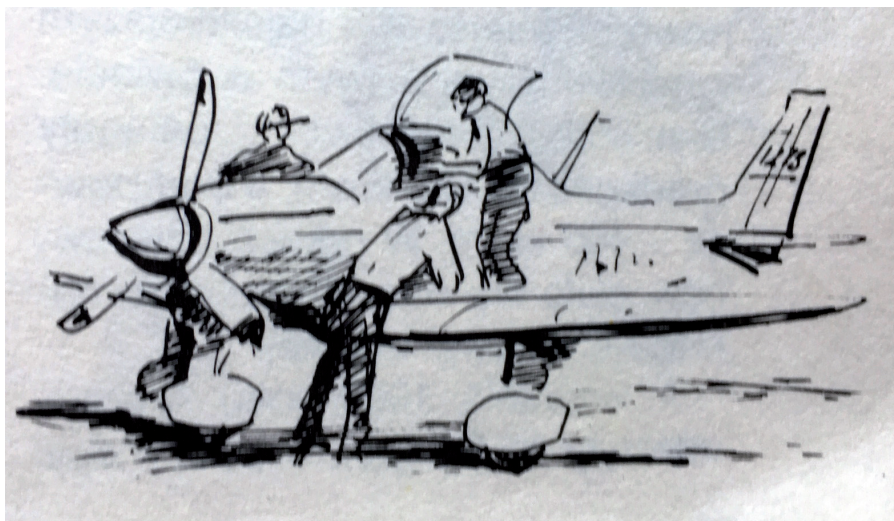
HISTORIA LOTNISK



Przy wjeździe do Ułęża od strony drogi nr 48 umieszczona jest tablica upamiętniająca dwóch poległych pilotów: ppor. pil. Zbigniewa Dobrzańskiego i kpr. pil. Lecha Kaczmarka. 9 września 1939 roku ponieśli śmierć rażeni z broni pokładowej wrogiego samolotu.

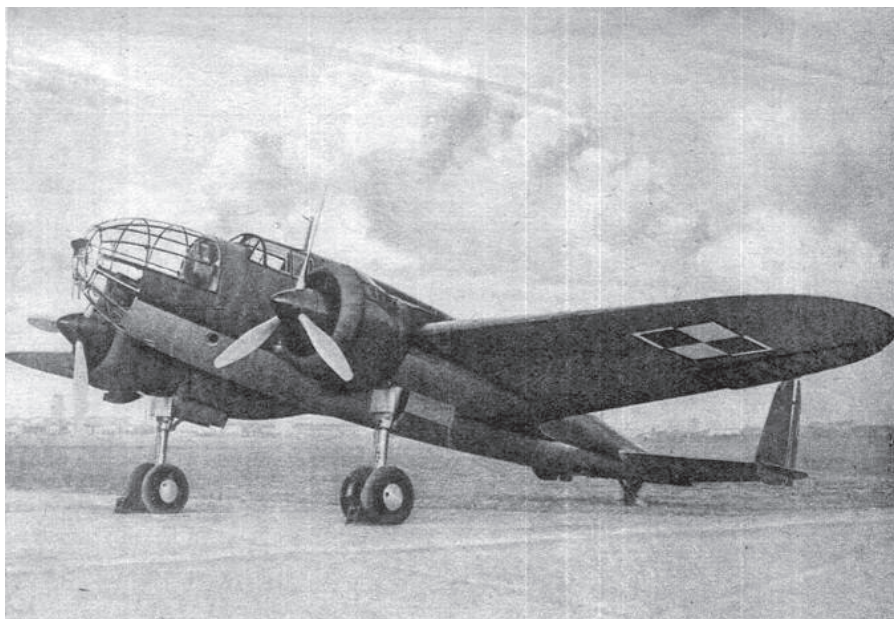
Lotniska w tej części Polski należały do tak zwanego przedwojennego węzła dęblińskiego. Były one zlokalizowane w Borowej, Gołębiu, Podlodowie, Ułężu i Zajezierzu. Zostały wyznaczone przez Wojsko Polskie (Główny Inspektorat Sił Zbrojnych oraz Sztab Generalny) na początku lat trzydziestych XX wieku. Miały status lotnisk polowych, zapasowych, zasadzkowych lub awaryjnych. Zwykle umieszczano je w pobliżu majątków ziemskich, zapewniało to dobre warunki socjalne dla mechaników, pilotów i kadry oficerskiej. Okoliczne sady i obfitość zieleni ułatwiały maskowanie samolotów, wykaszane i dobrze utrzymywane łąki oraz pastwiska były wystarczającymi pasami startowymi, kuźnia była polowym warsztatem, a stajnia z końmi wspomagała transport.

Lotnisko Ułęż zostało oddane do użytku w 1937 roku. Należało do lotnisk priorytetowych, w planach Wojska Polskiego miało pełnić funkcję lotniska zapasowego dla Dębłina z możliwością kształcenia podchorążych, w związku z tym jego infrastruktura była rozbudowana. Było to nowoczesne lotnisko przeznaczone do celów szkoleniowych, miało dwa oszklone murowano-stalowe hangary, koszary, kwatery dla kadry, kasyno, magazyny, skład paliw i wartownie.

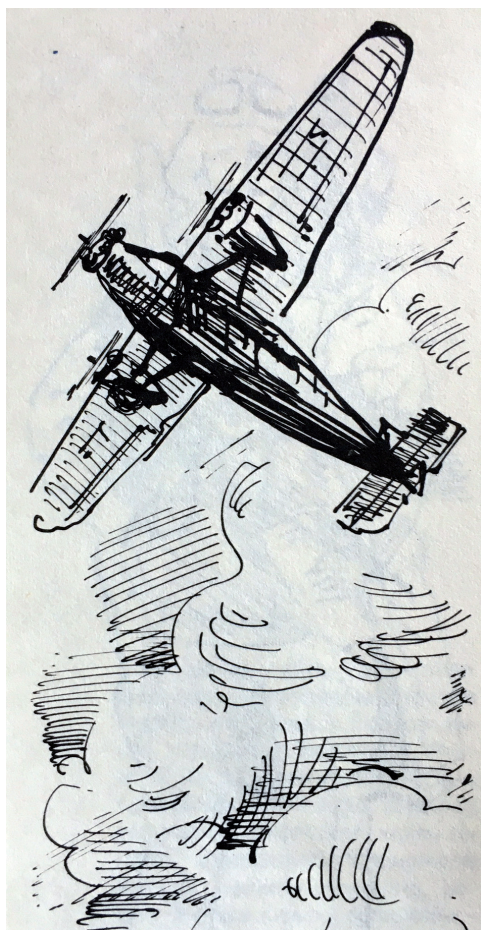


W latach 1937-1939 lotnisko wykorzystywano do szkolenia lotników ze szkoły z Dębłina. Wiosną 1939 roku do Ułęża przeniesiono z Grudziądza Wyższą Szkołę Pilotażu, której komendantem był kpt. pilot Stanisław Brzezina. Z chwilą mobilizacji, na lotnisku bazował 210 Dywizjon Bombowy (X) składający się

z 211 i 212 eskadry. Jednostka miała w składzie 18 bombowców typu PZL-37 Łoś oraz jeden transportowy Fokker F-VII i kilka myśliwców RWD-8. Z nastaniem wojny siły powietrzne Wojska Polskiego odegrały ważną rolę w spowolnieniu inwazji wojsk nieprzyjaciela. Z racji niewielkiej liczby maszyn zdolnych do działań bojowych (w chwili wybuchu wojny w jednostkach znajdowało się zaledwie 70 bombowców, z czego raptem 40 w pełni wyposażonych). Niewiele lepiej rysowała się sytuacja z liczebnością myśliwców, ponadto większość maszyn była mocno wyeksploatowana, a wymiana uzbrojenia niedokończona. Samoloty przeprowadzały ataki na wojska niemieckie w małych grupach do trzech maszyn, a czasami nawet w pojedynkę. Taka strategia zmniejszyła straty lotnictwa polskiego – pojedyncze samoloty były bowiem o wiele trudniejszym celem do zestrzelenia.



11 września 1939 roku pchor. pilot Jerzy Pawlak z 151 Eskadry Myśliwskiej podczas pojedynku z dwoma wrogimi samolotami BF 109 zestrzelił jednego w okolicy Dębłina, a drugiego zmusił do opuszczenia pola walki.



Po ewakuacji lotnictwa polskiego, w połowie września 1939 roku, do Rumunii lotnisko było wykorzystywane przez Luftwaffe głównie jako miejsce pobytu dla niemieckich żołnierzy oraz jako miejsce zagłady ludności cywilnej. W 1941 roku Niemcy rozstrzelali tu członków romskiego taboru oskarżonych o kradzieże ryb z pobliskich stawów, rok później dokonali podobnej zbrodni. Bardzo dobra infrastruktura lotniska oraz przepiękne położenie skłoniło okupantów do utworzenia w Ułężu „kurortu-sanatorium” dla swoich pilotów (dla ich komfortu niektóre budynki otrzymały niemieckie nazwy: Posen, Graudenz).

Latem 1944 roku Niemcy wycofali się, wysadzając w powietrze niemal wszystkie obiekty i drogę startową. Po wojnie lotnisko przejęła Dęblińska Szkoła Pilotów; odbudowano je, ale nigdy już nie osiągnęło poziomu z czasów II Rzeczypospolitej. W 1991 roku zostało przejęte przez Agencję Mienia



Wojskowego i ma status lądowiska. Obecnie znajduje się w rękach prywatnych. Jest tu tor samochodowo-motocyklowy prowadzony przez szkołę doskonalenia techniki jazdy; odbywają się tutaj imprezy motorowe.

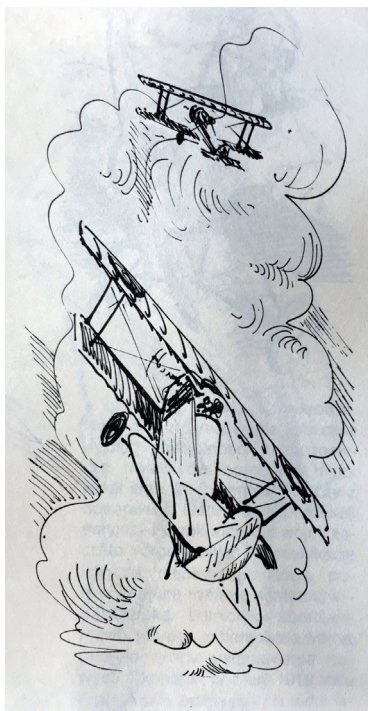
Lotnisko Podlódów również zostało założone w połowie lat trzydziestych XX wieku, charakterem zbliżone do zapasowego. 31 sierpnia 1939 roku stacjonował tu 215 Dywizjon Bombowy (XV) składający się z 216 i 217 eskadry bombowej – przebazowany z warszawskiego Lotniska Okęcie. Miał on na wyposażeniu 18 sztuk samolotów PZL-37 ŁOŚ oraz kilka samolotów RWD-8 i jeden transportowy Fokker F-VII. Stacjonujące tu samoloty brały czynny udział w wojnie obronnej na początku września 1939 roku. Po ewakuacji lotnisko zajęli Niemcy, którzy utwardzili pole wzlotów i wykonali betonową drogę startową.

Na lotnisku w Ułężu pilotów szkolił również legendarny dowódca Witold Urbanowicz. Gdy III Rzesza zaatakowała Polskę był instruktorem w szkole lotniczej w Dęblinie. W swojej książce „Początek jutra” na pierwszych stronach znajdujemy piękny opis lotu nad Ułężem.



(...) 1 września 1939 roku (...) rano zebrano nas na lotnisku przed hangarem i komendant szkoły oznajmił, że jesteśmy w stanie wojny z Niemcami. (...) Tuż przed zachodem słońca obserwatorzy powietrzni zauważyli wybuchy pocisków artylerii przeciwlotniczej w kierunku Stawów, a następnie niewielki punkt na wysokości 300 m lecący w kierunku Ułęża. Znajdowałem się w gotowości nr 1 i siedziałem w kabinie samolotu P.7. Otrzymałem rozkaz startu. Gdy startowałem, samolot nieprzyjacielski He 111, nie dolatując do Ułęża, skręcił i poleciał w kierunku północno-zachodnim. Zacząłem ścigać nieprzyjaciela, lecz zamiast zbliżyć się do niego, pozostawałem coraz bardziej w tyle. Wreszcie gdzieś w rejonie Garwolina straciłem go zupełnie z oczu. Zawróciłem i wylądowałem pełen rozgoryczenia. Było jasne, że niewiele możemy zdziałać posiadanym sprzętem.

Marian Duryasz, *Moje podniebne boje.*
Wspomnienia dowódcy Dywizjonu 302



Od jesieni 1945 roku na lotnisku w Podludowie szkolono pilotów dla Ludowego Wojska Polskiego. W 1991 roku zostało przejęte przez AMW. Dziś po drodze startowej nie ma nawet śladu. Obecnie teren lotniska znajduje się w rękach prywatnych. Powstaje tu duża farma fotowoltaiczna.

DRUGA WOJNA ŚWIATOWA

Halo! Tu Warszawa i wszystkie rozgłosnie Polskiego Radia. Dziś rano o godzinie 5 minut 40 siły niemieckie przekroczyły granicę z Polską, łamiąc pakt o nieagresji. Zbombardowano szereg miast. (...) A więc wojna” – tak brzmiał komunikat radiowy, informujący Polaków o wybuchu II wojny światowej.



Ciesząca się niepodległością Rzeczpospolita, z wielkim wysiłkiem podnosząca się po latach niewoli, borykająca się z ogólnoswiatowym kryzysem gospodarczym, mająca rozbudowane na niespotykaną skalę formy oporu społecznego – musiała rozpocząć zmagania z potęgami totalitarnymi. We wrześniu 1939 roku z totalitaryzmem hitlerowskim, a po formalnym zakończeniu II wojny (de facto już wcześniej) z totalitaryzmem komunistycznym.

Gdy o świcie 1 września 1939 r. Niemcy uderzyły na Polskę, w Dęblinie trwało formowanie jednostek przewidzianych zmodyfikowanym planem mobilizacyjnym „w-2” (...). Ponadto, tworzyła się do obrony przeciwlotniczej obszaru krajowego kompania ckm (...) w eskadrze wystawionej do obrony lotniska w Dęblinie, był też klucz 10 samolotów szkolnych PWS-10 pilotowanych przez podchorążych II rocznika SPL. Na lotnisku w Ułężu, gdzie od kilku miesięcy bazowała Wyższa Szkoła Pilotażu kpt. pil. Stanisława Brzeziny, powstała improwizowana grupa myśliwska złożona z 12 samolotów (...). Pierwsze samoloty niemieckie pojawiły się nad Dęblinem już około godziny 8.30. Zrzuciły bomby na stację kolejową, oba mosty, lotnisko, cytadelę i koszary w Zajezerzu (...). Rano 15 września oddziały niemieckiej 13 DZmot gen. lejtn. Paula Otto przeprawiły się przez Wisłę pod Stężycą i do południa zajęły Dęblin. (Tadeusz Nieśpiałowski, *Czas grozy i oporu*).

Antoni Sikorski, autor prac o przebiegu kampanii wrześniowej na tych terenach stwierdził: Trzeba zaznaczyć, że żadne województwo w naszym kraju nie przyjęło na siebie tylu ciężarów wojennych i tak długotrwałych, jak województwo lubelskie ... Przez województwo lubelskie w ciężkich walkach odwrotowych przeszły cztery armie polskie: „Lublin”, „Kraków”, „Modlin”, „Prusy” i dwie grupy operacyjne: „Polesie” i kawalerii. W ślad za wojskami polskimi przeciągnęło przez Ziemię Lubelską osiem korpusów niemieckich.

Ostatnia bitwa kampanii wrześniowej odbyła się pod Kockiem 5 października 1939 roku i jest uważana za koniec wojny obronnej i rozpoczęcie na



terenie całego kraju, również na Lubelszczyźnie, tworzenia się oddziałów partyzanckich, które koncentrowały się wokół struktur i organizacji konspiracyjnych: m.in. Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, Armii Krajowej, Delegatury Sił Zbrojnych, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

17 września 1939 roku do Polski wkroczyły wojska sowieckie. Napaść doprowadziła do masowych prześladowań, wywozu do obozów pracy i zagłady, egzekucji i morderstw ludności polskiej, zwłaszcza na wschodzie kraju. Z rozkazu najwyższych władz ZSRR wywieziono do obozów w: Starobielsku, Kozielsku i Ostaszkowie tysiące Polaków. Ponad 15 tysięcy jeńców polskich, w tym oficerów, w kwietniu i maju 1940 roku zostało zamordowanych w Katyniu, Charkowie, Kalininie.

Z terenu gminy Ułęż zginęli:

Por. rezerwy Stanisław Niedbalski s. Franciszka, rolnik z Drążkowa, absolwent Szkoły Rolniczej w Czernichowie lub Sobieszynie (trudności w ustaleniu). Instruktor Kółek i Organizacji Rolniczych w pow. garwolińskim. W latach 1932-33 ukończył dywizyjną szkołę podchorążych rezerwy 9 DP przy 22 pułku w Siedlcach. Zmobilizowany w marcu 1939 r. do 22 pułku piechoty w Siedlcach, brał udział w walkach 9 DP w Borach Tucholskich w rejonie Koronowa, nad Wisłą w rejonie Wyszogrodu oraz w II bitwie pod Tomaszowem Lubelskim. Dostał się do niewoli sowieckiej w kwietniu 1940 r., był jeńcem obozu w Kozielsku. Został stracony w Katyniu.

Porucznik artylerii służby stałej Jan Iwanowski s. Stanisława ze wsi Sarny. W czerwcu 1927 r. zdał egzamin wstępny do IV Państwowego Gimnazjum im. ks. J.A. Czartoryskiego w Puławach. W latach 1932-33 ukończył z dobrym wynikiem kurs unifikacyjny w Oficerskiej Szkole Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej – Komorowie i został przyjęty do Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu, którą ukończył w 1935 r. Służbę zawodową rozpoczął w Wojsku Polskim w 12 pułku artylerii lekkiej w Stanisławowie. W 1938 r. awansuje i w stopniu porucznika obejmuje dowództwo 7 baterii w III Dywizjonie 12 pułku artylerii lekkiej. W 1939 r. wchodzi w skład Grupy Operacyjnej gen. A. Skwarczyńskiego (Armia „Prusy”). Porucznik Jan Iwanowski bierze udział w bitwie pod Iłżą, w lasach w rejonie Jasieniec-Wierzbnik. Podczas przeprawy przez Wisłę zostaje ranny. Przebywa w szpitalu w Hrubieszowie, skąd wyruszył do Stanisławowa po żonę i kilkumiesięcznego syna. Z żoną i synem schronił się u swego stryja, który był maszynistą kolejowym w Sarnach na Polesiu. Zamierzał przedostać się do Polski, do rodzinnej wsi Sarny. Tej nocy kiedy mieli wyruszyć do Polski, dom otoczyli funkcjonariusze NKWD, aresztując por. Iwanowskiego wraz z rodziną. Zginął w Kijowie-Bykowni.

Podporucznik rezerwy Stanisław Janicki, syn właściciela majątku w Ułężu. Był więźniem Starobielska, stracony w Charkowie.

O tym trudnym i niebezpiecznym okresie napisano wiele książek, artykułów i opracowań. Powstały filmy i sztuki teatralne. Wydarzenia z tamtych lat przedstawiano w różnym świetle, ale najcenniejsze wydają się relacje osób bezpośrednio biorących w nich udział. Pełne emocji, wspomnień, czasem nieco podkolorowane najlepiej oddają to co się działo.

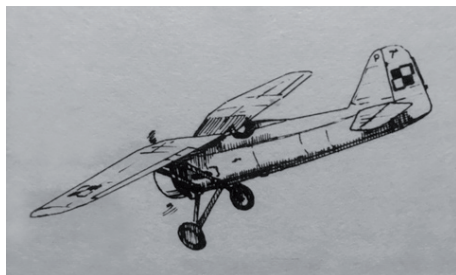
Tak wspomina pierwsze chwile wojny na lotnisku w Ułężu por. pil. Witold Urbanowicz:

Podczas lotu szkoleniowego ... Nagle stało się coś dziwnego: tuż koło kabiny mojego samolotu przeszły smugi – jakby świetlnych zapalających pocisków. W ułamek sekundy później znowu smugi. Zakołysałem skrzydłami. Pierwsza myśl kiedy ten czort złapał mnie na celownik? Druga rusznikarze załadowali mu przez omyłkę ostrą

Na Wzgórzu Pięciu Figur w Ułężu znajduje się kamień z tablicą upamiętniającą porucznika Stanisława Janickiego zamordowanego przez NKWD w Charkowie w 1940 roku.



amunicję... po wylądowaniu porucznik Tadeusz Arentowicz powiedział – Ofiaruj metrową świecę w kościele, że żyjesz – meserszmit cię atakował.



Wspomina Stanisław Klimek:
Pan Stanisław Klimek pochodzi z małej wioski Welebycz k. Krasnegostawu, jego żona z Sobieszyna (ślub zawarli w 1937 r.).

Przed wojną mieszkali w Krzywdzie, Sobieszynie i Wólce Domaszewskiej. Stanisław pracował jako kowal – mechanik w majątku Wacława Biernackiego dziedzica Wólki. Na wojnę r.1939 zmobilizowany został do Baonu Mostowego stacjonującego w Modlinie-Kazuniu.

3.IX. ruszył w swoją przeszło miesięczną wojenną wędrówkę. Zapamiętał do dzisiaj: Nowy Dwór – Garwolin – Sarny nad Wieprzem, gdzie zostali kolejny raz ostrzelani z samolotów – Lubartów, skąd jako kierowca został wysłany samochodem pod Kurów, aby ściągnąć inny pozostawiony tam pojazd. Gdy wyruszyli na trasę, znowu nadleciały samoloty. Próbował się kryć za żywopłotem, jego koledzy za wierzbą. Niemiecki pilot wyraźnie chciał ich „upolować”. Nawracał i strzelał seriami, rzucił 2 nieduże – na szczęście – bomby. Wyglądało to – w kurzu, dymie, przy świcie kul i wybuchach bomb – strasznie. Na szczęście dla nich lotnik źle trafił. Zbił szybę w samochodzie, podziurawił chłodnicę i odleciał. Oni zaś poreperowali co się



dało i pojechali dalej. Uszkodzony pojazd zostawili w Lublinie i wrócili do oddziału. Ruszyli na Wisznicę. Kolejny nalot uszkodził lampę samochodu. Po zjechaniu do rowu byli tak zmęczeni, że myśleli tylko o spaniu. Wystawili wartownika i usnęli. Po przebudzeniu się, dalej jechali bez świateł – na ryzyko. Tak też przeprawiali się we Włodawie na drugą stronę Bugu. Gubili się i odnajdywali. Zastanawiali gdzie iść?

Wspomina Zofia Gągała:

W roku 1940 nasilił się terror okupanta niemieckiego. Nakładane są wysokie kontyngenty, z których gospodarze nie są w stanie się wywiązać. Wielu z nich jest bez środków do życia. Niemcy przeprowadzają szczegółowe rewizje, zabierając znalezione produkty rolne i nie tylko. Jednego razu i u nas przeszukują budynki i całe obejście gospodarcze, a ponieważ nic nie znajdują, wyciągają ojca z łóżka, wloką do stodoły i bardzo biją. Ojciec w tym czasie był chory na białaczkę. Ja jako młoda dziewczyna widzę to wszystko i jestem wstrząśnięta. Wydarzenie to w istotny sposób przyczyniło się do mojej decyzji o podjęciu działalności i walki z najeźdźcą narodu polskiego. Po pewnym czasie przyszli do naszego domu partyzanci z AK z prośbą o kwaterę. Byli to moi koledzy ze szkolnych lat. Postanowiłam im pomóc i włączyć się w ich działalność, która poprzez akcje sabotażowo-dywersyjne miała na celu zwalczanie okupanta i ochronę wsi przed grabieżą. Gdy zakończyła się wojna z Niemcami, liczyliśmy na koniec konspiracji, że AK-owcy wrócą do swoich domów i rozpoczną spokojne życie. Niestety, jeden wróg odszedł, ale drugi przyszedł. Ci członkowie AK, którzy pierwsi się ujawnili, szybko znikali z domów i otoczenia – za to tylko, że byli żołnierzami Armii Krajowej. Na naszym terenie aresztowano ich dziesiątki, wywieziono na Sybir. Wielu więziono. Wszyscy za przynależność i pomoc Armii Krajowej byli ścigani i prześladowani. Miałam nadzieję, że uda mi się przetrwać do czasu, gdy skończą się prześladowania i represje AK-wców. Miałam wielu przyjaciół, kolegów, znajomych, wydawało się, że pomogą mi. Niestety wszędzie znajdują się zdrajcy. Okazało się, że jeden z grupy AK-wców był zwykłym szpiclem na usługach UB. To „Wulkan”, najpierw przychodził razem z partyzantami na kwaterę, a później przyjechał razem z plutonem egzekucyjnym UB i aresztował mnie i tych, którzy byli sądzeni 15.1.1947 r. 19.12.1946 r., przewieziona na posterunek MO w Rykach, nie była poddawana żadnemu śledztwu. – Wsadzili gazetę w zęby, kazali się kłaść i bili. Okropnie bili. Żadnych pytań, wyjaśnień, za co, po co, dlaczego – nic tylko bili. Siedziała w betonowej piwnicy UB w Garwolinie, bez łóżka, stołka, niczego. Z Jadzią Tomalską, Heleną Ckąłową, Paplińską, Stefcią (nie przypomina sobie nazwiska). Nigdy się nie przyznawała, że była łączniczką. Mimo to w sentencji wyroku z ww. procesu czytamy: „Zofia Gągałówna na podstawie

art. 16§ 1 mkk (skazana) na 10 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat za to, że „od lipca 1945 r. do 18.12.1946 r. udzielała wielokrotnie swego mieszkania członkom nielegalnej organizacji „WiN” oraz w tym samym okresie przyjmowała i wydawała łącznikowi nielegalną korespondencję organizacyjną, po czym czynność tę spełniała wielokrotnie”.



Twórca i pierwszy kierownik szkoły powszechnej w Sobieszynie Józef Czarnota - pedagog pochodzący z Ułęża, za swoją działalność antyokupacyjną został aresztowany i wywieziony przez hitlerowców na Majdanek. Jego ciała nigdy nie odnaleziono.

Nieco zapomnianym, a może niedostatecznie nagłośnionym faktem jest to, co wielokrotnie stwierdzono w polskiej historiografii, a mianowicie, że to Lubelszczyzna w okresie okupacji była terenem największego ruchu oporu i partyzantki w kraju. Niewątpliwie istnienie w regionie zwartych, połączonych ze sobą kompleksów leśnych, licznych bezdroży, dużej ilości rzek, podmokłych i trudno dostępnych terenów, niewiele utwardzonych dróg, mała ilość mostów, do tego w kiepskim stanie technicznym, miało na to znaczący wpływ; również świadomość lokalnej społeczności wychowanej w duchu patriotyzmu, zamiłowania do ziemi ojczystej, religijnej, pamiętającej trudy odzyskania niepodległości.

Metody zwalczania polskiego podziemia stosowane przez nazistów i komunistów były rozmaite: terror, represje fizyczne, rygorystyczne uregulowania prawne, łapanki, zsyłki do obozów pracy i zagłady, rozstrzelania, bicie, prześladowanie, zastraszanie.

Polska ludność na tych terenach brała czynny udział w ruchu oporu i okazywaniu nieposłuszeństwa wobec władzy. Nie wywiązywała się ze świadczeń kontyngentowych, organizowała tajne nauczanie, kolportowała prasę podziemną, słuchała zakazanego radia, udzielała pomocy partyzantom,





ukrywała Żydów, organizowała pomoc ludziom umieszczanym w obozach. Władze okupacyjne w celu zastraszenia miejscowej ludności zaczęły stosować zasadę odpowiedzialności zbiorowej.

5 lutego 1943 roku naziści rozstrzelali w miejscowości Lendo Wielkie 38 osób, w tym dzieci – dlatego, że byli Polakami, a społeczność wioski wspierała partyzantów.

Cyganów, którzy rozbili obóz w Nowodworze po lewej stronie cmentarza i łowili ryby w pobliskim prywatnym stawie, o czym ktoś doniósł Niemcom, naziści aresztowali i wywieźli na lotnisko w Ułężu, gdzie wszystkich zastrzelono. Zginęło 25 Romów: 8 mężczyzn, 10 kobiet oraz 7 dzieci. Dzięki staraniom romskiej społeczności, w lesie przy lotnisku w Ułężu, 27 października 2009 roku odsłonięto pomnik upamiętniający egzekucje dokonywane przez Niemców na Romach.

MAŁA RACHELA

Zofia Kubar, ocalała z zagłady, po latach napisała:

Dla bezpieczeństwa i po to, by pozostać niezauważonymi, zdecydowaliśmy się nauczać w pobliskiej wiosce Sobieszyn, zamiast w szkole w miejscowości Ryki. Pierwszej niedzieli po rozpoczęciu naszego kursu, wszyscy nauczyciele zostali zaproszeni na podwieczorek na plebanię. Chociaż większość z nas była ateistami, przyjęliśmy zaproszenie, ponieważ w małych parafiach zwyczaj nakazywał przyprowadzanie nowo przybyłych do lokalnego księdza. Dla mnie wizyta ta miała specjalne znaczenie. Po raz pierwszy w moim życiu miałam złożyć księdzu wizytę o charakterze towarzyskim.

Ks. Aleksander Zalski był dobrze zbudowanym mężczyzną około czterdziestki. Chociaż był miłym i gościnnym człowiekiem z dużym poczuciem humoru, towarzyszący mi nauczyciele – młodzi intelektualiści, niemalże natychmiast zaczęli atakować jego wiarę, przekonania, korzystając z jego nieumiejętności odpierania argumentów. Nagle usłyszeliśmy dziecięcy płacz: «Księżu! Księżu!». Do pokoju wbiegła dziewczynka w wieku czterech bądź pięciu lat. Niewiele miałam okazji, by widzieć dziecko tak piękne i jednocześnie pełne wdzięku. Loki kruczoczarne, a cera śniada. Nie mieliśmy najmniejszych wątpliwości, że to była Żydówka. Wstrząsnęła mną jej obecność w domu księdza. Chwilę potem znalazła się w jego ramionach. Nie mogąc złapać oddechu, i pochlipywała, przypomniała mu, by opowiedział historię, którą zawsze opowiadał jej w czasie posiłków. «Księżu» jest zwrotem, którego ludzie używają, gdy zwracają się do duchownego, ale ja czułam, że to dziecko traktuje go jak swego prawdziwego opiekuna. Dziewczynka patrzyła na niego jak na swego prawdziwego ojca. Miałam później okazję obserwować, jak ksiądz ją karmił, starał się ją ukoić, siedział przy niej do momentu zaśnięcia. Podczas naszej pierwszej wizyty ks. Zalski wydawał się trochę zakłopotany obecnością małego intruza, ale nie strofował dziewczynki. Uro-

czyście obiecał jej, że później opowie historię, o którą został poproszony. Szczęśliwa i uspokojona Marianna opuściła pokój. Po tym incydencie ksiądz wymamrotał przeprosiny. Stwierdził, że jako ksiądz nie ma wielkiego doświadczenia w opiekowaniu się dziećmi, a zadania podjął się ze względu na zobowiązania wobec zmarłych rodziców – dalekich krewnych.

Szczerze podziwiałam ks. Zalskiego za jego odwagę i oddanie się temu żydowskiemu dziecku. Ryzyko było ogromne. Kary wymierzane przez nazistów były bezlitosne. Osobiście znałam siedem sióstr miłosierdzia z sierocińca świętego Stanisława w Warszawie, które zostały zamordowane w Warszawie za ukrywanie żydowskich dzieci. Wielu polskich księży było głęboko zaangażowanych w pomoc Żydom. To była część zadań w ramach działań Ruchu Oporu. Księża, jeden za drugim, byli skazywani na śmierć. Ponad 4400 katolickich księży i braci zakonnych umieszczono w obozach koncentracyjnych, gdzie przeszło połowę z nich zamordowano. Z 1100 zakonnic uwięzionych w obozach koncentracyjnych, około 240 straciło życie. Żałuję, że nigdy nie miałam okazji opowiedzieć o swoich uczuciach księdzu Zalskiemu, ale to nie żydowskie dziecko było tematem dyskusji w owym czasie.

Dopiero niedawno dowiedziałam się o dalszych losach księdza Zalskiego i dziecka. Ks. Zalski pozostał w swej parafii aż do swej śmierci, która nastąpiła w latach sześćdziesiątych. Matkę Mariannie, która naprawdę nazywała się Rachela, udało się przeżyć wojnę. Jej matka zażyła truciznę podczas deportacji w Siedlcach. Dziecko przekazywano z rąk do rąk, aż powierzono je ks. Zalskiemu. W roku 1946, z pomocą pani Glazer-Olszanowskiej, Marianna została odesłana do swojego wuja do Izraela, gdzie wychowano ją w kibucu. Skończyła studia ekonomiczne, wyszła za mąż i urodziła dwoje dzieci. Pani Glazer-Olszanowska odwiedziła ją w Izraelu i opowiadała później, że Marianna została bardzo szanowaną urzędniczką. Nie widziałam jej nigdy później; tylko ten jeden raz – wiosną 1944 roku na plebanii ks. Zalskiego w Sobieszynie.

W sierpniu 1942 roku Niemcy aresztują wszystkich nauczycieli i 66 uczniów szkoły w Sobieszynie, których przez 10 dni przetrzymują w prowizorycznie urządzonym areszcie na piętrze szkoły. Nauczycieli zwalniamy z aresztu z poleceniem wyjazdu, natomiast młodzież spotyka gorszy los. Zostają przewiezieni do więzienia na zamku w Lublinie. Szef gestapo oddaje sobieszyńską młodzież do dyspozycji Arbeitsamtu. Wszyscy mieli być wywiezieni do Hamburga. Do chwili załatwienia niezbędnych formalności uczniowie zostali przewiezieni z zamku do ogrodzonych drutami baraków, gdzie strzegła ich granatowa policja. Stamtąd części chłopców udało się zbiec w nocy przez podkop – dzięki przekupionym strażnikom. Pozostałych załadowano do wagonów towarowych, z zamiarem wywiezienia do Hamburga. W trakcie krótkiego postoju na stacji Nałęczów zostają odbici przez oddział partyzancki. Wiadomość ta lotem błyskawicy dociera na Brzozową dodając otuchy pozostałym tam nauczycielom. Wkrótce po tych wydarzeniach nauczyciele otrzymują polecenie niezwłocznego opuszczenia terenu Sobieszyna. Szkoła zostaje zajęta przez chłopców niemieckich z organizacji Hitlerjugend. Obóz dość często niepokoił partyzanci z pobliskich lasów.

Działania partyzantów w poważnym stopniu dezorganizowały niemiecki aparat administracyjny i gospodarczy, zarazem wiązały i mobilizowały znaczne siły wojskowe nieprzyjaciela. Wielokrotnie wypowiadali się o tym czołowi przedstawiciele Generalnego Gubernatorstwa podkreślając, że dystrykt lubelski nasuwa ciągle największe trudności w administrowaniu i utrzymywaniu stanu bezpieczeństwa.





Partyzanci starali się dezorganizować m.in. komunikację, łączność, administrację, zaopatrzenie.

Mieszkańcy brali udział w różnych akcjach zbrojnych czy dywersyjnych.

Akcja „Burza”. Zorganizowana na szeroką skalę i podjęta przez oddziały Armii Krajowej, na terenie całego kraju, przeciw wojskom niemieckim w końcowej fazie okupacji. 20 listopada 1943 roku gen. Tadeusz Komorowski „Bór” wydał rozkaz rozpoczęcia planu „Burza”, wzmożonej dywersji przeciwko okupantowi niemieckiemu. Władze polskie uważały, że będzie to ważny sygnał zarówno dla władz rosyjskich, jak i alianckich w przyszłym, powojennym kształtowaniu się granic i uznania suwerennego rządu polskiego. Pomimo licznych sukcesów militarnych nie osiągnięto postawionych celów. Politycy polscy nie byli w stanie przeciwstawić się na arenie międzynarodowej doskonale przygotowanej i rozwiniętej propagandzie sowieckiej. Brutalne i zdecydowane działania NKWD i kontrwywiadu wojskowego Smiersz, wkraczających do Polski wraz z oddziałami Armii Czerwonej, dokonywały na masową skalę egzekucji żołnierzy AK, aresztowań (oficerów wywożono w głąb Rosji), żołnierzy przymusowo wcielano do Armii Berlinga. Łamano wszelkie lokalne porozumienia.

W okręgu lubelskim AK doszło do podstępnego rozbrojenia trzech dywizji Armii Krajowej przez wojska sowieckie, polskich żołnierzy wysłano na wschód. Niemal trzy tysiące żołnierzy trafiło do obozu koncentracyjnego na Majdanku, skąd większość wywieziono w głąb Rosji.

Rozkaz zakończenia akcji „Burza” wydał 26 października 1944 roku komendant główny AK gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek”. Szacuje się, że w akcję zaangażowanych było ponad 100 tysięcy żołnierzy. NKWD uwięziło ok. 50 tysięcy żołnierzy AK, blisko 30 tysięcy wywieziono do gułagów, większość nigdy nie wróciła do kraju. Wielu z pozostałych ponownie rozpoczęła walkę partyzancką z kolejnym okupantem.

W maju 1944 roku podjęto zorganizowaną akcję, która miała na celu odbicie Brzozowej z rąk Niemców. Oddział „Orlika” pod dowództwem Mariana Bernaciaka kwaterujący w Helenowie koło Woli Gułowskiej przeprowadził przygotowaną przez Placówkę Ułęż akcję na obóz szkoleniowy Hitlerjugend w szkole rolniczej



w Brzozowej. W akcji tej brali m.in. udział: jako dowódca wcześniejszy uczeń, a po wojnie nauczyciel tejże szkoły Stefan Stachnio ps. „Dąbek”, Tadeusz Osiński ps. „Tek”, Leopold Zdrożny ps. „Szczupak II” i Zdzisław Marczak, który przekazał wiele szczegółów z tej akcji. Grupa uderzeniowa wtargnęła na teren szkoły. Nie udało się jednak opanować pomieszczenia, w którym zabarykadowała się broniąca się z determinacją kadra instruktorska. W obawie nadejścia posiłków „Orlik” przerwał akcję. Podczas akcji zabito jednego Niemca – był to leuter /oficer/ z majątku w Sobieszynie, a trzech innych raniono. Wkrótce po tych zdarzeniach, na skutek zagrożenia „szczeniaków z Hitlerjugend wywieziono z Brzozowej”.

Jak podaje R. Wnuk na Lubelszczyźnie w okresie okupacji, wiosną 1944 roku, operowało około 40 oddziałów polskiej partyzantki (w tym na samej Zamajszczyźnie ogarniętej walką z oddziałami UPA – 20), WiN w 1946 roku liczył około 20 oddziałów. Po wojnie partyzantów dosięgły represje. Komuniści wywozili ich w głąb ZSRR, byli zabijani przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej, żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Na śmierć lub kary wieloletniego więzienia skazywały Sądy Wojskowe. Ostatni żołnierz WiN Józef Franczak został zastrzelony przez grupę operacyjną SB i ZOMO w Majdanie na Lubelszczyźnie 21 października 1963 roku. Dzieciom konspiratorów utrudniano kształcenie się i blokowano drogę kariery zawodowej. Historycy PRL-u chcieli wymazać z pamięci Polaków walkę AK, uwypuklając działalność Gwardii Ludowej, a później Armii Ludowej. O Zrzeszeniu „WiN”, Narodowych Siłach Zbrojnych, nie można było pisać, a jeżeli już, to wyłącznie w negatywnym zabarwieniu.

Wykaz zbrodni popełnionych przez okupanta niemieckiego w okresie II wojny światowej (1939-1944) na obszarze gminy Ułęż (według **Światowego Koła Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Rykach**):

Rok 1939:

Sobieszyn – Niemcy zastrzelili cztery osoby: dwóch mężczyzn, kobietę i dziecko.

Rok 1941:

Drażgów – Niemcy zastrzelili pięciu jeńców radzieckich, którzy uciekli z obozu niemieckiego w Dęblinie.

Sobieszyn – Niemcy zastrzelili w czasie obławy sześciu Żydów: trzech mężczyzn, dwie kobiety oraz dziecko.

Ułęż – żandarmi niemieccy zastrzelili 16 Cyganów: 8 mężczyzn, 3 kobiety oraz 5 dzieci.

Rok 1942:

Drażgów – Niemcy zamordowali cztery osoby pochodzenia żydowskiego: kobietę i troje dzieci.

Drażgów – Niemcy zamordowali czterech Żydów: mężczyznę i trzy kobiety.

Ułęż – Cyganie rozbili obóz w Nowodworze po lewej stronie cmentarza.

W celu zdobycia pożywienia łowili ryby w pobliskim prywatnym stawie, o czym ktoś doniósł Niemcom. Niemcy aresztowali Romów i wywieźli ich na lotnisko w Ułężu, gdzie wszystkich zastrzelono. Zginęło 25 Cyganów: 8 mężczyzn, 10 kobiet oraz 7 dzieci.

Sobieszyn – niemieccy policjanci zastrzelili dwoje dzieci żydowskich.

Sobieszyn – żandarmi niemieccy rozstrzelali za ucieczkę z robót przymusowych rolnika Edwarda Kulika.

Sobieszyn – Niemcy wywieźli wszystkich uczniów z miejscowej szkoły rolniczej. Dyrektorowi szkoły udało się uciec, natomiast jego żona nie wytrzymała psychicznie i odebrała sobie życie.

Ułęż – żandarmi niemieccy rozstrzelali Stanisława Majka.

Ułęż – Niemcy rozstrzelali czterech jeńców radzieckich.

Rok 1943:

Lendo Wielkie – około 200 żołnierzy SS z Michowa, 4 granatowych policjantów, przy współudziale lotników niemieckich stacjonujących na lotnisku w Ułężu otoczyło Lendo Wielkie. Z powodu działalności mieszkańców w organizacji niepodległościowej zastrzelono 38 osób:

- Stanisław Adamczak,
- Jadwiga Balcerzak,
- Paweł Całych,
- Józef Drański,
- Józef Kulik,
- Emilian Nastalski,
- Helena Nastalska,
- Maria Nastalska,
- Anna Stępniaik,
- Genowefa Stępniaik,
- Maria Stępniaik,
- Stanisław Stępniaik,
- Stefan Stępniaik,
- Tomasz Stępniaik,
- Józef Surmacz,
- Mieczysław Surmacz,
- Roman Szulik,
- Henryk Trojak,
- Józef Trojak,
- Jan Wasilek,
- Stanisław Wasilek,
- Adela Wróblewska,
- Bronisława Wróblewska,
- Józef Wróblewski,
- Zofia Wróblewska,
- Bolesław Wróblewski,
- Kazimierz Wróblewski,
- Czesław Zielnik,
- Genowefa Zielnik,



- Henryk Zielnik,
 - Jan Zielnik,
 - Janina Zielnik,
 - Katarzyna Zielnik,
 - Stefan Zielnik,
 - Wacław Zielnik,
 - Władysław Zielnik,
- W domach zostali zabici:
- Edward Ajdakowski,
 - Jan Wasilewski.

Sobieszyn – Niemcy rozstrzelali mężczyznę za uchylanie się od robót przymusowych.

Sobieszyn – Niemcy zamordowali nie ustaloną liczbę Żydów granatami wrzucenymi do bunkra znajdującego się w lesie.

Rok 1944:

Drążgów – Niemcy rozstrzelali trzech mężczyzn, oskarżonych o działalność polityczną. Zginęli: Władysław Mazur, Stanisław Piśula, Kazimierz Wiśniewski.

Lata 1939-1944:

1940–1941, Sobieszyn – Niemcy zamordowali 11 Żydów: sześciu mężczyzn, dwie kobiety i troje dzieci.

1940–1944, Sarny – Niemcy rozstrzelali w pobliżu lasu dwie osoby.

ŻOŁNIERZE WYKLĘCI I TRUDNE LATA POWOJENNE



Kiedy po 123 latach niewoli narodowej Polska odzyskała niepodległość, nikt nie przewidział, że nowe pokolenie, zrodzone już w wolnym kraju, wychowane w szczególnym umiłowaniu ideałów: Bóg, Honor, Ojczyzna – znów będzie musiało zmierzyć się z utratą wolności w 1939 roku. Kolejny raz niemieccy i rosyjscy okupanci stali się śmiertelnym niebezpieczeństwem dla Polski. Podczas II wojny światowej i później, w latach tzw. utrwalania władzy ludowej przez komunistów, o wolną Ojczyznę walczyli Bohaterowie Niezlomni, nazwani później Żołnierzami Wyklętymi. Należeli oni do formacji niepodległościowych: Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, Armii Krajowej, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, Narodowych Sił Zbrojnych, Narodowej Organizacji Wojskowej, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, Konspiracyjnego Wojska Polskiego.

Wykaz oficerów, podoficerów, żołnierzy Organizacji Wojskowej, Związku Walki Zbrojnej, Armii Krajowej, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” oraz funkcjonariuszy cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego z terenów objętych Placówką 44 Sobieszyn wchodzącą w skład Rejonu 4 Ryki-Ułęż Podobowodu Dęblin-Ryki Obwodu Puławskiego w Inspektoracie Puławskim Okręgu Lubelskiego Armii Krajowej:



Marian Bernaciak „Orlik” – syn rymarza z Zalesia, urodził się 6 marca 1917 roku. Absolwent Gimnazjum Państwowego im. Adama ks. Czartoryskiego w Puławach w roku 1937 oraz Mazowieckiej Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii im. Generała Józefa Bema w Zambrowie w roku 1938. Obrońca Ojczyzny w walce z najeźdźcą niemieckim i sowieckim w roku 1939 na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. W okresie okupacji niemieckiej prowadził walkę z komunistami, Niemcami, niemieckimi kolaborantami oraz bandami rabunkowymi. Udało mu się zbiec z transportów sowieckich jadących w stronę Katynia i powrócić na plac boju. Był jednym z najwybitniejszych dowódców powstania antykomunistycznego w Polsce w latach 1944-1946.

Działania zbrojne prowadzone przez oddziały „Orlika”: Bitwa pod Wolą Zadybską, akcja na Katyń Puławski, bitwa w Lesie Stockim – należą do największych antykomunistycznych działań partyzanckich w skali całej Polski Podziemnej. Poległ w walce z obławą komunistyczną 24 czerwca 1946 roku pod Piotrowkiem. Został mu nadany, Rozkazem Delegata Sił Zbrojnych na Kraj Nr 319 z 1 czerwca 1945 roku, Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari.

W latach niemieckiej okupacji na terenie Zespołu Szkół im. hrabiego Kąkietana Kickiego w Sobieszynie mieściła się szkoła Hitlerjugend. Wobec prześladowań i represji, jakich dopuszczali się jej uczniowie na okolicznej ludności, w dniu 31 maja 1944 roku Oddział Powstańczy 15 Pułku Piechoty „Wilków” AK oraz żołnierze Placówki nr 44 AK w Sobieszynie pod dowództwem mjr. Ma-

riana Bernaciaka „Orlika” przeprowadzili akcję zbrojną, w wyniku której szkoła została zlikwidowana. Brawurowa akcja wzmogła silne poparcie społeczeństwa dla konspiracyjnego wojska polskiego, które w zamian mogło zawsze liczyć na pomoc miejscowej ludności.

Adam Zdrojewski „Sęp” – urodził się 12 kwietnia 1920 roku w Żabiance; za likwidację kapusia ubeckiego, urzędnika gminnego skazany na karę śmierci i zamordowany nad Buksą w Rykach wraz z innymi w pokazowym procesie przeprowadzonym w Rykach 15 stycznia 1947 roku. Wszystkie wyroki śmierci podczas sesji wyjazdowych składów orzekających Wojskowego Sądu Rejonowego, miały być wykonywane natychmiast, bez przedstawiania prezydentowi próśb o ułaskawienie i bez możliwości obrony. Głównym powodem było to, iż za cztery dni miały odbyć się „wybory” do Sejmu, więc władza ludowa chciała zastraszyć lokalne społeczeństwo.

Tadeusz Osiński „Tek” – absolwent I Miejskiej Szkoły Rzemieślniczej w Warszawie z 1937 roku, jeden z pierwszych żołnierzy OL „Orlika”. Uczestnik wielu akcji AK, m.in. z kolegami z Sobieszyna i Drążgowa odbił w zasadzce na Dolnym Ułężu (tzw. Okopy) aresztowanego kolegę. W 1949 roku został skazany przez WSR w Warszawie na karę śmierci za zbrojną działalność antykomunistyczną po wejściu Sowietów w lipcu 1944 roku i za współpracę z wywiadem brytyjskim. W lutym 1950 roku Bierut ułaskawił go zamieniając karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Stefan Ostrowski „Szczygieł” – z Zosina, **Czesław Sekita „Smoking”** z Sobieszyna, **Jan Wardak „Złośnik”** z Sobieszyna – uczestnicy brawurowych akcji – skazani później na karę śmierci i zamordowani w Warszawie w praskim „Toledo”. Wcześniej, zanim od-





stawiono ich po aresztowaniu do Garwolina, byli intensywnie „przesłuchiwani” na posterunku, który w tym czasie mieścił się w pałacu w Osmolicach. Straceni 14 kwietnia 1945 roku w WUBP w Warszawie.

Gabriel Grzelak „Sęk” – z Drażgowa, przedwojenny wójt gminy Ułęż, organizator ZWZ, AK i WiN w Drażgowie, działacz Mikołajczykowskiego PSL, który przez funkcjonariuszy UB w Garwolinie był postrzegany jako jeden z najbardziej zaufanych ludzi „Orlika”. Aresztowany przez UB. To wyjątkowy obrońca Ojczyzny. W 1920 roku został odznaczony Krzyżem Walecznych za czyny bohaterskie podczas walk z armią konną Budionnego, a w 1937 roku Krzyżem Niepodległości za zasługi w POW. Pełnił funkcje kierownicze i był organizatorem POW w gminie Ułęż. W PRL-u nazywany kułakiem i prześladowany przez funkcjonariuszy PUBP. W 1946 roku podczas ubeckiej pacyfikacji Drażgowa aresztowano także jego szesnastoletniego syna **Wiesława „Kruka”** (jednego z najmłodszych żołnierzy Placówki 44 Sobieszyn AK-WiN) wraz z **Marcelim Grzechnikiem „Morycem”, Romanem Gorzkowskim „Jerzykiem” i Ryszardem Niedbalskim „Lwem”**.

Józef Pietrzak „Dąb” – wójt gminy Ułęż pochodzący z Nowodworu; znalazł się na liście żołnierzy „Orlika” przeznaczonych do ścigania przez UB. Do AK wstąpił w 1942 roku na Placówkę nr 44 w Sobieszynie.

Jan Wyjadłowski – wybitny nauczyciel, kierownik Szkoły w Białkach Dolnych; należał do organizacji AK. 16 maja 1944 roku został zamordowany przez bandę komunistów maszerujących z Baranowa do Mińska Mazowieckiego. Ci sami zamordowali tego dnia w Drażgowie **Mikołaja Burka „Żbika”** i napadli na dwór Janickich w Ułężu.

Edward Zborowski „Ezet” – pochodzący ze Lwo-
wa absolwent Szkoły Rolniczej w Sobieszynie Brzozowej.
Od 1934 do 1944 roku zarządca majątku Ireny Janickiej
z d. Meissner w Ulężu, skutecznie ochraniał dwór, dzisiej-
szą siedzibę Urzędu Gminy. Oficer rezerwy 15. PP „Wilków”,
dowódca plutonu na Placówce 44 Sobieszyn AK. Uczest-
niczył w kampanii wrześniowej jako dowódca 6. kompa-
nii 2. batalionu macierzystego pułku. W okresie okupacji
niemieckiej był instruktorem konspiracyjnej szkoły pod-
chorążych i szkoły podoficerskiej oraz dowódcą plutonu
na Placówce 44 Sobieszyn AK. Po wejściu Rosjan w 1944
roku został aresztowany przez NKWD i wywieziony do Ro-
sji, do obozu w Riazaniu. Do kraju wrócił w 1947 roku jako
konsekwentny przeciwnik rządów komunistycznych, był
osaczany i nękanym przez „bezpiekę”.

Wacław Mich „Polny”, „Wodny”, „Pal” – był ko-
mendantem Rejonu 4 Podobwodu AK Dęblin-Ryki, do-
wódcą I Plutonu Placówki 44 AK w Sobieszynie.

Ksiądz Aleksander Zalski – w latach 1935-1958
proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w So-
bieszynie. Zarówno jako młody kapłan, jak też w latach
II wojny światowej, pełnił funkcję kapelana wojskowego,
uczestnicząc w szkoleniu żołnierzy polskiej armii pod-
ziemnej i biorąc udział w tajnym nauczaniu. Współpraco-
wał z oddziałem „Orlika”, pomagał przygotowywać akcje,
udzielał schronienia partyzantom. Został pośmiertnie od-
znaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jan Niedbalski „Nitecki” – rolnik z Sobieszyna,
ostatni komendant Placówki 44 AK-WiN Sobieszyn
do ujawnienia w marcu 1947 roku, wcześniej dowód-
ca jednego z plutonów na Placówce 44. Jego bracia
i krewni byli najbliższymi współpracownikami ko-
mendanta Obwodu Garwolińskiego POW. Obecnie





przywracana jest pamięć o bogatej historii Placówki 44 Sobieszyn AK-WiN. Tworzony jest pomnik upamiętniający walkę o niepodległość Żołnierzy Wyklętych tej ziemi. Jego odsłonięcie planowane jest na 14 listopada 2021 roku, a uroczystość objął już narodowym patronatem Prezydent Rzeczypospolitej Andrzej Duda oraz Biskup Siedlecki Kazimierz Gurda.

Paweł Sulej „Prawy” – podoficer zawodowy 28 PAL (Pułk Artylerii Lekkiej) w Zajezierzu, dowódca drużyny w plutonie dowodzonym przez „Ezeta”, instruktor szkoły podchorążych i szkoły podoficerskiej na Placówce 44 Sobieszyn AK, dowódca WiN w Żabiance.

Jan Iwanowski – urodził się w 1912 roku w Sarnach. Porucznik artylerii. Więzień, ofiara ludobójstwa, zamordowany i zakopany w dołach śmierci w Kijowie-Bykowni.

Stanisław Niedbalski – urodził się w 1911 roku w Drażgowie. Podporucznik rezerwy piechoty. Więzień Kozielska, zamordowany i zakopany w dołach śmierci w Katyniu.

Karol Krzyczkowski – właściciel lub dzierżawca majątku Sarny. Podporucznik rezerwy piechoty. Więzień Kozielska, zamordowany i zakopany w dołach śmierci w Katyniu.

Stanisław Ludwik Janicki – urodził się 1 sierpnia 1906 roku w majątku rodzinnym w Ułężu Górnym jako syn Stanisława i Ireny z Meissnerów, siostry Mieczysława Meissnera, właściciela majątku Podlodów. Ochrzczony w kościele w Żabiance. Podporucznik rezerwy artylerii. Więzień Starobielska, zamordowany i zakopany w dołach śmierci w Charkowie. Jego ojciec, Stanisław Janicki, to wybitny działacz niepodległościowy Polski. W latach 1918-1919 oraz 1924-1925 minister

rolnictwa, dóbr państwowych i reform rolnych w kilku rządach odrodzonej Rzeczypospolitej.

Stanisław Wołangiewicz „Kość” – urodzony w Żabiance. Członek Placówki AK-WiN nr 44 w Sobieszynie, od roku 1942 powierzono mu funkcję wywiadowcy niemieckich magazynów z amunicją i robienia planów lotniska w Ułężu. W maju 1946 roku uciekł z aresztu w Garwolinie.

Marian Bancierz „Trzmiel” z Sobieszyna,
Wacław Bancierz „Słoń” z Sobieszyna,
Czesław Beczek „Koza” z Wąwolnicy,
Zygmunt Bełdycki „Adam” z Podlodowa,
Józef Białek „Cyranka” z Ułęża,
Alfons Bielecki „Sak” z Drązgowa,
ks. Jan Bogusz z Sobieszyna,
Aleksander Chadaj „Sokół” z Drązgowa,
Wacław Chadaj „Litwa” z Drązgowa,
Stanisław Ciupa „Chomik” z Drązgowa,
ks. Stanisław Domański z Żabianki,
Zdzisław Dłutowski „Gruber” z Drązgowa
i Sobieszyna,

Wiktor Gągała „Lis” z Białek,
ks. Antoni Grodzki z Żabianki,
Jan Grudka „Burza” z Ułęża,
Mieczysław Grudka „Bocian” z Ułęża,
Franciszek Grzechnik „Kruk” z Sobieszyna,
Jan Grzechnik „Burza” z Sobieszyna,
Józef Grzechnik „Ułan” z Drązgowa i Sobieszyna,
Marian Grzechnik „Szpak” z Ułęża,
Stanisław Grzechnik „Dora” z Sobieszyna,
Wacław Grzechnik „Grzmot” z Sobieszyna,
ks. Antoni Hanicz z Żabianki,
Jan Iglewski z Zosina,
Stanisław Iglewski „Jastrząb” z Zosina,
Wacław Jazurek „Bera” z Podlodówki,
Jerzy Kalicki z Sobieszyna-Brzozowej,





Ksawery Kamaryk „Kamarek” z Wąwolnicy,
Eugeniusz Kamiński „Lis” z Sarn,
Kazimierz Kopacz „Szmuklerz” z Podlodówki,
Longina Kossowska z Drążgowa,
Józef Kossowski „Borsuk”, „Hejnał” z Drążgowa,
Stanisław Kot „Zamek” z Zosina,
Tadeusz Kowalski „Leśny” z Sarn,
Stefan Krekora „Kolba” z Zosina,
Józef Kwaśniewski „Smok I” z Ułęża i Drążgowa,
Stanisław Lemieszek „Jodła” z Podlodówki,
Kazimierz Lesiak „Młodzik” z Wólki Sobieszyńskiej
i Sobieszyna,
Stanisław Madoń „Kaczeniec” z Podlodówki,
Stanisław Madoń „Lew” z Wąwolnicy,
Stefan Madoń „Dąb” z Podlodówki,
Marian Makuch „Lapis”, „Lis” z Sobieszyna,
Marian Makuch „Jaśmin” z Sobieszyna,
Regina Makuch „Brzoza” z Sobieszyna,
Wacław Makuch „Wiarus” z Sobieszyna,
Marian Markiewicz „Nóż” z Żabianki,
Jan Mączka „Twardy” z Podlodówki,
Stefan Mączka „Mały” z Podlodówki,
Mieczysław Meissner z Podlodowa,
Stanisław Mich z Podlodówki,
Stefan Naczas „Wigura” z Drążgowa,
Ludwik Niedbalski „Sosna” z Zosina,
Mieczysław Niedbalski „Wilk” z Zosina,
Witold Orzechowski „Longinus” z Osmolic,
Adolf Osiński „Sęp” z Podlodówki,
Wacław Osiński „Topol” z Podlodówki,
Marian Ostrowski „Szatan” z Zosina,
Teofil Ostrowski z Zosina,
Melchior Władysław Piskala „Melchior” z Drążgowa
i Sobieszyna,
Wacław Potapczuk „Oleńko” lub **„Oleńka”** z Żabianki,
Adolf Przyzbysz „Kogut” z Wąwolnicy,

Zygmunt Przybysz „Kot” z Wąwolnicy,
Mieczysław Salecki „Brzoza” z Sobieszyna,
Antoni Sekita „Sęp” z Drążgowa,
Jerzy Sekita „Bohun” z Drążgowa,
Jan Sieletycki „Wiewiórka” z Podlodówki,
Franciszek Sołtys „Jeleń” z Sobieszyna,
ks. Marcei Stokowski z Żabianki,
Jan Sulej „Bystry” z Sobieszyna,





Leon Sulej „Wyrwa” z Żabianki,
Marian Sulej „Pat” z Drążgowa,
Henryk Piotr Suska „Karol” z Sobieszyna,
Stefan Szczepański „Grom” z Zosina,
Stefan Szewczyk „Strzała” z Sobieszyna,
Józef Szymanek „Gryf” z Drążgowa,
Marian Wardak „Słowik” z Drążgowa,
Tadeusz Wasiak „Much” z Sobieszyna,
Marian Wierzchoń „Wierzba” z Wąwolnicy,
Kazimierz Wołangiewicz „Szydło” z Żabianki,
Paweł Wołangiewicz z Żabianki,
Zofia Wanda Zatorska „Ojczyzna” z Ułęża i Sobieszyna,
Bronisław Zatorski z Ułęża i Sobieszyna,
Zbigniew Zatorski „Świerk” z Ułęża i Sobieszyna,

**Marian Zych „Przyszłość” z Drążgowa,
Andrzej Żelazny „Zieliński”, „Cień”
z Sobieszyna.**

Należy pamiętać, że to tylko niektóre nazwiska i wydarzenia jakże trudnej i ciągle jeszcze nieznannej historii w gminie Ułęż.

M.in. na podstawie opracowania p. Barbary Pawlak.

W katalogu do wystawy „Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie w latach 1939-1956 wobec dwóch totalitaryzmów” Agnieszka Jaczyńska i Adam Puławski napisali: *„Można spierać się, na ile konspiracja i partyzantka antykomunistyczna była kontynuacją oporu antyniemieckiego, czy istniały między nimi różnice ideowe i organizacyjne, poszukiwać innego kontekstu społecznego i politycznego. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości: dla bardzo wielu konspiratorów, którzy sięgnęli po broń w 1939 roku, by złożyć ją dopiero w 1947 roku, a niekiedy nawet w latach 50. i 60., jak też dla znacznej części społeczeństwa polskiego, stanowiło to jedyną formę walki o niepodległą i demokratyczną Polskę. Działalność w SZP, ZWZ, AK, DSZ, WiN była dla nich powinnością, patriotycznym obowiązkiem, służbą wobec Państwa Polskiego”.*

Zdaniem autorów wystawy oraz konsultantów naukowych ekspozycji tym mianowicie, co niewątpliwie łączyło konspiratorów okresu wojennego i powojennego to przywiązanie do wartości, tradycji i systemu moralnego wyznawanych i kultywowanych przez większość ówczesnego społeczeństwa: wolności, demokracji i Dekalogu. Z nich wypływały postawy poświęcenia, wierności i odwagi konspiratorów, których symbolem była przysięga ZWZ i AK: *„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak męki i zbawienia i przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary mego życia”.* Owe wartości widoczne są w dokumentach zarówno Polskiego Państwa Podziemnego i powojennego WiN- u.



W deklaracji z 1 lipca 1945 roku konspiracyjny polski, krajowy parlament, Rada Jedności Narodowej stwierdzała: „1. Demokracja to pozostawiona najszeršszym warstwom narodu swoboda wyboru ustroju społeczno-politycznego oraz światopoglądu (...), 2. Demokracja to wolność (...), 3. Demokracja to równe prawa (...), 4. Demokracja to rządy większości wyłonięne w drodze swobodnych wyborów (...), 5. Demokracja to rządy prawa (...), 6. Demokracja to sprawiedliwość (...), 7. Demokracja to system zbiorowego bezpieczeństwa (...), 8. Demokracja to uznanie i zabezpieczenie równych praw mniejszych i większych narodów (...)”. We wrześniu 1945 roku Zrzeszenie „WiN” deklarowało: „Celem zrzeszenia jest wywalczenie wprowadzenia w Polsce w życie zasad demokracji w zachodnio-europejskim znaczeniu tego określenia. W ten sposób mają być uzyskane warunki do swobodnej wewnętrzno-politycznej walki o duszę i charakter Narodu Polskiego, o uzdrowienie i unowocześnienie społecznego i gospodarczego ustroju Rzeczypospolitej oraz o właściwe miejsce i sprawiedliwe warunki rozwoju Narodu Polskiego w rodzinie narodów Europy”.



Na cmentarzu w Sobieszynie znajdują się trzy krzyże: pierwszy upamiętnia krzywdy doświadczone ze strony hitlerowskich Niemiec w okresie II wojny światowej, drugi poświęcony jest ofiarom agresji Związku Radzieckiego, trzeci natomiast uwiecznia ofiary okresu komunizmu.

PRZYRODA GMINY UŁĘŻ



Ułęż jest małą, ślicznie położoną gminą, przez którą przepływa jedna z największych rzek wschodniej Polski – Wieprz. Jej niepowtarzalny charakter podkreślają rolnicze krajobrazy: porastające wzniesienia zboża oraz sady. Bory i lasy łęgowe, bezkresne łąki są siedliskiem niezliczonej ilości zwierząt i roślin, zarówno pospolitych, jak i bardzo rzadkich, aż po te zagrożone wyginięciem. Uroku dodają stawy rybne będące w miejscowym krajobrazie od wieków. To raj dla miłośników przyrody, ludzi ceniących czyste powietrze i piękne widoki, dla aktywnych kajakarzy, rowerzystów, ptasiarzy oraz poszukiwaczy ciszy i spokoju.



Bielik

Dla zachowania tych niezwykłych siedlisk wprowadzono prawne formy ochrony przyrody. W 1990 roku powstał, na mocy uchwały w sprawie utworzenia systemu parków krajobrazowych i obszarów chronionego krajobrazu



Sarna

na terenie województwa lubelskiego, Obszar Chronionego Krajobrazu „Pradolina Wieprza”. Jest to największy tego typu teren chroniony na Lubelszczyźnie. Jego powierzchnia wynosi 33159 ha (z czego 1780 ha leży w gminie Ułęż). Obszar ten wyróżnia się bardzo dużą bioróżnorodnością biologiczną. Celem jego utworzenia było zapewnienie

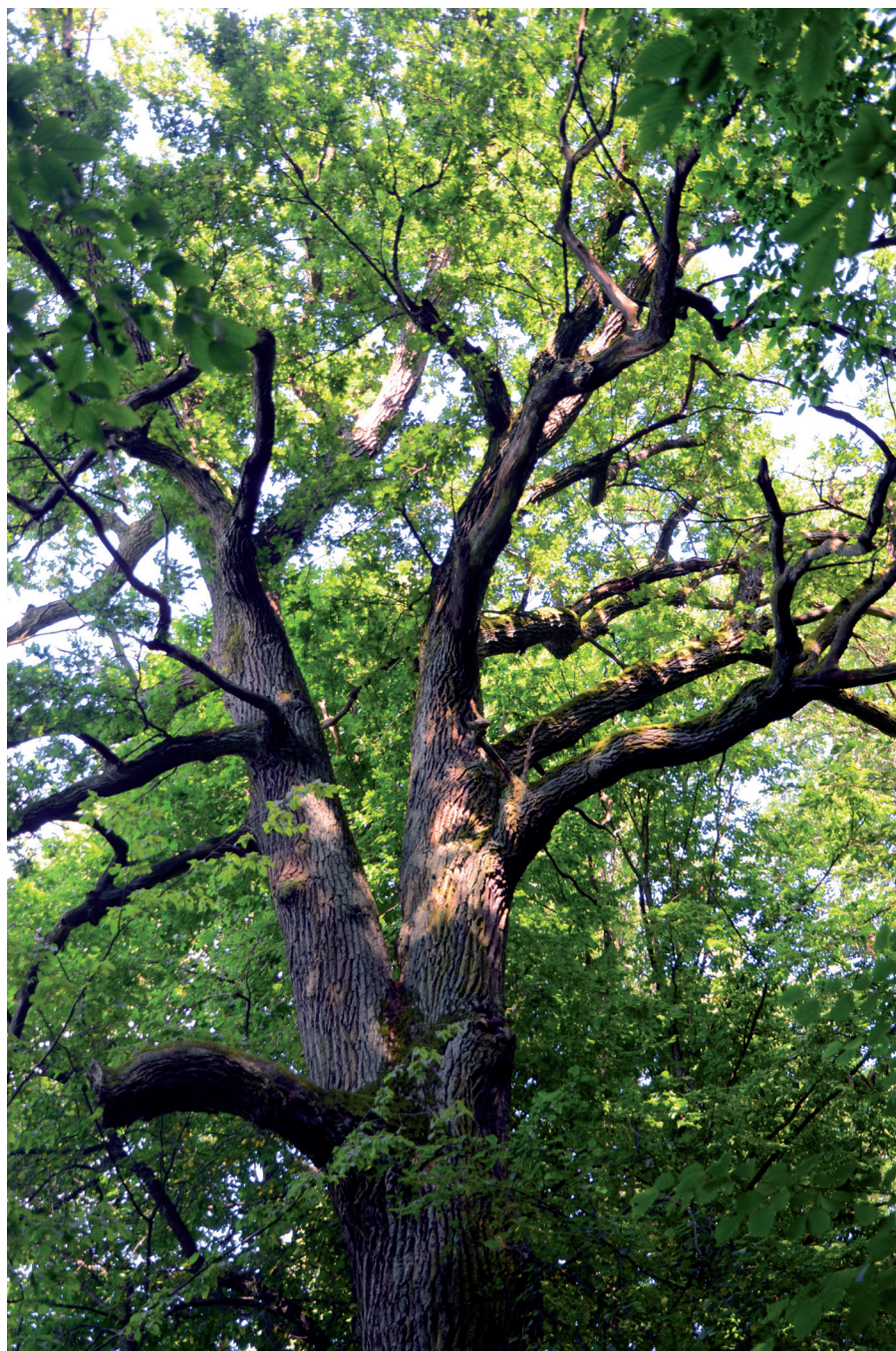


ochrony walorów krajobrazowych mozaiki lasów, łąk i torfowisk oraz zachowanie powiązań w ekosystemie. Na mocy rozporządzenia Wojewody Lubelskiego nr 4 z dnia 16.01.1996 roku ustanowiono siedem użytków ekologicznych o łącznej powierzchni 43,4 ha (aż sześć z nich zlokalizowanych jest w gminie Ułęż, a jeden na terenie Dębłina). Zostały one utworzone ze względu na występowanie na tych terenach cennych przyrodniczo gatunków rodzimej fauny i flory. Są to śródlęśne torfowiska i łąki, również zbiorowiska olsowe z charakterystyczną strukturą kępową i składem gatunkowym nawiązującym do torfowisk. Dla wzmocnienia ochrony i zabezpieczenia wartości przyrodniczej tych miejsc został wyznaczony obszar Natura 2000 „Dolny Wieprz”. Projekt tego obszaru zgłoszono do Komisji Europejskiej w sierpniu 2007 roku, a oficjalne zatwierdzenie miało miejsce w grudniu 2008 roku. Powierzchnia objęta ochroną wynosi około 8182,3 ha i swoim zasięgiem obejmuje gminy: Żyrzyn, Baranów, Ryki, Firlej, Puławy, Ułęż, Jeziorzany, Michów i Kock. Areał prawie w całości należy do dorzecza Wieprza, a niewielka jego część przy zachodniej granicy zalicza się do dorzecza Wisły. Wyróżniono tu ponad 250 pomników przyrody, w tym pomniki wieloobiektywne w gminie Ułęż.

POMNIKI PRZYRODY

Na terenie gminy Ułęż ochroną pomnikową objęto okazałe drzewa głównie w miejscowości Sobieszyn Brzozowa (zespół parkowy) oraz w parku w Ułężu. W Sobieszynie znajduje się tzw. „Dąb Sobieskiego” o obwodzie 620 cm – najpotężniejsze i najcenniejsze drzewo w powiecie ryckim.

- Dąb szypułkowy (o obw. pnia 620 cm) – tzw. Dąb Sobieskiego w Sobieszynie
- Dąb szypułkowy (o obw. pnia 575 cm) w Wólce Sobieszyńskiej przy drodze Sobieszyn – Niedźwiedź
- Dąb szypułkowy (o obw. pnia 261 cm) – tzw. Dąb Niepodległości w Sobieszynie
- Lipa drobnolistna (o obw. pnia 302 cm) w zabytkowym zespole parkowym w Sobieszynie
- Dąb szypułkowy (o obw. pnia 240 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- Wiąz szypułkowy (o obw. pnia 340 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- Wiąz szypułkowy (o obw. pnia 310 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- Dąb szypułkowy (o obw. pnia 310 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- Dąb szypułkowy (o obw. pnia 280 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- Dąb szypułkowy (o obw. pnia 270 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- Sosna zwyczajna (o obw. pnia 330 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- Dąb szypułkowy (o obw. pnia 445 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- Lipa drobnolistna (o obw. pnia 345 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- Modrzew europejski (o obw. pnia 260 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- Dąb szypułkowy (o obw. pnia 330 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- Żywotnik zwyczajny (o obw. pnia 16 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- 13 dębów szypułkowych (o obw. pnia 136 – 280 cm) w Sobieszynie Brzozowej
- Żywotnik zachodni (o obw. pnia 162 cm) na terenie parafii rzymsko-katolickiej w Sobieszynie
- Klon pospolity (o obw. pnia 435 cm) w parku w Ułężu
- Wiąz szypułkowy (o obw. pnia 400 cm) w parku w Ułężu
- Lipa drobnolistna (o obw. pnia 354 cm) w parku w Ułężu
- Wiąz szypułkowy (o obw. pnia 377 cm) w parku w Ułężu
- Wiąz szypułkowy (o obw. pnia 471 cm) w parku w Ułężu
- Jesion wyniosły (o obw. pnia 326 cm) w parku w Ułężu
- Wiąz szypułkowy (o obw. pnia 470 cm) w parku w Ułężu
- Buk pospolity (o obw. pnia 230 cm) w parku w Ułężu
- Buk pospolity (o obw. pnia 435 cm) w parku w Ułężu
- Klon pospolity (o obw. pnia 344 cm) w parku w Ułężu
- Klon pospolity (o obw. pnia 320 cm) w parku w Ułężu
- Klon pospolity (o obw. pnia 290 cm) w pozostałościach dawnego parku w Sarnach





Dolina Wieprza, która uformowała się już w okresie zlodowaceń, charakteryzuje się jednorodną budową geologiczną. Koryto rzeki ma typowo nizinny charakter, silnie meandruje i tworzy zakola. W niektórych fragmentach rzeki okresowo tworzą się piaszczyste łachy i wysepki, a jej brzegi porastają stare dziuplaste wierzby i olchy. W dolinie liczne są starorzecza oraz całoroczne zastoiska wody, od strony południowej otaczają ją piaszczyste wydmy





pochodzenia lodowcowego, zaś od strony północnej wysoczyzna, zbudowana głównie z glin morenowych i piasków ze znaczną ilością głazów narzutowych. Dominującym siedliskiem na tym obszarze są łąki, miejscami występują łęgi oraz zakrzaczenia wierzbowe i nieliczne, aczkolwiek bardzo cenne, ciepłolubne napiaskowe murawy. Najcenniejszym typem lasów są olsy, które licznie porastają brzegi doliny. Dolina pełni funkcję „korytarza ekologicznego” o randze krajowej.

Wieprz jest jedną z największych rzek we wschodniej Polsce, to prawy dopływ Wisły o długości 303 km i powierzchni dorzecza ponad 10 tysięcy km². Wyływa na Roztoczu Środkowym, na wysokości 273 m n.p.m., wśród bagnistych łąk, z Jeziora Wieprzowego w pobliżu Tomaszowa Lubelskiego, do Wisły uchodzi w okolicy Dębłina. Jego najważniejszymi dopływami jest m.in. Świnka (39,5 km) i Tyśmienica (75 km). Dzięki centralnemu położeniu oraz trasie przepływu jest określany jako główna rzeka Lubelszczyzny. Niepowtarzalny krajobraz doliny rzeki tworzą: nieregularne, meandrujące koryto otoczone drzewami i zaroślami, kwieciste łąki urozmaicone kępami drzew i krzewów oraz malownicze skarpy. Łąki, wiosną zalewane wodą z rzeki lub z topniejących śniegów, tworzą doskonałe warunki dla migrujących i powracających z zimowisk ptaków. Rzeka jest jednym z najważniejszych korytarzy ekologicznych

Do dziś pamiętam bajecznie kolorowe kraski obserwowane na skraju lasu w Sobieszynie, czy na kopcach zboża przy sosie kockiej, klucze żurawi w drodze do szkoły, zupełnie czarnego dzięcioła z czerwoną czapką, wyprawy na jagody za lotnisko, zbierane przez nas na przerwach owoce jemioli. Pamiętam dokładnie znalezione gniazdo remiza kołyszące się na końcu gałązki wierzbowej, czy wiosenne wylewy Wieprza,



kiedy woda podpływała czasami aż do stawów. Pamiętam łasicę chowającą się w zeschniętych badyłach i „gwizdające” żółwie na stawach w Ułężu, źródło koło piekarni, gąsienice żerujące na pokrzywach, czerwone buki i pachnące bzy w parku. Nie sposób zapomnieć obserwowanych na długiej przerwie młodych wiewiórek przenoszonych przez matkę z jednego gniazda na wysokiej sośnie do drugiego w lesie tuż przy szkole.



Małgorzata Piotrowska



w regionie, tworzy liczne siedliska dla wielu gatunków roślin i zwierząt. Najbardziej malownicze krajobrazowo tereny znajdują się na stokach, stromo opadających ku pradolinie, rozciągają się z nich rozległe widoki na łąki, kępy olszyn i stawy. Na piaskach rosną lasy sosnowe, na lepszych glebach spotykamy lasy mieszane, w których przeważa sosna z domieszką osiki, grabu i dębu, a czasami lipy i klonu. To wspaniałe tereny do grzybobrania.



Smardz jadalny



Borowik szlachetny

Decydujący wpływ na środowisko przyrodnicze gminy Ułęż ma ukształtowanie powierzchni terenu oraz Wieprz płynący przy południowej granicy. Stanowi on oś, wzdłuż której układają się duże obszary łąk. Bardziej na północ

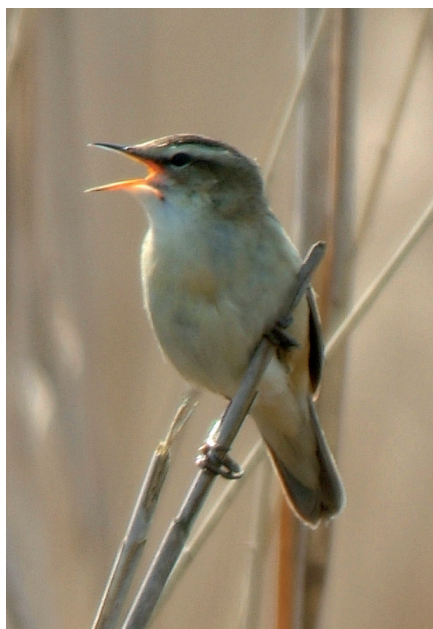


znajdują się kompleksy stawów w Sarnach, Żabiance, Ułężu, Sobieszynie oraz w dolinie Świnki na Brzozowej, Wólce Sobieszyńskiej i w Podłodowie. Te ostatnie otaczają największe kompleksy leśne regionu. Gmina ma wielowiekową, podtrzymywaną tradycję hodowli ryb słodkowodnych i dużą ilość stawów hodowlanych.





Raróg



Brzęczka

W okolicy Sobieszyna Brzozowej znajduje się bardzo rzadko spotykany tzw. dziki staw, z którego nie spuszcza się wody. W stawach hodowlanych reguluje się ilość i poziom wody, częstym zabiegiem jest ich osuszanie. Jednym z powodów tego jest potrzeba naturalnego odrodzenia się porastającej dno i brzegi roślinności.

Na skraju doliny znajdują się parki podworskie, z których pozostały już tylko fragmenty. Stawy, parki



Zimorodek

i dolina Wieprza oraz Świnki to najbogatsze przyrodniczo obszary w gminie, gdzie można spotkać wiele interesujących i rzadkich gatunków roślin i zwierząt, zwłaszcza ptaków. Północne fragmenty gminy pokrywają pola uprawne z niewielkimi fragmentami zadrzewień śródpolnych.

Decydującymi formami siedliskowymi, które w znacznym stopniu mają wpływ na atrakcyjność tej doliny są rozległe, wilgotne łąki, zespoły leśne oraz zbiorowiska zaroślowe. W każdej z tych form występuje wiele gatunków zwierząt i roślin objętych ochroną. Zbiorowiska szuwarowe i łąkowe występują w okolicach starorzeczy i innych stojących zbiorników wodnych, znaleźć tu można szuwar turzycy zaostrej, turzycy pęcherzykowatej, turzycy prosowej, turzycy tunikowej, starca błotnego czy przetacznika błotnego. W dolinie, w szczególności w jeziorkach pozostałych po starorzeczach, są idealne warunki dla wielu roślin wodnych (rzęsa wodna, grzybień biały, grążel żółty, storczyk krwisty, plamisty i najmniejsza roślina kwiatowa świata wolffia bezkorzeniowa). W sąsiedztwie koryta rzeki, na podmokłych łąkach, znajdują się skupiska niezapominajki, wiązówki błotnej, krwawnicy lekarskiej. Zbocza rzeki są silnie nasłonecznione co sprzyja roślinności stepowej, rosną tu rzadkie gatunki traw (strzęplica nadobna i kostrzewa bruzdkowa).



Kosaćce

Pietruszka europejski

Największą wartość pod względem geobotanicznym ma dolina Wieprza ze względu na występujące tu rzadkie rośliny, które w tak licznych skupiskach można jeszcze spotkać na Lubelszczyźnie tylko w dolinie Bugu.

Obszar Doliny Wieprza posiada doskonałe warunki dla rozwoju świata zwierząt: bezkręgowców – motyli (rusałka admirał, pokrzywnik, paź królowej, perłowce), płazów ogoniastych (traszka zwyczajna i grzebieniasta) czy płazów bezogoniastych (ropucha szara i zielona, kumak nizinny, rzekotka drzewna, żaba wodna, żaba śmieszka, żaba trawna). Podmokłe



Szachownica



Rusałka admirał



Rusałka pokrzywnik



Zaskroniec



Rzekotka



Jaszczurka zwinka

łąki, starorzecza, liczne pola, lasy i bagienka sprawiają, że teren ten zasiedlają gatunki o specyficznych wymaganiach środowiskowych i pokarmowych. Ciepłe skrawki przy rzece zamieszkuje jaszczurka zwinka, zaskroniec oraz padalec, można natknąć się również na wygrzewającą się żmiję zygzakowatą, czy wspinającą się po zaroślach rzekotkę drzewną.

Dość często spotykanym płazem nad Wieprzem jest rzekotka drzewna. To jedyny płaz w Europie, który żyje na drzewach.

Z dala od głównego nurtu rzeki, wśród starorzecza i drobnych cieków wodnych, dobre warunki do życia znalazł sobie ściśle chroniony żółw błotny (zamieszczony w Polskiej Czerwonej Księdze), który jest w naszym kraju jedynym gatunkiem żółwia żyjącym na wolności.

Żółw błotny to długowieczny gad o bardzo specyficznych wymaganiach siedliskowych. Żyje na terenach podmokłych położonych blisko wód stojących lub rzek o słabym nurcie, do rozmnażania się wymaga dobrze nasłonecznionych gleb piaszczystych. Jest zwierzęciem żywiącym się głównie bezkręgowcami, czasem tylko urozmaica swoją dietę płazami lub rybami. Ze względu na utratę siedlisk, a także presję drapieżników (które niszczą gniazda i zabijają młode osobniki) jest gatunkiem rzadkim.



Żółw błotny

Urozmaicona linia brzegowa, rozwinięta roślinność wodna, skraje porośnięte drzewami, z których część powalona wpada do koryta, tworząc naturalne miniostrogi, decydują o tym, że czyste wody Wieprza są pełne życia. Znajduje tutaj dogodne warunki do bytowania, żerowania i rozrodu kilkadziesiąt gatunków ryb typowych dla rzek nizinnych: pstrąg, lipień, śliz, piskorz, różanka, minóg strumieniowy, szczupak, sum, okoń czy płoć.



Szczupak

Do niedawna ryba była uważana w Polsce za danie wykwinne, zbytkowe, gdyż cena ich przewyższała cenę mięsa (...) nawet tak wyborne ryby jak karpie, konkurują co do cen z drobiem i zwierzyną. Przywóz ryb zagranicznych jest zabroniony!!!!

Potrawy z ryb, Warszawa, 1929.



Pstrąg



Bóbr europejski



Wydra

Nad samą rzeką zdomowały się bobry, miejsce żerowania mają tu też wydry. Dość licznie występują sarny i łosie, a w dolinie polują drapieżniki – łasice i lisy. Otwarte przestrzenie oraz zadrzewienia stanowią dogodne miejsce bytowania dla coraz rzadziej spotykanych niegdyś pospolitych zajęcy, borsuków, kuropatw i bażantów.

Pradolina Wieprza niezniszczona przemysłem, nieobjęta masową melioracją zachowała swój rolniczy charakter. Dziś, teren ten prawnie chroniony jest ostoją dla niezliczonej ilości ptaków. Można natrafić tu m.in. na ptaki z rodziny siewkowatych, brodzą-



Bataliony

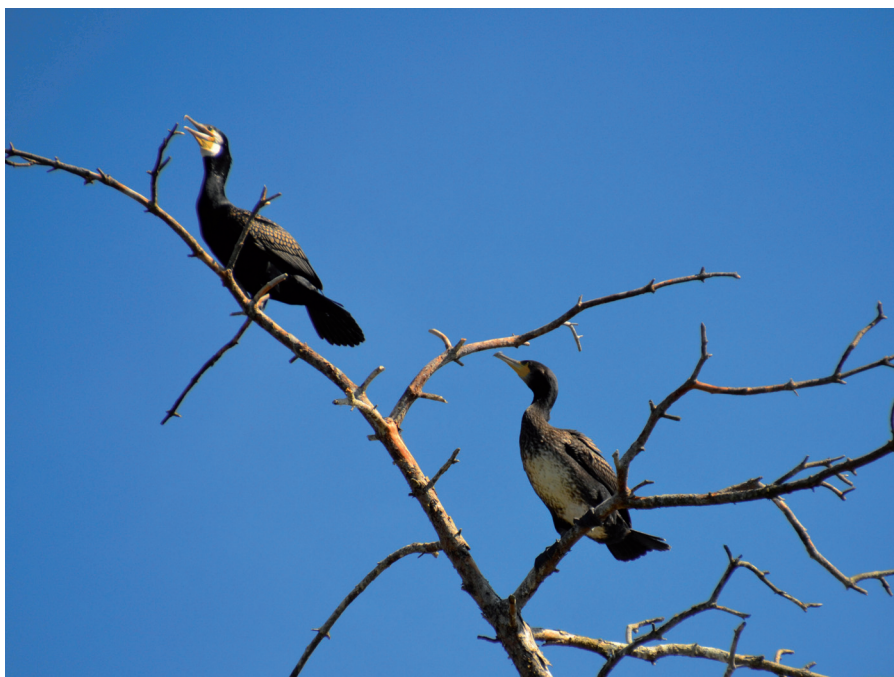


Czapla biała



Bocian czarny

cych, drapieżnych czy wodnych. Do najcenniejszych gatunków należą: bielik, puchacz, żuraw, bocian czarny, bączek, zimorodek, brzegówka, rybitwa czarna, kszysk, brzęczka, remiz, dziwonia. Wczesną wiosną podmokłe, trudno dostępne łąki są areną niebywałego spektaklu – tokujących batalionów (zjawisko niestety

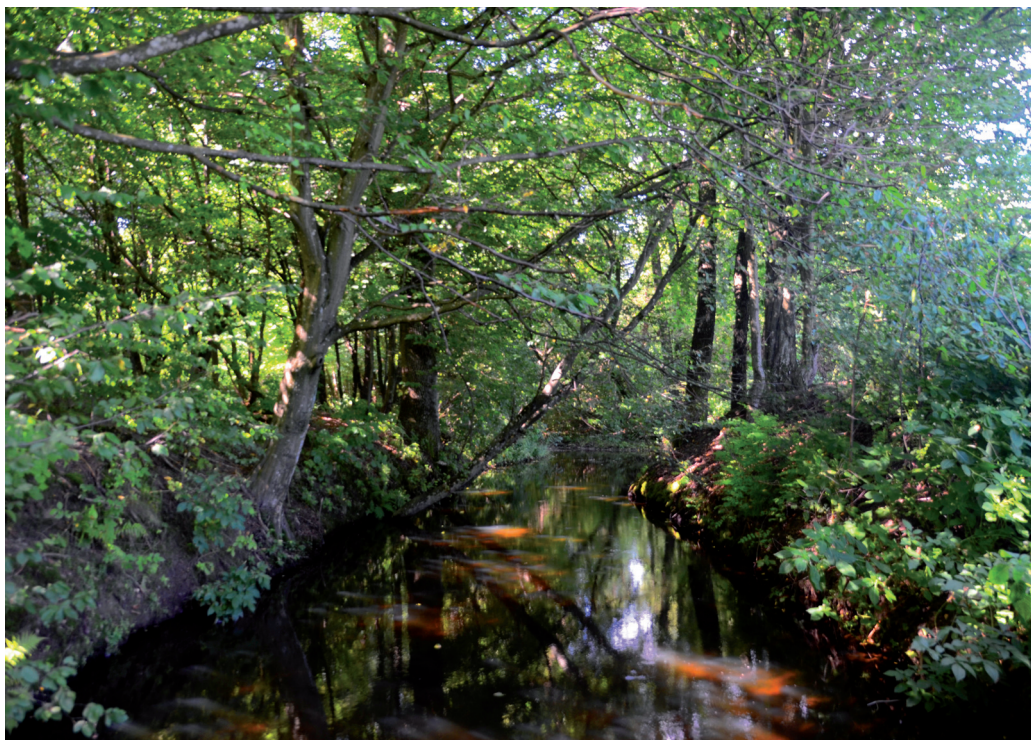


Kormorany czarne

już bardzo rzadko spotykane i bardzo chętnie obserwowane przez miłośników ptaków z całej Europy). W stromych, urwistych brzegach rzeki swoje gniazda zakładają brzegówki oraz zimorodki. Zbiorniki wodne są miejscem występowania czterech gatunków perkozów (w tym najrzadszego w kraju zausznika), gęgawy, bąka i kokoszki wodnej. Zadrzewienia to miejsca schronienia i rozrodu dziwonii, remiza, słowika szarego, dudka. Na wilgotnych łąkach można obserwować kszyka, derkacza, rycyka, płaskonosa, cyrankę oraz krwawodzioba i szybujących w powietrzu błotniaka łąkowego oraz stawowego. W lasach można spotkać dzięcioła czarnego, orzechówkę czy, rekordowe w skali kraju zagęszczenie, puchacza (największej sowy Europy). Okoliczne stawy przyciągają kaczki, gęsi, kormorany i czaple, niezbyt mile widziane przez hodowców ryb.

Staropolskim określeniem stawów hodowlanych było słowo Rybnik.

Warto nieco szerzej opisać małą, ale niezmiernie ważną dla regionu rzeczkę, wokół której od setek lat koncentrowało się życie ludzi i zwierząt: rzeczkę Świnkę.



Płynie ona od Nowodworu przez Grabowce Dolne, Kanię, Wólkę Sobieszyską i dociera do Podlodowa. Tu dołącza do niej mała rzeczka biorąca początek w Lendzie, którą miejscowa ludność również zwie Świnką. Do Podlodowa dociera przez Drewnik i Podlodówkę. Tam obie Świnki się łączą i już razem zmierzają do Wieprza.

Od wieków ciekі wodne były ściśle związane z osadnictwem. Wolno płynące wody nawadniały okoliczne stawy i uprawy, dostarczały pożywienia, budulca, naturalnych nawozów.

Prąd wody napędzał koła młyńskie, tartaczne. Z biegiem lat energię płynącej wody zaczęto używać do produkcji elektryczności.

Dziś to miejsce jest niezmiernie interesujące dla poszukiwaczy przygód, ciekawostek historycznych, przyrodników. Trudno dostępne, zarośnięte pod-



mokłe tereny skrywają wiele pamiątek z przeszłości. To również bardzo cenny, wręcz unikatowy ekosystem, miejsce gdzie występuje wiele rzadkich przedstawicieli naszej rodzimej fauny i flory.

Informacje o istnieniu młynów na tych terenach pojawiają się już w 1564 roku, kiedy to wzmiankowano o młynie z dwoma kołami rzecznyymi, wybudowanym przez starostę stężyckiego.

Stary młyn na rzece znajduje się w dawnej osadzie Kania, w okolicy Sobieszyna Brzozowej. Drewniany budynek o konstrukcji ryglowej powstał ok. 1900 roku. Początkowo był posadowiony na palach drewnianych, które zostały zastąpione słupami betonowymi w 1948 roku. Ówczesny właściciel, Władysław Seroczyński, znany



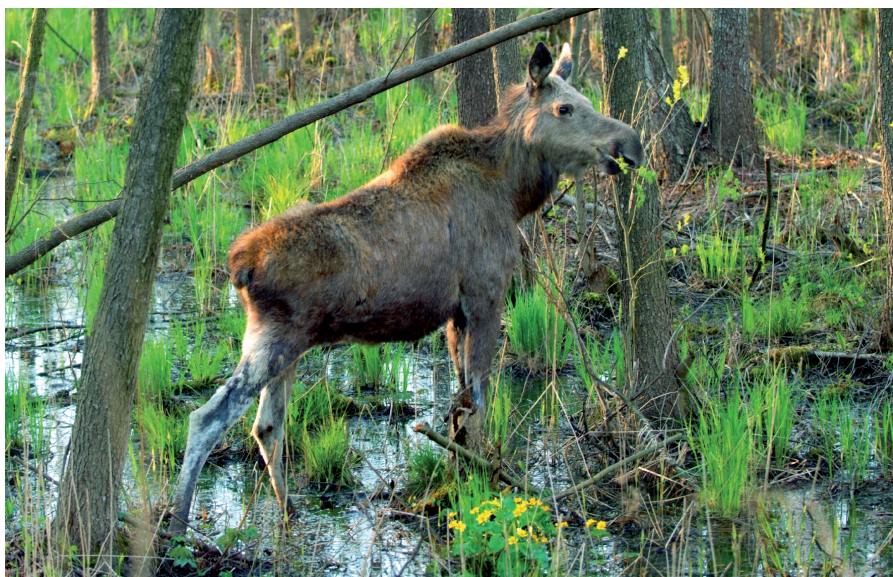
Dudek



w okolicy budowniczy młynów, przeprowadził także generalną przebudowę urządzeń produkcyjnych. Do napędu służyły pierwotnie 2 koła wodne korzeczne, a od czasu drugiej wojny światowej turbina typu Francisa. Jest to przykład rozwoju rzemiosła na tych terenach.



Koła korzeczne (nasiębierne) – ich obrót powodowany był siłą wody spadającej z położonego wyżej od koła korytarza doprowadzającego wodę do umieszczonych na jego obwodzie korytek. W ten sposób koło dostawało ruchu obrotowego zgodnie z kierunkiem płynącej rzeki.



Łoś

Blisko 60% powierzchni gminy Ułęż to obszar chroniony. Liczba ta pokazuje jak cenne przyrodniczo są to tereny. Warto o tym przekonać się samemu, a każda pora roku jest do tego dobra i ukazuje coś innego. Zapraszamy.



Lisy

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE:

- Biblioteka cyfrowa UMCS
- Dzieci Wolnej, Niepodległej, Świętej – praca zbiorowa pod patronatem Koła Światowego Związku Żołnierzy AK w Rykach
- Instytut Pamięci Narodowej
- Archiwum Państwowe w Lublinie
- Muzeum Historii Polski
- Muzeum Powstania Warszawskiego
- Archiwum Ryk
- Polska Agencja Prasowa
- Kalendarz Lubelski
- Powstanie Listopadowe 1830-1831 Dzieje – Historiografia – Pamięć
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich
- Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego
- Marian Duryasz – Moje podniebne boje
- Witold Urbanowicz – AS
- W. Ćwik, J. Reder, Lubelszczyzna – dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz
- T. Mencil – Galicja zachodnia
- Tadeusz Nieśpiałowski – Czas grozy i oporu
- Twój głos gazeta lokalna powiatu ryckiego
- Kwartalnik Ułęski
- Nasz miesięcznik
- 1896-2006 110 lat Szkoły w Sobieszynie Brzozowej
- Gminna Biblioteka Publiczna w Ułężu
- <https://forum.historia.org>
- <https://deblin.cal24.pl>
- <https://Rykiak.pl>
- <https://echokatolickie.pl>
- <https://bazhum.muzhp.pl>
- <https://wikipedia.org>
- ogólnie dostępne domeny publiczne
- <https://gminaulez.eu>

O tym co dzieje się na terenie Gminy i jakie podejmowane są działania władz samorządowych informuje „**Raport o Stanie Gminy**”

Celem przygotowania raportu jest uzyskanie dokładnego wglądu w sytuację gospodarczą i społeczną Gminy Ułęż. Dla ułatwienia interpretacji niektóre dane przedstawione zostały w odniesieniu do lat poprzedzających rok 2020.

Opracowanie raportu wykonane zostało w oparciu o cenną wiedzę pracowników Urzędu Gminy Ułęż, gminnych jednostek organizacyjnych oraz szereg dokumentów będących w posiadaniu Urzędu. Informacje zawarte w raporcie posłużą mieszkańcom Gminy Ułęż do zwiększenia wiedzy na temat funkcjonowania samorządu gminnego, a także staną się podstawą do prowadzenia dialogu na temat przyszłości gminy.

Istotnym elementem kształtującym układ przestrzenno-funkcjonalny gminy jest położenie dróg krajowych tj. drogi krajowej Nr 17 Warszawa – Lublin – Dorohusk (Kijów) – Hrebenne (Lwów) i Nr 48 Tomaszów Mazowiecki – Dęblin – Kock, które w połączeniu z drogami powiatowymi Nr 1435L i 1436L uważane są za oś funkcjonalną gminy. W obrębie dróg nr 1435L i 1436L zlokalizowane są największe miejscowości skupiające funkcję mieszkaniową i usługowo- administracyjną.

Dolina rzeki Wieprz stanowi największy zasób dziedzictwa naturalnego gminy. Te cenne przyrodniczo tereny zamieszkuje wiele gatunków rzadkich roślin i gatunków zwierząt. Wyznaczony na rzece szlak kajakowy staje się coraz popularniejszy. Spływy kajakowe w pogodny dzień ściągają liczne rzesze zwolenników tej formy wypoczynku. Obecnie w trakcie przygotowania jest przebiegający przez gminę Ułęż szlak rowerowy.

Gminę zamieszkuje 3268 osób (stan na koniec 2020 r.). W odniesieniu do roku 2019 nastąpił wzrost ludności o 47 osób. Największym skupiskiem ludności są miejscowości Sobieszyn, Ułęż i Korzeniów. Ogólna gęstość zaludnienia na terenie gminy wynosi **39,11/km²**.

Jednostki organizacyjne

1. Urząd Gminy Ułęż
2. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Ułężu
3. Centrum Usług Wspólnych
4. Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sobieszynie
5. Publiczna Szkoła Podstawowa w Białkach Dolnych

Oświata

W gminie w 2020 r. funkcjonowały 2 szkoły podstawowe – Publiczna Szkoła Podstawowa w Białkach Dolnych oraz Szkoła Podstawowa im. Jana III Sobieskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Sobieszynie oraz 1 szkoła średnia Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego w ZSO w Sobieszynie.

Kultura

Gminna Biblioteka Publiczna w Ułężu została powołana uchwałą Nr XIX/100/16 Rady Gminy Ułęż z dnia 28 października 2016 r. w sprawie utworzenia samorządowej instytucji kultury pod nazwą Gminna Biblioteka Publiczna w Ułężu, oraz nadania jej statutu i wpisana do Rejestru Instytucji Kultury Gminy Ułęż pod nr 1/2016.

Ogólny stan księgozbioru biblioteki na dzień 31.12.2020 r. wynosił:

- książki – 12 956 woluminów tj. o 355 woluminów mniej niż w roku poprzednim,
- czasopisma – 11 tytułów, odnotowano wzrost o 5 tytułów.

W okresie sprawozdawczym zarejestrowano 345 czytelników, którzy skorzystali łącznie z 8377 tomów książek. W czytelni biblioteki udostępniono 48 tomy książek oraz udzielono 56 informacji bibliograficznych.

Z wypożyczeń gazet i czasopism czytelnicy korzystali 384 razy.

Zarejestrowano 3684 odwiedziny użytkowników.

Biblioteka organizowała wydarzenia promujące i upowszechniające kulturę i kultywowanie tradycji:

Bezpieczeństwo

Na terenie Gminy Ułęż w 2020 r. funkcjonowało 7 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych (OSP Sarny, OSP Białki Dolne, OSP Korzeniów, OSP Ułęż, OSP Sobieszyn, OSP Zosin, OSP Lendo Ruskie). Jednostki te były finansowane przez Gminę Ułęż, na podstawie art. 32 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej w zakresie ich utrzymania, wyposażenia, ubezpieczenia i zapewnienia ich gotowości bojowej. W oparciu o przepisy ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o stowarzyszeniach zgodnie z obowiązującymi przepisami zostały zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym, w związku z czym posiadają osobowość prawną.

Do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego włączone są dwie jednostki tj. OSP Zosin i OSP Ułęż.

Strategia Rozwoju Lokalnego Gminy Ułęż na lata 2015-2022 przyjęta przez Radę Gminy Ułęż uchwałą NR XIX/101/16 z dnia 28 października 2016 r. jest podstawowym instrumentem długofalowego zarządzania jednostką samorządu terytorialnego, określającą wizję i strategiczne kierunki rozwoju gminy. Strategia wyznacza cele, jakie Gmina Ułęż powinna osiągnąć do 2020 roku. W ramach realizacji celu nadrzędnego i celów strategicznych określone zostały zadania w układzie chronologicznym – Wieloletnim Planie Inwestycyjnym.

Zachęcamy do zapoznania się z całością sprawozdania zamieszczonego na oficjalnej stronie internetowej gminy.